

# Śpiewnik kołowy



Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich  
w Łodzi



# Śpiewnik

Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich w Łodzi

*Do użytku wewnętrznego*



## **Rota przysięgi przewodnickiej**

W majestacie gór, w ich obliczu,  
Biorąc na świadków ten ogień płonący i Was przyjaciele  
- ślubuję przed Wami i moim sumieniem:  
Być przewodnikiem!  
Prowadzić ludzi w góry, być ich przyjacielem i opiekunem.  
Uczyć ich gór, prawdziwej miłości do nich,  
a także pokory przed ich potęgą.  
Dzielić się z nimi szczęściem i radością, które góry niosą.  
Budzić w nich pragnienie poznania oraz wrażliwość na piękno i prawdę.  
Dbać o ich zdrowie, życie i bezpieczeństwo bardziej niż o swoje własne.  
To właśnie jest moim szczerym i świadomym pragnieniem.

## Przewodnicy SKPB Łódź

1. Jurek Świerczyński „Świerszcz”
2. Grzesiek Bińczyk
3. Leszek Skalski
4. Przemek Jędraski
5. Edward Jachowicz
6. Urszula Krajewska - Kochana
7. Zenek Michalczuk
8. Krzysiek Kaźmierski „Pączek”
9. Jan Kostrzewa
10. Andrzej Mleczek
11. Marek Wiśniewski
12. Hanna Kowalczyk
13. Sławek Kołsut „Kofek”
14. -
15. Ewa Tracz
16. Staszek Kordala
17. Zbigniew Kroczewski
18. Leszek Sikora
19. Małgorzata Pawlaczyk
20. Anna Kołsut
21. Joanna Kowalska
22. Dorota Nowacka -  
Słaboszewska
23. Henryk Rozenkranc
24. Zbigniew Podwysocki
25. Tomek Osadowski „Osad”
26. Jacek Tracz
27. Sławek Szychowski
28. Dariusz Borowiecki „Borówa”
29. Janusz Czarnicki
30. Piotr Kucharski
31. Henio Karbownik
32. Adam Sokal
33. Tomek Płoszaj
34. Piotr Szafrąński
35. Tomek Kluska „Klucha”
36. Ewa Płoszaj - Morawska
37. Marcin Kowalczyk „Kowal”
38. Iwona Knypl
39. Jurek Barylak „Barnej”
40. Beata Jabłońska - Kordala
41. Iwona Balcerska - Przytułska
42. Agata Jaroszczak - Barylak
43. Sławek Niewiadomski „Lopez”
45. Piotr Kisiel
46. Edyta Robak - Wiśniewska
47. Małgorzata Szmidt - Płoszaj
48. Adam Król
49. Jarosław Jarząbek „Mariaszek”
50. Wojciech Jarząbek
51. Beata Kowalska - Osadowska
52. Krzysztof Piwowarski
53. -
54. Marcin Szóstak
55. Anna Baranowicz - Lisińska
56. Magda Poniadowska
57. Jarosław Bernacki „Gonzo”
58. Adam Domagała „Nygus”
59. Jan Stanisław Baran
60. Dariusz Zieliński „Bąbel”
61. Robert Spizewski „Mądrała”
62. Grzegorz Stępień
63. Michał Koprowski „Koper”
64. Przemek Matusiak „Robal”
65. Anna Sulikowska - Drozd
66. Damian Gienerowicz „Fabian”
67. Krzysiek Drozd
68. Inga Muzalewska
69. Bogusia Zawadzka - Strawiak
70. Małgorzata Kruażyr
71. Tomasz Sepetkowski „Sepet”
72. Sławoj Tanaś
73. Bartosz Pająk
74. Magdalena Dekka - Grzelak
75. Robert Słomczyński  
„Zaganiacz”
76. Grzegorz Kupis „Americanos”
77. Marek Fabiański
78. Beata Tanaś
79. Piotr Sowiński „Sowa”
80. Adam Winer „Wermacht”
81. Maja Fabiańska

82. Tomek Bedyk  
 83. Aleksandra Rogut  
 84. Dominika Golińska –  
 Kowalewska „Goła”  
 85. Monika Przybył  
 86. Michał Własenko  
 87. Bartek Zgorzelski „Zgorzel”  
 88. Iza Papiewska - Pająk „Ibiza”  
 89. Monika Kinderman -  
 Borkowska  
 91. Wojtek Stachurski „Kazik”  
 92. Michał Mackiewicz „Macek”  
 93. Wojtek Lipowski „Orkan”  
 94. Maciek Kula  
 95. Anna Miecznikowska  
 96. Dorota Miecznikowska  
 98. Rafał Bargiel  
 99. Anna Zyzik-Mackiewicz „Zyzia”  
 102. Tomasz Łukomski  
 103. Małgorzata Braun  
 104. Julek Barański  
 107. Jan Gargól „Gargóljan”  
 108. Łukasz Kubala „Kubalka”  
 109. Grzegorz Ciejowski  
 110. Robert Koralewski „Czarny”  
 111. Daria Kaczmarek  
 112. Michał Zyzik „Zyzio”  
 113. Maciek Klimczak  
 114. Mateusz Leśkiewicz  
 115. Błażej Kupaj  
 116. Marcin Jagodziński „Jagoda”  
 117. Dariusz Łapiński  
 118. Joanna Mikołajczak  
 119. Tomasz Szala  
 120. Piotr Bródka  
 121. Szymon Gradka  
 122. Bartosz Malinowski „Malina”  
 123. Piotr Mączewski  
 124. Michał Kuroszczyk  
 125. Patrycja Bryszewska  
 126. Konrad Księżopolski „Erni”  
 127. Marcin Tabąła  
 128. Amelia Szafrąska  
 129. Michał Markowicz „LoLo”  
 130. Krzysztof Witczak  
 131. Aleksandra Dekańska – Kielar  
 132. Piotr Dębicki „Peter”  
 133. Wojciech Hempel, blacha  
 honorowa  
 134. Marek Jatczak „Jacuś”,  
 blacha honorowa  
 135. Stefan Kuziel, blacha  
 honorowa  
 136. Tomasz Mazurek „Muzzy”,  
 blacha honorowa  
 137. Marek Sobieszczęński, blacha  
 honorowa  
 138. Anna Niewiadomska  
 139. Wojtek Stopczański  
 140. Maciej Stokaluk, blacha  
 honorowa  
 141. Barbara Tenerowicz  
 142. Miłek Wojtunik  
 143. Krzysztof Kiryszewski  
 144. Anna Mączewska „Mączka”  
 145. Katarzyna Santy  
 146. Katarzyna Stobiecka „Bunia”  
 147. Karina Wojda  
 148. Anna Mizerska  
 149. Paula Karbownik  
 150. Piotr Podsiadły  
 151. Piotr Drzewski „BeBe”,  
 blacha honorowa  
 152. Gabrysia Plewicka  
 153. Paweł Schmidt  
 154. Mateusz Papierak

## W nielekkich czasach

*sł. i muz. S. Figiel*

### Hymn SKPB Łódź

W nielekkich czasach kazał żyć nam los	a d G a
Choć nieraz ciężko, często pusty trzos	d G a
Niestraszne nam nad głową kłęby chmur	d G C a
Bo my i tak pójdziemy w stronę gór	d G C a
Przechodniów tłum i hałas wielkich miast	d G C a
Tam nie dościgną nas	d G a

Tak wiele słów, tak mało prawdy w nich  
Straszono nas, aż obrzydł nam ten mit  
Niech mędracy toczą swój jałowy spór  
Bo my i tak pójdziemy w stronę gór  
Gdzie poszum drzew, gdzie zieleń młodych traw  
Gdzie źródła wszelkich prawd

Ku czemu toczy się nasz stary świat  
Co czeka go za rok, za kilka lat  
My wierząc w przyszłość naszych synów, cór  
Uparcie wciąż idziemy w stronę gór  
Z nadzieją patrząc w twarz każdego dnia  
Że życie sens swój ma

## Ameryka

Z każdą chwilą, z każdym słowem coraz dalej  
 Tak na przekór przyszłym wielkim dniom  
 Biegnę naprzód w codzienności zasłuchany  
 I żelazną drogą daję rękę snom

G D G  
 e C G D  
 G D e C  
 G D G G7

Żegnaj, Ameryko, trzymaj się  
 Spotkamy się w Nowym Orleanie  
 A na razie zwykłe słowa dwa  
 Moje uszanowanie

C D G  
 e C G D  
 G D e C  
 G D G (G7)

Tylko stukot kół natrętnie przypomina  
 Niepoważne słowa, gesty niepoważne  
 I życzenie, że gdy podróż swą zaczynasz  
 To nie pozwól jej zbyt szybko się zakończyć

Żegnaj, Ameryko...

Cóż, że ciasno jest w wagonie trzeciej klasy  
 Nie zachęca do rozmowy współpasażer  
 Może tak jak ja chce wierzyć w lepsze czasy  
 Slogan, co reklamą świetlną w głowie płonie

Żegnaj, Ameryko...

Kiedy znowu zgubisz bilet na swój pociąg  
 A w kieszeni będzie pieniądz pożyczony  
 Wtedy znów konduktor przyjdzie tak jak dzisiaj  
 I zaliczy siedem paczek od osoby

Żegnaj, Ameryko...

## Ataman

Lubelska Federacja Bardów

Jak do groźnej rzeki precz Kozacy pchnęli  
Precz kozacy pchnęli sto tysięcy koni w cwał  
I pokryły pola i pokryły brzegi  
Setki porąbanych i poprzesztrzelanych ciał

e a H7 e  
D D7 G H7  
e a D G  
D D7 G H7

Miło bracia , miło  
Miło bracia żyć  
Z naszym Atamanem  
Nie ma co się martwić nic

e a  
D G  
D D7  
G H7

Ataman wie dobrze i wybiera mądrze  
Szwadronami w konie, zapomnieli o mnie wnet  
Mają przydział doli, tej Kozackiej woli  
mnie pylista ziemia, rozpalony gorzki step

Miło bracia miło...

Ech ta pierwsza kula, ech ta pierwsza kula  
Ech ta pierwsza kula, koń się o nią potknął sam  
Ech ta druga kula, ech ta druga kula  
Ech ta druga kula co ją w sercu nosić mam

Miło bracia miło...

Żonka się posmuci, za koleżką rzuci  
Za innego wyjdzie, pamięć o mnie przyćmi dal  
Tej wolności szkoda gdy już się po niej rzeka szkli  
Szkoda ostrej szabli, bułanego konia żal

Miło bracia miło...

## Bajka o tym, jak noc wigilijna wychodziła za mąż

E. Adamiak

Śniegiem zasypało, cała noc na biało	C e
Jakby zaraz za mąż miała wyjść	F G C
Suknia coraz bielsza, welon coraz dłuższy	
Wchodzi do kościoła biała noc	

Niebo śniegiem prószy	C F C
Chciałoby nas wzruszyć	F C
W chwili gdy wychodzi za mąż	d G C
Wigilijna Noc	

W kościelnym półmroku  
 Płacze noc po cichu  
 Gdzieś się podział dzień – jej przyszły mąż  
 Przyszedł dzień zaspany, huczą już organy  
 Lecz zniknęła noc – zabrał ją świt

Niebo śniegiem prószy.....

Został tylko welon, chodzą po nim ludzie  
 I marudzą, że znów błoto  
 Nawet nikt nie widzi, że dzień taki smutny  
 tracił noc i wciąż jest sam

## Ballada na starą szafę i puste krzesła

Moje okna już skrzypią przed zimą F C G  
Stary sweter domaga się łat F C G  
Znów udało się jakoś dopłynąć d C G  
Chociaż w szafie postarzał się świat. d E a

A tu lecą znajomi do nieba  
Na herbatę wszak mieli wpaść  
I tak nagle dopadła mnie trema  
Widząc mola co tuli się w płaszcz.

Nie odlatujcie chłopaki a F  
Na służbę do Pana Boga C G C E  
Przecież tyle wypito się wina a E a E  
Tyle dziewczyn tuliło na schodach a E a  
Tak Wam śpieszno do posad C G  
W niepojętym Błękanie F E  
Gdy przed Wami jest życie a E a E  
Znów sikorki za oknem C G  
A wy już w wyższych sferach F E  
Wam to po co chłopaki a E a  
W niebie się poniewierać? E a

Nie odlatujcie chłopaki a F  
Na służbę do Pana Boga. C G C E

Nie odlatujcie chłopaki a E  
Na służbę do Pana Boga. a E a E

Czajnik gwizdże aż pies się skulił  
Ciepły szal muszę kupić i koc  
Puste krzesła czekają na temat  
Do rozmowy na dzisiejszą noc.  
Wiem znów kiedyś z tej szafy wyjdziecie  
Nagle któryś pojawi się w drzwiach  
Odwiedzajcie mnie częściej koledzy  
Co Wam szkodzi częściej tu wpaść?

## Ballada o krzyżowcu

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia	e
Dokąd pędzisz w stal odziany	A
Pewnie tam, gdzie błyszczą w dali	C
Jeruzalem białe ściany.	D

Pewnie myślisz, że w świątyni  
 Zniewolony Pan twój czeka  
 Abyś przybył go ocalić,  
 Abyś przybył doń z daleka.  
 Na na naj...

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia  
 Byłem dzisiaj w Jeruzalem,  
 Przemierzałem puste sale  
 Pana twego nie widziałem

Pan opuścił Święte Miasto  
 Przed minutą, przed godziną,  
 W chłodnym gaju na pustyni  
 Z Mahometem pije wino.  
 Na na naj...

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia  
 Chcesz oblegać Jeruzalem  
 Strzegą go wysokie wieże  
 Strzegą go mahometanie

Pan opuścił Święte Miasto  
 Na nic poświęcenie twoje  
 Po co niszczyć białe wieże  
 Po co ludzi niepokoić  
 Na na naj...

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia,  
 Porzuć walkę niepotrzebną  
 Porzuć miecz i włócznię swoją  
 I jedź ze mną, i jedź ze mną

Bo, gdy szlakiem ku północy  
 Podążają hufce ludne  
 Ja podnoszę dumnie głowę  
 I odjeżdżam na południe.

## Ballada o podróży ku wielkiej przygodzie

*śl. Vlasta Dvořáčkova*  
*muz. M. Stokaluk*

Łódź wypłynęła, zaczęła się wielka przygoda  
I teraz się będą objawiać, objawiać wspaniałe znaleziska  
Perły wielkie jak melony, jaskinie z rubinowymi stropami  
Heban i kość słoniowa – wszystko jest możliwe

a E a C G C  
F G C a d E a  
a E a C G C  
F G C a D E a

Potem szarobiała, szarobiała  
Dumna słona woda  
I długie, długie dni i noce, i noce  
Woda woda woda woda (potem brzeg) x2

a E a  
C G C  
F G C a  
d E a

Pierwsza pierzasta strzała w ciele morskiej jaskółki  
Pierwszy rzut oszczepem, pierwsza odkopnięta tarcza  
Powoli objawia się nowa, ciemna część świata  
Ciemna część świata

a E a C G C  
F G C a d E a  
a E a C G C  
E a

Potem szarobiała, szarobiała  
Dumna słona woda  
I długie, długie dni i noce, i noce  
Woda woda woda woda (potem brzeg) x2

## Ballada o św. Mikołaju

*śl. i muz. A. Wierzbicki*

W rozstrzelanej chacie	a G E
Rozpaliłem ogień	a G a
Z rozwalonych pieców	a G E
Pieśń wyniosłem węglem	F E
Naciągnąłem na drzazgi gontów	a C
Błękitną płachtę nieba	d E
Będę malować od nowa	a d a C E a
Wioskę w dolinie	d E a G

Święty Mikołaju,	C G
Opowiedz jak tu było	C E
Jakie pieśni śpiewano	a d C E a
Gdzie się pasły konie	d E a G

A on nie chce gadać,  
 Ze mną po polsku  
 Z wypalonych źrenic  
 Tylko deszcze płyną  
 Hej ślepcze,  
 Nauczę swoje dziecko  
 Po łemkowsku  
 Będziecie razem żebrać  
 W malowanych wioskach

## Bar w Beskidzie

sł. i muz. W. Jarosz

Jeśli chcesz z gardła kurz wypluć  
Tu każdy wskaże ci drogę  
W bok od przystanku PeKaeSu  
W prawo od szosy asfaltowej  
Kuszą napisy ołówkiem kopiowym  
Na drzwiach "od dzieciątej otwarte"  
"Dziś polecamy kotlet mielony"  
I "lokal kategorii czwartej"

G D  
C D  
G D  
C D G

Lej się chmielu  
Nieś muzyko po bukowym lesie  
Panna Zosia ma w oczach dwa nieba  
Trochę lata z nowej beczki przyniesie

G D  
C G  
e h  
C D

W środku chłopaki rzucają łaciną  
O sufit i cztery ściany  
Dym z Extra-mocnych strzela jak szampan  
Bledną obrusy lniane  
Za to wieczorem gdy lipiec duszny  
Okna otworzy na oścież  
Gwiazdy wpadną do gwiazdnych kufli  
Poogryzanych jak paznokcie

Kiedy chłopaki na nogach z waty  
Wracają po mokrej kolacji  
Świat się jak okręt morski kołysze  
Gościniec dziwnie ślimaczy  
A czasem któryś ze strachem na wróble  
Pogada o polityce  
Jedynie cerkiew marszczy zgorszona  
Szorstkie od gontów lica

C G  
F G  
C G  
F G C

C G  
F C  
a e  
F G

**Barman***sł. i muz. P. Małolepszy*

Wieczorem przy stołach w moim barze	C
Tym naprzeciwko kościoła	G G7
Siadają ludzkie twarze	G G7
Tych, którym Bóg pomoc nie zdołał	C C7
Nad blatem błyszczącym jak czoło	F
Starego księżycyca w pełni	C
Na smutno i na wesoło	G G7
Spijają się frajerzy dzielni	C C7

Panie barman jeszcze nalej	F C
Nie za dużo tak w sam raz	G a
Nam do nieba coraz dalej	F C
Widać los nie kocha nas	G G7

Przed sumieniem się tłumaczą  
 Że w tej właśnie szklance whisky  
 Na dziś wieczór zobaczą  
 Swoją gwiazdę, której szukać tutaj przyszli  
 Piją za szczęście co przeszło  
 Obok niezauważone  
 Za nadzieję zuchwale tak grzeszną  
 Za swe spracowane dłonie

Nad ranem, gdy sprzątam w moim barze  
 Okruchy szkła, serca stłuczone  
 Widzę odeszłe stąd twarze  
 Słyszę ich toasty niespełnione  
 Za miłość, którą czas zabił  
 Za karty co kiepsko nam idą  
 Za tego co nam błogosławił  
 To życie co tak nam obrzydło

## Beskid

*śl. i muz. A. Wierzbicki*

A w Beskidzie rozżocony buk	G C D G CG
A w Beskidzie rozżocony buk	G C G D
Będe chodź bukowiną	C D
Z dłutem w ręku	G
By w dziewczęcych twarzach	C
Uśmiech rzeźbić	G
Niech nie płaczą już	C D
Niech się cieszą po kapliczkach	C D
Moich dróg	G

Beskidzie, malowany cerkiewny dach	G C D G
Beskidzie, zapach miodu w bukowych pniach	C H7 e
Tutaj wracam, gdy ruda jesień	C D
Na przełęcz swój toboł niesie	G C
Słucham bicia dzwonów	G
W przedwieczorny czas	C D
Beskidzie, malowany wiatrami dom	G C D G
Beskidzie, tutaj słowa inaczej brzmią	C H7 e
Kiedy krzyczę w jesienną ciszę	C D
Kiedy wiatrem szeleszczą liście	G C
Kiedy wolność się tuli w ciepło moich rąk	G C D
Gdy jak źrebak się tuli do mych rąk	C D G

A w Beskidzie zamyślony czas	
A w Beskidzie zamyślony czas	
Będe chodź z nim poddaszem gór	
By zerwanych marzeń struny	
Przywiązywać niespokojnym dłoniom drzew	
Niech mi grają na rozstajach	
Moich dróg	

Beskidzie, malowany ...

**Beskid Niski**

sł. i muz. B. Kalinowski

Beskid Niski sercu bliski, pakuj plecak i walizki	h D
I zasuway od kołyski w Beskid Niski, w Beskid Niski	A h
W Bartnem masz tam niezłą metę, na śniadanie walisz eter	h D
Capi z gęby jak u gazdy, gdy masz fazę widzisz gwiazdy	A h
Do Wołowca zapuść luka i zapukaj do Stasiuka	G A
Walnij z nim kolejną setę, może zrobisz też sztafetę	D A
Potem wejdź na jakąś górę, puść ze skręta dymu chmurę	G A
Wznies do góry oko mętne, zarzuć ze mną na zachętę	D A
Tak jak ja...	D
Mój Beskidzie, siedzę tu kolejny tydzień,	G D
Com Ci zrobił mój Beskidzie, że wyjechać stąd nie idzie	A D
Miałem pracę, teraz cały się zeszmacę	G D
Com Ci zrobił mój Beskidzie, że pożerasz moje życie	A D
Miałem żonę, teraz wszystko już skończone	G D
Com Ci zrobił mój Beskidzie, że pożerasz moje życie	A h (fis)

To już wcale nie jest żartem, kiedy masz Łemkowską Watrę  
 Niech mi uschnie lewa ręka, gdy trzeźwego spotkasz Łemka  
 Jadą cztery kontenery, zawałone są eterem  
 Gra muzyka jak na chrzcinach, tańczy Wolna Ukraina  
 Z jaką dziewczką idź na zręby, to nic, że Ci capi z gęby  
 Ona coś Ci tam pokaże, aż obudzą się cmentarze  
 Walą z nieba tarabany, też tam chcę być pochowany  
 I dlatego mówię wszystkim, Beskid Niski jest tak bliski mi...

Mój Beskidzie, siedzę...

## Bez słów

*sł. i muz. W. Bellon*

Chodzą ulicami ludzie  
Maj przechodzą, lipiec, grudzień  
Zagubieni wśród ulic, bram  
Przemarznęte grzeją dłonie  
Dokądś pędzą, za czymś gonią  
I budują wciąż domki z kart

**C G / G D**  
**a e / e h**  
**F C G / C G D**

A tam w mech odziany kamień  
Tam zaduma w wiatru graniu  
Tam powietrze ma inny smak  
Porzuć kroków rytm na bruku  
Spróbuj, znajdziesz, jeśli szukać  
Zechcesz - nowy świat, własny świat

**F C / C G**  
**F C / C G**  
**F C G / C G D**  
**F C / C G**  
**F C / C G**  
**F C G / C G D**

Chodzą ludzie miastem szarzy  
Pozbawieni złudzeń, marzeń  
Omijają wciąż główny nurt  
Kryją się w swych norach krecich  
I śnić nawet o karecie  
Co lśni złotem nie potrafią już

Chodzą ludzie, asfalt depczą  
Nikt nie krzyknie, każdy szepce  
Drzwi zamknięte, zaklepany krąg  
Tylko czasem kropla z oczu  
Po policzku w dół się stoczy  
I to dziwne drżenie rąk

**Bezdroża**

*sł. Jerzy Harasymowicz  
muz. Bartłomiej Adamczak*

Powiewając kaszkietem nieba	F7 G
Witają nas bezdroża wzbijając kurz	a7
Zarosłym trawą łemków traktem	F7 G
Wędrowniej pieśni jedzie wóz	a7

Wypłowiwały na płótna budzie  
Fruwa ruski Michał z mieczem  
Na wozie tym namiot nieba  
I długowłose wicher jedzie

I świat wronieje i koń i wóz	F7 G a
I wiatr jak żagle wydyma balkony	
Kiedyż ja wreszcie z tych domów stu	
Choć jeden nazwę swoim domem	

Tam jesień wokół niczyja  
I świat też w chmurach jest niczyj  
Dusza nasza w liście ubrana  
Paradnych kroków nie ćwicz

Niezmierzona jest duszy przestrzeń  
Roni złote liście na drzewach  
Płomienisty wolności szych  
Przez jesienne pisze się nieba

I świat wronieje ...

Już świat wronieje i koń i wóz  
I wiatr jak żagle wydyma balkony  
Wiem teraz - piórka wiatru trzy  
Są moim domem rozpędzonym

## Biedny ktoś, smutny nikt

*sł. M. Pawlikowska-Jasnorzewska  
muz. J. Stefański, Z. Stefański*

Ktoś ma dziś serce chore  
W tę smutną nocną porę  
Dyga spłoszona świeca  
Wicher dmucha do pieca

C G  
a F G  
C G  
a F G (F G)

Jęczy, płacze w kominie  
Ten co mu Nikt na imię  
Ktoś jest zły, Ktoś ma dosyć  
A Nikt płacze po nocy

Źle Komuś, źle Nikomu  
W przestrzeni i w domu  
Nikt gra na smętnym flecie  
I myśli o zaściecie

Ten kto chce zostać Nikim  
Słucha jego muzyki  
Słucha, potrząsa głową  
Odkłada broń gotową

## Bieszczadzkie anioły

Anioły są takie ciche, zwłaszcza te w Bieszczadach                   a G  
 Gdy spotkasz takiego w górach, wiele z nim nie pogadasz           a e  
 Najwyżej na ucho ci powie, gdy będzie w dobrym humorze       C G C F  
 Że skrzydła nosi w plecaku, nawet przy dobrej pogodzie       C G a e a

Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły                           C G a  
 Dużo w was radości i dobrej pogody                                   C G a  
 Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie                       C G a  
 Gdy skrzydłem cię trączę, już jesteś ich bratem                   C G a

Anioły są całe zielone, zwłaszcza te w Bieszczadach  
 Łatwo w trawie się kryją i w opuszczonych sadach  
 W zielone grają ukradkiem, nawet karty mają zielone  
 Zielone mają pojęcie a nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie...

Anioły są całkiem samotne zwłaszcza te w Bieszczadach  
 W kapliczkach zimą drzemią choć może im nie wypada  
 Czasem taki anioł samotny zapomni dokąd ma lecieć  
 I wtedy całe Bieszczady mają szaloną uciechę

Anioły bieszczadzkie...

Anioły są wiecznie ulotne zwłaszcza te w Bieszczadach  
 Nas też czasami nosi po ich anielskich śladach  
 One nam przyzwalają i skrzydłem wskazują drogę  
 I wtedy w nas też się zapala wieczny bieszczadzki ogień

Anioły bieszczadzkie...



## Blues niepotrzebnych powrotów

*sł. i muz. Jan Sobolewski, Barbara Sobolewska*

Dopala się świeca, małeńki płomień drży,  
 Powoli zza pieca wychodzą szare sny.  
 Zacięła się płyta, adapter się biedzi,  
 Stukają w podłogę zmęczeni sąsiedzi  
 Więc idź już, nie wracaj, nie przeszkadzaj mi.

A7 F#dim7 A7 Fis7  
 h7 E7 A7 D7 A7  
 D7 F7 E7  
 fis7 h7 F7 E7

A7 D7 F7 E7 A7 D7 A7 F7 E7

Nie było Cię długo, przestałam liczyć dni  
 Wołałeś te drugą - kwiaciarzkę z vis-a-vis.  
 Zapomniał korytarz, jak brzmią twoje kroki,  
 Nie poznał Cię nawet Twój fotel głęboki.  
 Więc po co tu siedzisz, dziwisz nocne ćmy?

A7 F#dim7 A7 Fis7  
 h7 E7 A7 D7 A7  
 D7 F7 E7  
 fis7 h7 F7 E7

A7 D7 F7 E7 A7 D7 A7 F7 E7

Posłuchaj, latarnie wołają Cię zza mgły,  
 No, nie patrz tak na mnie - wiesz przecież, gdzie są drzwi.  
 Potrafię bez Ciebie oddychać i śpiewać,  
 Choć coraz bezbarwniej jest ptakom na drzewach.  
 A tamte dwie krople, to wcale nie są łzy.

## Bolero

W małym miasteczku, a  
 Gdzieś na krańcach Hiszpanii G  
 Stary krawiec Augusto F  
 Szył bolero najtaniej. E E<sup>zm</sup>

I czy pan był bogaty,  
 Pan był biedny, czy kmieć,  
 Każdy takie bolero  
 Chciał mieć!

To bolero a  
 Dla bogatych caballeros. G  
 W tym bolero będziesz senior a G  
 Prezentował się jak struś. F E  
 Na bolero caballeros ty się skuś! F E  
 Na bolero caballeros ty się skuś! F E E<sup>zm</sup>

Jakie chcesz pan bolero – a  
 Białe, czarne, różowe, G  
 Zapinane od przodu, F  
 Czy wkładane przez głowę? E  
 Z przodu złote guziki, a  
 Z tyłu patka, czy nie? G  
 Jakie chcesz pan bolero... Ole! F E E<sup>zm</sup>

Na corridę gdy pójdziesz  
 W tym bolero okryty,  
 O biust harpes zabije  
 Serce twej seniority.

No i ona zemdlona,  
 Na twe łono bez sił  
 Padnie szepcząc amigos...  
 Kto to szył? G F E

To bolero...

## Całkiem sporo

*Słodki Całus Od Buby*

Tyle lat, Panie, ile to już lat...  
 Ile książek, ile kaset, ile map...  
 Ile gór, ile dróg, ile miast,  
 Ile domów, placów, ulic, ile plaż...

C a  
 F G  
 C a  
 F G

To, co mam za sobą, to, co jeszcze czeka,  
 To, co zawsze w sercu mam...

F  
 F G  
 C a F C F G C

Jedna, druga, trzecia, czwarta twarz,  
 Ani jednej podłej - dobry Bóg tak chciał.  
 Kilku ludzi, których kocham, których znam,  
 No i ciebie - wszystko, co ci mogę dać...

To, co mam za sobą...

Jesień i tęsknotę, która nie ma dna,  
 Buty, plecak i to coś, co wciąż gdzieś gna...  
 I gitarę, struny, ręce dwie  
 I piosenki, które śpiewam tak, jak chcę...

To, co mam za sobą...

Całkiem, całkiem sporo z tego, co dziś mam  
 Zawdzięczam panu, panie Zimmerman.



**Cerkiew w ogniu***Na Bani*

Choć przetrwała gorący czas  
 Cerkiew w ogniu stanęła jesienią  
 Nie boskiej chwały to blask  
 Nie wiara w niej wstała płomieniem |x2

**gis Fis gis / a E a**  
**H E Fis / C F G**  
**E Fis gis / F G a**  
**E Fis gis / F G a**  
**E F gis A H cis9 / E7 (d7)**

Jak sam Bóg w mroku lśni ikonostas  
 Z nocy nagle rozbłyły ikony  
 Złotem spływa z ich oczu rozpacz  
 Nim się żywot świętych dokona

**cis A / d B**  
**fis A / g B**  
**cis A / d B**  
**fis A / g B**

Bizantyjskie czernieją twarze  
 Otwierają oczy szeroko  
 Święty Michał przegrywa z szatanem  
 Święty Jerzy pada przed smokiem |x2

**cis E fis gis / d C g A**  
**A H**  
**cis A**  
**fis A**  
**Cis H fis Gis**

Choć przetrwała gorący czas  
 Cerkiew w ogniu stanęła jesienią  
 Nie boskiej chwały to blask  
 Nie wiara w niej wstała płomieniem |x2

**cis H cis / d C d**  
**E A H / F D C**  
**A H cis / B C d**  
**A H cis / B C d**  
**A H cis A H / B C d B C**

Bóg wszechmocny patrzy bezsilnie  
 Jekby tylko z obrazu był bogiem  
 Nie z kadzideł dym kryje mandyliuon  
 To gniewu trawi go ogień

Iskry z oczu aniołów lecą  
 Załamują prorocy dłonie  
 Na wszystkie świętości złorzecząc  
 A niech was piekło pochłonie!

Choć przetrwała...

W proch obróć się czarne zgliszcza  
 Lecz co rok drzewa wokół goreją  
 Pożar przecież pamięci nie zniszczy  
 O tej cerkwi co zgała jesienią

## Chmurka (pechowy dzień)

Wiatr przystojny w garniturze	A, e, D, A
Chce podobać się złej chmurze	A
Chmura w złości deszczem go przędza	e
Wiatr się schował w jakimś oknie	D A
Jest szczęśliwy że nie moknie	A
A miał właśnie chmurze być za męża	e
	D A

Lecz nie jest źle	C G
Mogło być gorzej	E7 a
Czasem w życiu zdarza się	C G
Pechowy dzień	A

Wiatr szczęśliwy w wolnym stanie  
Zawsze stać go na zawianie  
Zawsze stać go na samotny spacer  
A nie jedna chmura teraz  
Kocha, cierpi i umiera  
Mówiąc wietrze mogło być inaczej

Lecz nie jest...

## Chudobnom

Chudobnom mnie mama miała  
 Chudobnom mnie wychowała  
 W nocy wstała i śpiewała  
 Do rania mnie kołysała

a G / e D  
 G a / D e  
 C G C / GDG  
 C G a / G D e

Z rania kładła mnie w ogrodzie  
 Psy potocku, het psy wodzie  
 Tej słowiki mnie śpiewały  
 I do snu mnie kołysały

Hej Janicku nie bij ze mnie  
 W kołysecce kołysz ze mnie  
 Bo mnie mama nie bijał  
 W kołysecce kołysała

A jak nie masz kołysecki  
 Idź do lasu na zerdecki  
 Wystrugaj je cienusieńko  
 Kołysz ze mnie lekusieńko

## Cykl

*śl. A. Waligórski*  
*muz. O. Grotowski*

Ludzie dbają o siebie, ludzie dbają o siebie  
Ludzie dbają o siebie stale  
Uważają na siebie i chuchają na siebie  
Noszą ciepłe skarpety i szale

D a  
G D

Zażywają mikstury, wybierają się w góry  
By oddychać pełnymi płucami  
Zabijają kurczaki, przyrządzają przysmaki  
I wzmacniają swój wątły organizm

Ludzie dbają...

A tu lata mijają, a ci ludzie wciąż dbają  
Góry, kury, mikstury et cetera  
Lecz rzecz dziwna tym niemniej, choć to nie brzmi przyjemnie  
Co raz gdzieś jakiś człowiek umiera

Inni wzrokiem go mierzą, patrzą ale nie wierzą  
Czasem któryś z nich westchnie „O rany!”  
Szepczą do siebie w sieniach „Józek popatrz na Henia,  
Choć nieboszczyk, a jaki zadbany”

Ludzie dbają...

A potem po pogrzebie, znów jest słońce na niebie  
Ten sam cykl widać znów w świetle słońca  
Ludzie dbają o siebie , ludzie dbają o siebie,  
Ludzie dbają o siebie do końca

## Czasem nagle smutniejesz

*Stare Dobre Matżeństwo*

Czasem nagle smutniejesz  
 To jakby dnia ubywa  
 I nie wiem jak ci pomóc  
 Więc tylko proszę wybaczyć

**d B G / a F G**  
**A a A / E F E**  
**B g / F d**  
**A A7 / E E7**

Czasem łzy w twoich oczach  
 Na krótką chwilę zagoszczą  
 I nie wiem czy coś mówić  
 I nawet nie wiem po co

**d / a**  
**B / F**  
**g / d**  
**A A7 / E E7**

Puszczam więc wtedy latawce  
 Ze śmiechu mego śmieszne  
 I znowu dnia przybywa  
 Powietrze staje się lżejsze

I lżejsza staje się wędrówka  
 Z plecakiem coraz cięższym  
 Nad domem przysiadła tęcza  
 Na nieba niebieskiej gałęzi

## Czy

Jacek Kleyff

	C G
Jest! Wszystkiego	a
Dojść można wszędzie	F G
Dość jest wszystkiego	C
Dojść można wszędzie	G
Dość jest wszystkiego	a
Dojść można wszędzie	F G

Siła złego	C
Więc przy dobrym	G
Siedzę stole	a
Chcę przemienić	F G
Zło i dobro	C
W coś trzeciego	G
Zastawionego	a
Za zło i dobro	F G
Na tym świecie	C
I w tym ciebie	G
Dość jest wszystkiego	a
Dojść można wszędzie	F G
Dość jest wszystkiego	C
Dojść można wszędzie	G
Dość jest wszystkiego	a
Dojść można wszędzie	F G

	C G
Co słowo zabiera	a
Muzyka otwiera	F G
Nie muszę wiedzieć kiedy dojść	C
Aby już zacząć iść	G
Nie muszę pytać kiedy cel	a
Aby umieć	F G
Ruszyć się	
Nie muszę wiedzieć kiedy dojść	
Aby już zacząć w sobie iść	
Nie muszę wiedzieć kiedy dojść	
Aby już na drodze być	
Aby już na swojej	
Aby już na swojej	

## Dama kier i pikowy król

sł. W. Belon

muz. G. Śmiałowski

Na palcach jak w walcu	C C* C C*
Z muzyką pod pachą	C G
To dołem, to lot ich	a e
Wynosi do chmur	F G
Ot, z wiatrem na bal	C G
Podskokiem przez dachy	a e
Z kierową damą pikowy król	F C
Dama kier i pikowy król	F G C (a7)
	F G C (a7)

Na palcach jak w walcu  
 Pomiędzy domami  
 Nad parkiem zielonym  
 Przez rzekę na skrót  
 Nie starcza im dnia  
 Do zmierzchu, do rana  
 Z kierową damą pikowy król  
 Dama kier i pikowy król

Na palcach jak w walcu  
 Muzyka ustaje  
 Gdy cały się świat  
 Układa do snu  
 W ostatnim już pas  
 Mrok nocy witają  
 Z kierową damą pikowy król

Dama kier i pikowy król	a e
Tańczą walca licząc na trzy	F C (a d F G)
Tańczą walca aż niebo drży	F G C (a7) x2
Dama kier i pikowy król	C C* C C*

## Deesis

*śł. T. Borkowski  
muz. B. Adamczak*

Tam las się pochyla prastarym chojarem  
Nad ciemnym strumieniem niebo się zamyka  
Tam buk rosochatym zakrywa konarem  
Mogły, których nawet wiatr unika

a A9 a  
a G a A9  
a A9 a  
F d7 G  
a A9 a / x2

Dla oczu ukryty - niedostrzegły wzrokiem  
Jedyny ślad wymarłej sadyby –  
Gasnąca drożyna spleciona z potokiem  
Jakby nie była - odeszła jak gdyby

a A9 a  
B4 B B4 B  
a A9 a  
B4 B B4 B  
a A9 a / x2

Porosły drzewa, gdzie umarły chaty  
Zamknęły się cerkwi widmowe wierzeje  
Opuścił sioło Chrystus Pantokrator  
Zgięty w pół krzyż samotnie niszczeje

a G D a  
e F d E7  
a G D a  
e F d E7 a

Na przekór podnieśmy ku niebu ektenie  
Na próżno błagajmy błogostawienia  
Za łemkowynę módlmy się daremnie  
Może dostąpimy jeszcze Przebóstwienia

a C  
G D  
a C  
G F  
G

Mgły poruszymy świętym wozduchem  
Chramowe ikony podniesiemy z pyłu  
Obudzimy chóry naszej wiary kruchej  
Hospody pomyłuj! Hospody pomyłuj! Hospody pomyłuj!

a C  
G D  
a C  
G D F / x2

Dlaczego przestałem być Rusnakom bratem  
Chociaż wzorem dla nas te same hermeneje  
Dokąd uleciały cheruby skrzydlate  
Czemu płomień w oczach już duszy nie grzeje?

Słupy dymu z nagła podparty ciężkie chmury  
Gdy od nieba dzielił nas tylko ikonostas  
Umilkły w bólu niewzruszone góry –  
Jedyne, które miały tu pozostać

Ku czyjej chwale wzniosły się pochodnie  
Całopalne ofiary dla którego Boga  
Jacyż to święci tej krwi byli głodni  
W jakim obrzędku ojców kto pochował?

Na przekór podnieśmy...

Mgły poruszymy...

Na plecach wysoko ponieśmy ektenie  
Chociaż niegodniśmy błogosławienia  
Odprawmy na szczytach pokutę zmęczeniem  
Może doprosimy się tym przebaczenia

Mgły poruszymy...

## Dlaczego nie interesują mnie telewizyjne seriale

*śl. i muz. Mariusz Kamper*

I dokąd pójdę? Odkąd cię znam	C F9 C F9
każda ulica prosi twego przebaczenia.	C G
Moje stare drogi spowija kurz,	F G C
który zdmuchują czasami wspomnienia.	F G
Jestem z tobą związany jak z tamtą piosenką,	C F
jak z górami jesienią, z drogą bez końca,	F G
i miastem błyszczącym piwem jak dachami w miedzi,	C F
gdzie dawno już czeka ten ważny ktoś,	F G C
którego słów czekam jak kielicha	F e
za jakże często ostatnie pieniądze.	F G
	G C

Jesteśmy razem jak z przyjaciółmi z daleka,	C F9 e d7/ F7+ G6
o których nie zapomnę póki	F G
cowieczorny pociąg trzęsie naszym domem.	C F
I o tobie stary, kiedy nam świt się zabieli wierszami Belona	F G C
jak twe miasto, które góry biorą w dłonie	F G e
i unoszą ku twarzy pełnej deszczu.	F G C
I unoszą ku twarzy pełnej deszczu.	F G C

I chciałbym, żebyś mi wybaczyła	C F9 e d7 F7+ G6 C
te wszystkie wieczory płynące nie tylko muzyką.	e
Nieśmiertelną jak słowa tych wszystkich schizofreników,	F G C
którzy swe wiersze śmieli nazywać poezją.	F G C
Jeśli mi wolno wyrazić się w ten sposób.	F G C
Jeśli mi wolno wyrazić się w ten sposób.	F G C

I teraz wiesz czemu	C F9 e d7/ F7+ G6
w sobotni wieczór	C
nie obchodzi mnie	F9 e
jakiś tam film	d7
	F7+ G6 C

**Do świtu***Słodki Catus Od Buby*

CGa FCG

Znowu pełnia, a za nią już skrada się mróz  
 Zwarzy, czego listopad nie zwarzył  
 Znowu pełnia bezsenna i, wiesz, bardzo ci tak  
 Z takim światłem księżycy do twarzy

C F C  
 F G  
 C F C  
 F G

Ślady ptaków na niebie zawiął już pierwszy śnieg  
 Jeszcze mewy trzymają się fali  
 Wszystko wokół przemija, odszedł kolejny dzień  
 Zobacz, odszedł, a myśmy zostali x2

a F  
 C F  
 C F C  
 C F (G)

Patrz, jak ludzie pracują, coraz więcej chcą mieć  
 W marszu siłą nie wstrzymasz ich żadną  
 Dobry Boże, spraw proszę, by dostali na czas  
 Wszystko, czego dziś tak bardzo pragną

Wiem, że to w Twojej mocy, no bo skąd sam bym miał  
 To, czym hojnie obdarzasz mnie dzisiaj  
 Szarą drogę, zmęczenie i jak cień wierną śmierć  
 I piosenki, które muszę napisać x2

Żaden ze mnie myśliwy, który tropi Twój ślad  
 W ciemnych chaszcach zastawia potrzaski  
 Ty nie jesteś zwierzyną, miła, po co ta gra  
 Czas ucieka, nie wolno go tracić

Spoza gór i rzek wyszliśmy na brzeg  
 Dobrze wiesz, jak to może się skończyć  
 Proszę, pozwól mi zostać, pozwól wiernym ci być  
 Dopóki nas świt nie rozłączy x2

## Dobrze, że jesteś

*sł. i muz. Mariusz Kamper*

Dobrze, że jesteś. Dobre sny nam niesie los

C F G C

Dobre dni przynosi dobry los.

F G C a

Dobrze, że jesteś

F G C

x2

Kiedy nie masz dokąd pójść

a G

I wszystko idzie źle

C G

W obcym tłumie jesteś sam

a G

I czekasz, żeby ktoś wysłuchał cię

a F G

Dobrze, że jesteś...

Łatwo płyną słowa złe,

Dobrze o tym wiesz

I przez łzy powtarzasz wciąż

„Nic nie stało, nic nie stało się”

Dobrze, że jesteś...

**Dożywocie gór**

Na Bani

Drogi Mistrzu - Mistrzu mej drogi	C G
Mistrzu Jerzy i Mistrzu Wojciechu	d G
Przez Was w górach schodziłem nogi	C G
Nie mogąc złapać oddechu	d G

Gór co stoją nigdy nie dogonię	C G
Znikających punktów na mapie	d G
Jakie miejsce nazwę swym domem	C G
Jakim dotrę do niego szlakiem?	d G

Gór mi mało i trzeba mi więcej	C G
Żeby przetrwać od zimy do zimy	a e
Z wyrokiem wędrowki bez końca	F C
Po śladach, które sam zostawiłem	d G

Góry, góry i ciągle mi nie dość  
 Skazanemu na gór dożywocie  
 Świat na dobre mi zbieszczadził  
 Szczyty wolnym mijają mnie krokiem

Pańscy święci - i święci bezpańscy  
 Święty Jerzy, Mikołaju, Michale  
 Opuszczeni gór świętych mieszkańcy  
 Wasze imię pieśniami wychwalam

Gór co stoją nigdy nie dogonię  
 Znikających punktów na mapie  
 Ani chaty, którą nazwałbym domem  
 Gdzie żaden szlak by nie trafił

Gór mi mało ...



## Dworcowy bezdomny

Na jakiś dworzec kolejowy,	G H7 e
Gdzie wóda z życiem za pan brat,	G H7 a D7
Pijany facet się wtoczył	G H7 e C
I na ławce bezwładnie siadł.	G C G D

Kapelusz zsunął na oczy  
 Tenże codzienny dworca gość,  
 Alkohol dawno go zamroczył,  
 A on mruczy pod nosem coś.

Do domu wracać nie mam po co,	G H7 e
Ostatni grosz w piwiarni znikł,	G H7 a D7
A pod mostami sypiać nocą	G H7 e C
Nie chce nikt, po prostu nikt.	G C G

Dziurawa kieszeń, brudne łachy,  
 Nie ogolony od stu dni,  
 Nie jemu w mieście cudze dachy,  
 On z nich po prostu drwi.

## Gawędziarze

*śl. i muz. B. Nowicki*

Takie zwykłe, takie małe,  
Tutaj mają wielką wagę  
Wykrzykniki kolorowe  
Wyglądają wciąż jak nowe  
Gawędziarze, gawędziarze  
Odgrzebują stare sprawy,  
Przy ognisku i przy kawie  
Nieciekawe i ciekawe

e D G D e D e  
e D e  
D G  
a e  
D e  
D e  
D e  
D e  
D e

O tym jak kiedyś w górach  
na pomoc ktoś krzyczał głośno  
O tym jak na Mazurach  
ktoś złamał wiosło  
O tym jak patyk trzasnął  
Gdy wiatr za mocno dmuchał  
I chyba każdy już zasnął  
Tylko autor słuchał

D  
e  
D  
e  
G D  
a e  
G D  
C e

Oczy szerzej się otworzą  
I przypomną i pomarzą  
Oni już nie mają czasu  
Ale dzieciom się przydadzą  
Opowieści, opowieści  
Takie tanie, no bo własne  
Uśmiechają się, a jeśli  
Przesadziłeś coś - nie zasną

## Górom na do widzenia

sł. i muz. Bartosz „Pelton” Zalewski

Płyną dni, jak co roku. Coraz bliżej końca lata	A D
Wiatr już płowe trawy ku ziemi siania	A D
Zimną nocą rosa się perli na kwiatach	h cis D A
Na mnie czas. To już pora rozstania	h cis D E

Jutro wracać przyjdzie z gór ku nizinom  
 Góry schować głęboko do szuflady snów  
 Więc się żegnam z nimi, tak jak się żegna z dziewczyną  
 Do nich jeszcze tulę się w pościeli z mchu

A w Beskidzie do lotu już się pręży wrzesień	fis cis D A
Zasypiają polany, świerszczą się leniwie.	h cis D E
W wieczornego słońca Lackowa zatapia się w grzywie,	fis cis D A
Pióropuszem złotych liści znów wystrzeli jesień	h cis D E A

Bywa, że los cienko przedzie nić wydarzeń  
 Wokół bryzga pianą potok słów wezbrany  
 I codziennie uboższe w dni są nasze kalendarze  
 Rankiem sny skrzydlate do gór lecą ukochanych

## Góry i ludzie

Góry i ludzie z nieba schodzą  
Trochanowscy prowadzą basy  
Przez wieś wiodą jak niedźwiedzia  
Jak jastrzęb skrzypce płaczą

E fis  
A E

To Sławko gra, skrzypce trzyma  
Smykiem zahacza szczyty dalsze  
A bas Piotra jak wicher wydyma  
Banie na cerkwi, na cerkwi w Bielance

Góry i ludzie z nieba schodzą  
Na drodze życzliwa, życzliwa ciemność  
Wreszcie po latach, tych przy stole  
Zsiadły się ze mną, Boże Łemków

Jedna nad nami Łemkowyna  
I jeden święty Jerzy czuwa  
Jezus na tronie wypoczywa  
Czesany w koki jak samuraj

## Góry moje

sł. i muz. P. Orkisz

Góry moje, góry	F C
Ja was zrównać każę	B F
Po kiego pierona, po kiego pierona	F C B F
Ciągle po was łążę	F C B F

Góry moje, góry  
 Życie moje głupie  
 Cały tydzień wędruję, cały tydzień wędruje  
 Nogi czuję bardzo

Góry moje, góry  
 Takieście garbate  
 Jak dola studenta, jak dola Mensziga  
 Co go armia ściga

Góry moje, góry  
 Jutro tego zbója  
 Co mnie do was wyciągał, co mnie do was wyciągał  
 Powieszę na drągu

Kruca fuks, kapota  
 Margaryna, ceres  
 Co mi z tego łążenia, co mi z tego łążenia  
 Gównno nie interes

Góry moje, góry  
 Jak moja kobita  
 Na złe i na dobre, na złe i na dobre  
 Mojeście i kwita

## Góry, skały, połoniny

W górach bywam tylko jesienią, gdy się wyźłoci ku nim droga e h e h  
W garbatych chatach szukam ciepła,  
w kapliczkach szukam Pana Boga. C G a C H7  
W górach bywam tylko wrześniami, gdy się już chmur sklepienie zbiera  
Wchodzę ścieżkami na przełęcz, w potoku liści szlak przecieram.

Góry, skały, połoniny. Ku przełęczom drogi kręte. e C D e C D  
Jak natchnienie marsz po chmurach e C G  
Takie małe wniebowzięcie. a C H7

W górach bywam tylko nocą, gdy gwiazd kryształ błyszczą cudnie  
Skały wolno ronią ciepło – zapamiętać chcą południe.  
W górach bywam tylko świtem, gdy mgła się wiesza na ich szczytach  
Patrzę, jak z każdą kroplą rosy nieba westchnieniem noc przemija.

W górach bywam niespokojny, kiedy zbyt długo mnie w nich nie ma  
Kaleczę stopy o kamienie, kaleczę duszę o wspomnienia.  
W górach bywam w takie chwile, gdy cisza tańczy z wiatru szumem,  
Że gdybym został w nich na dłużej, to chyba mógłbym je zrozumieć.

**Grażka***Domowe melodie*

Grażyna zrobiła dziecko, a teraz chce je wywalić ze swojego ciała oddać komuś za nic.	C e F F G
Grażyna pochodzi z domu gdzie młode się topiło. Jej ojciec też utonął, jak z matką w tango płynął.	C e F F G
Grażka, Grażka Weź przestań, bo do nieba nie pójdziesz. Grażka, Grażka Korzystaj, daj siebie unieść. / 2x	C (e) F G C (e) F G
Grażyna podjęła kroki do czynu nieprawego. Znalazła z ogłoszenia doktora wybitnego. Lecz wcześniej u spowiedzi się księdzu wypaplała, a on do niej zza kratki wychylił się i gada:	
Grażka, Grażka Weź przestań, bo do nieba nie pójdziesz. Grażka, Grażka Korzystaj, daj siebie unieść. / 2x	

## Hej, przyjaciele

*sł. i muz. P. Kasperczyk*

Tam dokąd chciałem już nie dojdę, szkoda zdzierać nóg      C G F C  
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres      C G F C  
Wy pójdziecie inną drogą, zostawcie mnie      C G F C  
Odejdziecie sam zostanę na rozstaju dróg      C G F C

Hej, przyjaciele - zostańcie ze mną      C G F C  
Przecież wszystko to co miałem oddałem wam      C G F C  
Hej, przyjaciele - choć chwilę jedną      C G F C  
Znowu w życiu mi nie wyszło, znowu jestem sam      C G F C

Znów spóźniłem się na pociąg i odjechał już  
Tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi  
Stoję smutny na peronie z tą walizką jedną  
Tak, jak człowiek, który zgubił do domu swego klucz

Tam dokąd chciałem już nie dojdę, szkoda zdzierać nóg  
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres  
Wy pójdziecie inną drogą, zostawcie mnie  
Zamazanych drogowskazów nie odczytam już

## Hiszpańskie dziewczyny

*Mechanicy Shanty*

Żegnajcie nam dziś hiszpańskie dziewczyny!	e C D
Żegnajcie nam dziś marzenia ze snów!	e C D
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora,	e D e h
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów.	e H <sup>7</sup> e

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny,  
 W noc ciemną i złą nam będzie się śnił...  
 Leniwie popłyną już rejsu godziny,  
 Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił!

Niedługo ujrzymy znów w dali Cap Deadman  
 I Głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz.  
 I statki stojące na redzie przed Plymouth –  
 Klarować kotwicę najwyższy czas już.

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny...

Niedługo już żagle na masztach rozkwitną,  
 Kurs szyper wyznaczy na Portland i Wight.  
 I znów stara łajba potoczy się ciężko  
 Prze fale w kierunku na Beachie Fairlie.

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny...

Zabłysną nam bielą skał zęby pod Dover  
 I znów noc w kubryku wśród legend i bajd...  
 Powoli i znośnie tak płynie nam życie  
 Na wodach i w portach South Foreland Light.

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny...

## Huśtawki

Jacek Kleyff

A czy przyroda kolebka myślała kiedyś dokładnie C G  
Na co jej wielkie mamuty, ani wygląda to ładnie a F  
Ani z nich skóra na buty C G

Nie ma co pytać koledzy, robiła i tak jej wyszło  
Nikt nie wymyślał specjalnie tego w czym żyć nam przyszło  
Uprzedzam o tym lojalnie

Jeden jest rytm, jeden rytm, jeden jest węgiel i tlen  
Zwykłą losu kolejną, praca posiłek i sen  
Praca, posiłek i sen

Jeden przypada na dzień, jeden świt, jeden zmrok  
Jedni się łudzą nadzieją a drudzy równają krok  
A drudzy równają krok

Nie skacz tak zaraz na szyny, jeszcze nie o tę grasz stawkę  
W wesołym miasteczku dziewczyny chcą z tobą iść na huśtawkę  
Lepiej ci będzie z nimi

Pachnie tak mocno siano, kwiaty się gną od motyli  
Jeździ słońce po niebie, światło ucieka, ślad myli  
Miasteczko czeka na ciebie

Jeden jest rytm, jeden rytm, jeden jest wydech i wddech  
Nasyć się równym oddechem, nasyć się dzisiaj za trzech  
Nasyć się dzisiaj za trzech

Raz tylko dany ten czas, ani on twój ani czyj  
Z czasem się wszystko ustoi, żyj na huśtawce żyj  
Żyj na huśtawce żyj

Jeden jest rytm, jeden rytm, jeden jest węgiel i tlen  
Zwykłą losu kolejną, praca posiłek i sen  
Praca, posiłek i sen

Raz tylko dany ten czas, ani on twój ani czyj  
Z czasem się wszystko ustoi, żyj na huśtawce żyj  
Żyj na huśtawce żyj

## Hymn ku czci nieśmiertelnych smakoszy piwa

Gdy siedzę sam w domu i gryzie mnie nuda,	C G a
Myślę więc jakby się rozerwać	F G C G
I dlatego wieczorem, gdy tylko się uda	C G a
Wychodzę tę nudę gdzieś przerwać	F G C

Nawet wtedy, gdy deszcz przechodniów nie pieści  
 Na nogach mam parę kaloszy,  
 I szybko biegnę tam gdzie się mieści  
 Siedziba przewlekłych smakoszy.

Ja od piwa nasiąkam jak od wody gąbka	F G C a
Bo piwo to moja druga krew	F G C a
Butelka jest dla mnie jak dla trębacza trąbka	F G C a
A każdy łyk to jakby zew	F G C

A kiedy zasiądę już przy długim blacie  
 Usłyszę brzęk szkła znajomego.  
 Od razu szaleję, pojęcia nie macie  
 Jaki głos idzie z gardła mojego.  
 Wokół już krążą piękne blond kelnerki,  
 Mrugają długimi rzęsami.  
 A ja tylko zamieniam na stole butelki  
 Opróżniam je razem z kumplami.

Niestety na stole miejsca już brakuje,  
 Kończymy dzisiejszą naradę.  
 Kelnerka w milczeniu napiwku oczekuje  
 W zamian zaś bierze czekoladę.  
 A potem weseli wracamy do domu,  
 Śpiewamy znajome piosenki.  
 By jutro wieczorem nie mówiąc nikomu  
 Zastukać do drzwi kawiarenki.

## Idiota (po gościńcu)

śl. i muz. Z. Stefański

Po gościńcu podobłocznym	d a
Przez ostatek rzek, parowy	d a
Nadal niedorzecznie kroczy	F E
Jakiś człowiek nietypowy.	F E
Za plecami cień ma tylko	d a
Twarz niezmiennie uśmiechniętą	C
A przez napar i omyłkę	d a
Nie je, nie śpi, któryś dzień tam	d a

Cóż tam jadło i zapiecek  
Żadna go nie ima chętką  
Gdy się na szerokim świecie  
Namnożyło tyle piękna.  
Ucałuje śnieg nietknięty  
Tam dym gładzi u ogniska  
On stuknięty, on kopnięty  
Wciąż jest celem pośmiewiska

Uwiązany do postronka  
Przy nim pies ogonem majda  
Ktoś tam chlapnie za nim z okna  
Serwus, jakże ci ciamajdo?!  
Nie opuszcza go ochota  
Ciągle śmiać się do każdego  
Hej idiota, oj idiota  
Dzieci wrzeszczą w ślad czeredą.

W chatach go ciosanych z bali  
Staruszkowie od wiek, wieka  
Na noc chętnie zapraszali  
Za świętego mieli człeka.  
Pytać im się nie wypada  
Czy on stąd, czy przybysz z dali  
Kto zapalił brzask nad sadem? - a nikt  
Sam się tak wciąż pali.

## Idzie jesień

*sł. A. Waligórski  
muz. O. Grotowski*

Raz staruszek, spacerując w lesie  
Ujrzał listek przywiedły i blady  
I pomyślał -" znowu idzie jesień  
Jesień idzie, nie ma na to rady."

e A7 e A7  
e A7 H7  
e A7 e A7  
C h e

I podreptał do chaty po dróżce  
I powiedział, stanąwszy przed chatą  
Swojej żonie, tak samo staruszce -  
"Jesień idzie, nie ma rady na to."

C D G e  
C D G e  
C D G e  
C h e

Zaś staruszka zmartwiła się szczerze  
Zamachała rękami obiema  
"Musisz zacząć chodzić w pulowerze  
Jesień idzie, rady na to nie ma

Może zrobić się chłodno już jutro  
Lub pojutrze, a może za tydzień  
Trzeba będzie wyjąć z kufra futro  
Nie ma rady, jesień, jesień idzie."

A był sierpień, pogoda prześliczna  
Wszystko w złocie stało i w zieleni  
Prócz staruszków nikt chyba nie myślał  
O mającej nastąpić jesieni.

Ale cóż, oni żyli najdłużej  
Mieli swoje staruszkowe zasady  
I wiedzieli, że prędzej, czy później  
Jesień przyjdzie, nie ma na to rady.

## Jak

Jak po nocnym niebie sunące białe obłoki nad lasem  
Jak na szyi wędrowca apaszka szamotana wiatrem  
Jak wyciągnięte tam powyżej gwieździste ramiona wasze  
A tu są nasze, a tu są nasze

D A G D  
e G D

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc  
Jak winny - li - niewinny sumienia wyrzut,  
Że się żyje, gdy umarło tylu, tylu, tylu

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc  
Jak lizać rany celnie zadane  
Jak lepić serce w proch potrzaskane

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc  
Pudowy kamień, pudowy kamień  
Jak na nim stanę, on na mnie stanie  
On na mnie stanie, spod niego wstanę

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc  
Jak złota kula nad wodami  
Jak świt pod spuchniętymi powiekami

Jak zorze miłe, śliczne poranki  
Jak słońca pierś, jak garb swój nieść  
Jak do was siostry mgławicowe ten zawodzący śpiew

Jak biec do końca, potem odpoczniesz  
potem odpoczniesz, cudne manowce  
Cudne manowce, cudne, cudne manowce.

G D C G  
e C G

## Jak okiem sięgnąć

sł. i muz. Tomek Jarmużewski

Los łaskawie zwykł mnie wieść	G
Drogą małych miejskich szczęść	h
Lecz zostawiam czasem milion ważnych spraw	C a G
Teraz ścieżka pośród traw	G
Wiedzie mnie w cudowny świat	h
Do przyjaciół, których z mapy dobrze znam	C a G

Zabieram marzeń garść na drogę	Da
Myśl o wolności i pogodę	De
Ducha, co wzrasta z każdym dniem	D C D

Bo tutaj w górach jest mój dom	G
Śpią marzenia, gwiazdy lśnią	h
Tu przestrzenią karmię serce	C a
Życ, co krok pragnę więcej!	C D

Za mną już niejeden szczyt  
 Choć wysoki, prostszy niż  
 Czasem, z czasem stanąć twarzą w twarz  
 W codzienności znaleźć sens  
 I móc wrócić wiedząc, że  
 Życiu trzeba gór nadawać kształt

Zabieram marzeń garść na drogę  
 Myśl o wolności i pogodę  
 Ducha, co wzrasta z każdym dniem

Bo tutaj w górach jest mój dom  
 Śpią marzenia, gwiazdy lśnią  
 Tu przestrzenią karmię serce  
 Życ, co krok pragnę więcej!

Bo tutaj w górach jest mój dom

Wysoko w górach jest mój dom

Jak okiem sięgnąć - dom

## Jak wiatr

*sł. Tomek Jarmużewski  
muz. Bartosz Zalewski "Pelton"*

Rozhulanych liści pora, sinych traw skulony łan                   G D  
Niebem burych chmur kołtuny, po horyzont strat i skarg           G D  
Wiatr próbuje smagać twarz, łzy wyciskać, siły kraść           e D  
Ty, promieniu, któryś ponad, drogę wskaż                         A G

Aż nad górami słońce i wszystko proste tak                         h A G D  
Nagle światem jestem, mną cały świat                                 h A fis G A h  
Wiary tyle i nadziei mam   A G D  
Mogę być, jak wiatr, mogę być jak wiatr                               e G A

Dobrym mrozem skuty w skałę bezcielesny błota łan  
A skrzypiące pod nogami melancholie małe tak  
Po jeziorze śniegu iść, nie sięgnąć nigdy dna  
I pogodę nieść tam, gdzie mrok i mgła

Ponad górami słońce...

**Jedyne co mam***Czerwony Tulipan*

Jedyne, co mam, to złudzenia	a C a
Że mogę mieć własne pragnienia	C G a
Jedyne, co mam, to złudzenia	d a
Że mogę je mieć	G a

Miałam siebie na własność	a C a
Ktoś zabrał mi prywatność	C G a
Co mam zrobić bez siebie, jak żyć	d a
Bez siebie, jak żyć	E a

Miałam słowa własne  
 Ktoś stwierdził, że zbyt ciasne  
 Co mam zrobić bez słów, jak żyć  
 Bez słów, jak żyć

Jedyne, co mam...

Miałam serce dla wszystkich  
 Ktoś klucz do niego obmyślił  
 Co mam zrobić bez serca, jak żyć  
 Bez serca, jak żyć

Miałam myśli spokojne  
 Lecz ktoś wywołał w nich wojnę  
 Co mam zrobić teraz, jak żyć  
 Jak teraz żyć

Jedyne, co mam...

## Jej twarz

*sł. T. Kubiak  
muz. J. Kołodziejczyk*

Polsko-ruska madonna	F G a
Polsko-staro-cerkiewna	F G a
Z gorejącego złota	F G a
Z żywego drewna, srebra	F G a

Nie bojarska, nie carska	F G d
Zasmucona kamienna twarz	F G d
Nie bojarska, nie carska	F G d
Ale prosta, chłopska ikona	C G

Bizantyjsko-słowiańska  
W śnieżnobiałych sukienkach  
Nie na bielonych płótnach  
Na trumiennych, na trumiennych deskach.

## Jesienne wino

*sł. i muz. A. Koczewski*

Z brzękiem ostróg wjechałem do miasta	a G a
Pod jesień było, czas złotych liści nastał	a G C
W kieszeni worek srebra, czas do domu	F C G a
Wtem za plecami woła głos	d F a
Usiądź razem ze mną, spróbuj mego wina	a C G C
Z czereśni, wiśni, resztek lata	F C
Choć jesień się zaczyna	G F
Tyle tej jesieni jeszcze jest przed nami	a C G C
Zdążysz wrócić do domu	F C
Nim noc zawita nad drogami, hej	G F a G a
Słońce stało w zenicie, bił południowy żar	
A w gardle kurz przebytych dróg	
Co tam - spocznę chwilę, przecież nie zaszkodzi	
Do przejścia niedaleką drogę jeszcze mam	
A ona kusi	
Zbudziłem się w czerwieni zachodu	
Pod starą karczmą co rynek zamyka	
Zabrała moje srebro, duszę i ostrogi	
Zostało pragnienie i tępy głowy ból	
I pamięć jej słów	

## Jeszcze jeden wiersz do ciebie

*Słodki Całus od Buby  
sł. i muz. K. Jurkiewicz*

Niesiona wiatrem po ogrodach  
Tęsknota wplotła się we włosy,  
Za ptasich skrzydeł śladem szklanym  
Ku górom obracamy oczy.  
Zapagnęliśmy tamtych nocy  
Pod złotem wyszywanym niebem,  
O jeden dzień spóźnionych na ostatni bal jesieni  
Połoniny nas witały pierwszym śniegiem

G C7+  
a7 h6/7 G  
G C7+  
a7 h6/7 G  
C G  
C D  
e C  
G C D G

Wieczór przechadzał się leniwie  
Pomiędzy wspomnień jałowcami,  
Gdzieś na przelęczy rozłożyłem  
Barwny tobołek z marzeniami.  
I wtedy w środku letniej nocy,  
Pod złotem wyszywanym niebem  
Nigdy jeszcze sobie nie byliśmy tacy bliscy  
Chociaż ciągle tak daleko nam do siebie

Jesienie niktą nieuchronnie  
We włosy plotą babie lato  
I która to już mija wiosna  
I zima z białą śniegu czapą  
I tylko w środku letniej nocy  
Pod złotem wyszywanym niebem  
Kiedy od połonin wiatry niosą mi melodię  
Cicho śpiewam jeszcze jeden wiersz do ciebie

## Jeszcze nie czas

sł. i muz. A. Koczewski, Z. Bogdański

Wieczór w granatowym swym płaszczu	C F7+ C F7+
Gwiazdy już pozapalał	C F7+ C G
Z kątów wyłażą zrudziałe smutki	a F
A my gramy na swych gitarach	C G
I ciche nutki zbieramy	C F7+ C F7+
By grały nam razem do taktu	C F7+ C G
Niebieskie myśli odganiamy	a F
Bo przecież jeszcze nie czas	C G C C7

Jeszcze nie czas swe marzenia	F G
Do walizek kłaść	C e a
Jeszcze nie czas, by piosenki	F G
Nasze śpiewał tylko wiatr	C C7
Jeszcze nie czas, by gitary	F G
Spały na dnie szaf	C e a
Póki tyle jest muzyki jeszcze w nas	F G F C

Gdy piasek nie chce się wsypać  
 Pod oczy i do snu zaprosić  
 To trzeba gdzieś odejść, by dłużej nie płakać  
 I smutku w swym sercu nie nosić  
 A kiedy zabraknie przyjaciół  
 By wieczór przegadać do rana  
 To przecież masz jeszcze swoją gitarę  
 Strun kilka, melodii parę

Gdy włożą cię w dębową skrzynkę  
 Niech włożą razem z gitarą  
 Niech w niebie ci grają struny srebrzyste Melodię twą ukochana

## Jeśli z tobą

Jeśli z Tobą to oczy wypatrzeć	d g
Po manowcach się snuć i po snach	d g
Jeśli z Tobą to w drogę	g D
Bez butów i płaszcza	F
Więcej dawać i więcej brać	g A

Jeśli szukać to w całym świecie  
Po niebiosach i nawet po dnie  
Jeśli kochać to raz i na zawsze, na zawsze  
A gdy pamiętać to nawet we śnie

Z wiatrem pragnień w torbie	d
Z głową zawróconą	B
Śmiać się z samotności	g
Z szarych pustych dni	F
Z szarych smutnych dni.	A
Słońcu zabrać złoto	d
Chmurze chmurność mgły	B
Prawdzie, prawdziwość	g
Świątym, święte sny	F
Świątym, święte dni.	A

Jeśli szaleć, to szaleć bez reszty  
Tańcem napełnić swój świat  
Jeśli płakać to płaczem prawdziwym, prawdziwym  
W życie iść z tobą choć pod wiatr.  
Jeśli z tobą...

## Karczma dla samotnych

*sł. i muz. A. Koczewski*

Na piaszczystej drodze chłodny we włosach wiatr	e a
Już przeszedłeś w życiu tyle za plecami drogi szmat	D G D
Nagle na widnokręgu ostry światła blask	e a
Może twym strudzonym nogom odpoczynek ktoś chce dać	D G D

Witaj w naszej karczmie dla samotnych	H7 e
Usiądź z nami w karczmie dla samotnych	H7 e
Będzie piękna noc, będzie długa noc	C G C G
Tu zawsze są otwarte drzwi	C G D

Tu się schronisz chłodną nocą, tu pył drogi zmyjesz z warg  
 Tu zdrożone stopy spoczną, gdy zmęczenie ugnie kark  
 Wiatr oplata okiennice, dym po chmurach hen się wspina  
 My się sercem podzielimy, gdy nadejdzie zła godzina

Wspomnisz jeszcze jak to było, kiedy minie wiele lat  
 Jak brzuchate szczęście piło do dna poezji dzban  
 Nim odejdiesz mówiąc- bywaj- powtórzmy ci od nowa  
 Na teraz i na całe życie ..... słowa

## Kartka

Jesteś bitwą moją nieskończoną  
W której ciągle o przyciótek walczę  
Jesteś drzwiami, które otworzyłem,  
a potem przycięły mi palce

G a7  
C D G a7 C D

Jesteś kartką z kalendarza  
Zagubioną gdzieś pomiędzy szufladami  
I ulicą, na której co dzień  
uciekałem między latarniami

Jesteś mą ogromną niezmierną  
Ciszą w huku i łoskotem w ciszy  
Jesteś piórem i wyblakłą kartką,  
którym mi na której dzisiaj piszesz, że

Jesteś kartką z kalendarza...

Przyszłaś do mnie, a ja nie spostrzegłem,  
Dzisiaj tylko mogę mówić "byłaś"  
Nie wiem, czy na jawie wzięłaś mnie za rękę  
Czy jak wszystko ty się tylko śniłaś

Jesteś kartką z kalendarza...

## Katiusza

Rascwietali jabłoni i gruszy,	a E
Popłynęli tumany nad rieką	E a
Wychodziła na bierze Katiusza	a G d e
Na wysokim bierze, na kruto	d a E a

Wychodziła, piosenkę śpiewała  
 Pro ścieżkami, szlakiem orła  
 Pro tam, gdzie kochała się  
 Pro tam, gdzie piśmiennicę.

Oj, ty piosenka, piosenka dziewczyna,  
 Ty śmiesz za jasnym słońcem w ślad  
 I wojaczki na dalekim pograniczu  
 Od Katiuszy przesyłasz powitanie

Pust' on wspomnie dziewczynkę prostą  
 Pust' usłyszał jak ona płacze.  
 Pust' on ziemię bierze z rodzinną  
 A miłość Katiuszy zbierze.

Rascwietali jabłoni i gruszy,  
 Popłynęli tumany nad rieką  
 Wychodziła na bierze Katiusza  
 Na wysokim bierze na kruto

## Kiedy góral umiera

*sł. i muz. P. Kasperczyk*

Kiedy góral umiera, to góry z żalu sine  
Pochylają nad nim głowy, jak nad swoim synem  
Las w oddali szumi mu odwieczną pieśń bukową  
A on długo się sposobi przed najdalszą drogą

**D D7 / E E7**  
**G D / A E**  
**e G D / fis A E**  
**e G D / fis A E**

Kiedy góral umiera to nikt nad nim nie płacze  
Cicho czeka aż kostucha w okno zakołacze  
Oczy jeszcze raz podniesie wysoko do nieba  
By pożegnać góry swoje, by im coś zaśpiewać

Góry moje, wierchy moje otwórzcie swe ramiona  
Niech na miękkim z mchu pośłaniu, cichuteńko skonam  
Ojczy mój halny wietrze powiej ku północy  
Ciepłą drżącą swoją ręką zamknij zgasłe oczy  
Bym mógł w ziemię wrosnąć, strzelić potem  
Do słońca smreczyną  
I na zawsze szumieć już nad moją dziedziną

**D e / E fis**  
**G D / A E**  
**D e / E fis**  
**G D / A E**  
**e / fis**  
**G D / A E**  
**e G D / fis A E**

Kiedy góral umiera, to dzwony mu nie grają  
Cicho wspina się do bramy góralskiego raję  
Tylko strumień po kamieniach żałobną nutę składa  
Tylko nocka czarnooka górom odpowiada

Kiedy góral umiera, to nikt nie układa baśni  
Tylko w niebie roziskrzonym mała gwiazdka zgaśnie  
Ziemia twardą, szorstką ręką tuli go do siebie  
By na zawsze mógł już zostać pod góralskim niebem

## Koło Jana

Koło Jana, koło Jana  
 Koło Jana, koło Jana  
 Koło Jana, koło Jana  
 Tam dziewczęta się schodziły  
 Sobie ogień nałożyły  
 Tam ich północ ściągnęła

d C g A  
 d C  
 g a A d  
 C  
 g  
 a A d

Tam na górze ogień gore  
 Na tej górze dwoje drzewa  
 Jedno drzewo, boże drzewo  
 Na tym drzewie kolebeczka

W tej kolebce panna Hanna  
 Kołychali dwa braciszki  
 Kołychali, rozbombali  
 Rozbombali, wyrzucili

Padła Hanna licem w ziemię  
 Licem w ziemię, sercem w krzemię  
 I zapyta się braciszek  
 Czy nie zdrowiej, czy nie lepiej

Ona mówi, mój braciszku  
 Główka boli, serce mdleje  
 A jak umrę, moi bracia,  
 pochowajcie w ogródeczku

I nasiejcie trzy ziółteczek  
 A jak się zjadą panowie  
 Będą tę ziemię łamali  
 Będą też mnie wspominali:

Tutaj leży panna Hanna  
 Panna Hanna, siostra nasza  
 Nocel mała, kopiał moja  
 Nocel mała, kopiał moja

## Kołysanka dla Joanny I

*Wolna Grupa Bukowina*

Zanim mi sen na oczy spłynie	C e
Moje myśli szybują przez lufcik	d C G
Żeby cię ujrzeć w ową chwilę	C e
Gdy włosy czeszesz przed lustrem	a C G
A kiedy zaśniesz w ciepłej pościeli	
Zmęczone długim przelotem	
Jak ptaki głowy w skrzydła wtulają	
Patrząc na sen twój spokojny	G C C <sup>7+</sup> C <sup>6</sup>
Niech ci się przyśnią pory roku	C e
Niech grają we śnie twoim i tańczą	d C G
Jesień prężąca liście do lotu	C G
Lato w upale słonecznym	C G
A jeśli zima to w śniegu cała	C G
Wiosna w miłków wiosennych łąkach	C G
Śpij moje myśli nad tobą czuwają	C F
Na parapecie za oknem  x3	e G a

## Kołysanka dla Nieznajowej

*sł. i muz. Apolinary Polek*

Zima powoli sunie w ciszy przez dolinę	G e C D
Kopczyki śniegu zamiast ptaków na gałęziach	G D C
Uciekłem tam gdzie można uciec najskuteczniej	G e C D
Do tych kapliczek połemkowskich czas nie sięga	e D C

Śpij śpij nadszedł czas	e D C G
W śniegu strumień w słońcu las	e D C G
Śpij śpij nadszedł czas	
W śniegu strumień w słońcu las	

Ktoś tu zbudował kiedyś piec z nierównych cegieł  
 Gliniane serce żar rozpala że aż huczy  
 Zostało jeszcze kilka półek i obrazek  
 I coś co każe "Encore jeszcze raz" zanucić

Śpij śpij...

Beskid nakryje tutaj mnie pokorną ciszą  
 Zima zasypie cicho ślady zetnie chłodem  
 I to nie ja powrócę jutro przez Rozstajne  
 Siebie zostawię w białej pustce w Nieznajowej

Śpij śpij...

G/F: 3 3 0 0 2 2  
 e7/9+: 3 3 0 2 2 0  
 e9+: 3 0 0 2 2 0

## Kubański szlak

Grupa Nijak

Przeklęty niech będzie ten kubański szlak  
Bo skorbut, bo szczury, bo smród.  
Czy starczy nam życia, by poznać ten świat  
Gdzie forsy, gdzie forsy jest w bród

d a  
B C d  
d C  
B C F

Do Amsterdamu zawinąć choć raz  
Resztę załatwi czas

g C a d  
B C d

Jak szczyna parszywa, parszywy mam rum  
Bo skorbut, bo szczury, bo smród.  
I w kółko z nim pływam, pić nie chcą go tam  
Gdzie forsy, gdzie forsy jest w bród.

Do Amsterdamu...

Dziewczyny nie miałem już chyba od świąt  
Bo skorbut, bo szczury, bo smród.  
Bo tu się zaczyna, tam kończy Golfstrom  
Gdzie forsy, gdzie forsy jest w bród

e h  
C D e  
e D  
C D G

Do Amsterdamu zawinąć choć raz  
Resztę załatwi czas

a D h e  
C D e

Złe oczy dokoła i tłum wkoło zły  
Bo skorbut, bo szczury, bo smród.  
Tam czyste diamenty się błyszczą jak łzy  
Gdzie forsy, gdzie forsy jest w bród

Do Amsterdamu...

Spód w łajbie wyrąbię i puszcę na dno  
Bo skorbut, bo szczury, bo smród.  
I gdzie zamustruje zapyta mnie kto  
Gdzie forsy, gdzie forsy jest w bród

fis cis  
D E fis  
fis E  
D E A

Do Amsterdamu zawinąć choć raz  
Resztę załatwi czas

D E cis fis  
D cis fis

Przeklęty niech będzie ten kubański szlak...

## Lipka

Z tamtej strony jeziora  
 Stoi lipka zielona,  
 A na tej lipce, na tej zieloniutkiej  
 Trzej ptaszki śpiewają.

a E a / e D e  
 C G C / G C H7  
 C G a E / e D e D  
 a E a / C H7 e

Nie byli to ptaszki  
 Ino trzej braciszki.  
 Co się spierali o jedną dziewczynę,  
 Który Ci ją dostanie.

Jeden mówi: Tyś moja!  
 Drugi mówi: Jak Bóg da.  
 A trzeci mówi: Moja najmilejsza,  
 Czemuś Ty dziś tak smutna?

Jakże nie mam smutna być?  
 Za starego każą iść.  
 Czasu tak niewiele, jeszcze dwie niedziele,  
 Mogę, miły, z Tobą być.

Z tamtej strony jeziora  
 Stoi lipka zielona,  
 A na tej lipce, na tej zieloniutkiej  
 Trzej ptaszki śpiewają.

## Lunatyczne wyznania

*sł. J. Małecki  
muz. ludowa cygańska*

Idę, drogę mi oświetlają gwiazdy  
A ludzie w domach śpią  
A ludzie w domach mrą

e a H7 e  
a H7 e  
a H7 e E

A ja nie wiem, nie wiem po co  
Lubię chodzić ciemną nocą  
Ciemną nocą chodzić w ciemny las

a D  
G a  
e Fis H7 (e)

Zobacz jak ludzie lubią dzień  
Jak boją się ciemności  
Jak uciekają z mroku

Zobacz, jak cudna toń jeziora  
Jak księżyc złoty lśni  
Jak złoty dukat lśni

Hej Romane, hej Diamare  
Traderoma hej Romane  
Traderoma, traderoma hej

## Łemkowyna

*sł. i muz. K. Jurkiewicz*

Dusza moja kamienna i serce z kamienia  
 I oczy zmrożone granitami szczytów  
 Zimne echo ulicy odbija kroki  
 I kolana chłodzi posadzka kościoła...

a d E  
 a d E  
 a d E  
 a d E

I cóż mi powiesz Panienko Przechysta- jarzębino,  
 Ikono leśna- przydrożna leszczyno?  
 Czegóż mnie nauczysz pod drewnianym dachem,  
 Płomykiem lampki drżącym, bukowym zapachem?

d G C E  
 a d E  
 d G C E  
 a d E / a d E a

Dłonie moje stalowe i nerwy ze stali.  
 Zimna porcelana, błyszczący widelec.  
 Nawet krzyż na ścianę wykrojony z blachy  
 I żelaznym gwoździem przybity do muru...

I cóż mi powiesz...

Nigdy nie zrozumieć waszych ciepłych dłoni  
 I drewnianych łyżek nasiąkniętych zupą.  
 Twarz przytulam do belek, lecz ukłon- do progu.  
 I wracam do siebie żelazną koleją...

I cóż mi powiesz...

## Maestro bezdomny

*sł. i muz. W. Bellon*

Długo w nocy stukają klawisze  
Nocna lampka płonie do świtu  
Co pan pisze Maestro Bezdomny  
Co pan pisze  
Dziś już takich wierszy nie drukują  
Każdy dźwiga osobną chandrę  
Pan nie wierzy, a jednak to prawda  
Pan nie wierzy  
To wszystko napisane w księgach  
Mamy nawet wiernych proroków  
Więc do przodu Maestro Bezdomny  
Więc do przodu

D D6 D  
G  
A G D  
A G D D6 D D4 D D6 D D4

Zechciej słuchać, za oknem zgrzyta  
Masowej pieśni ton wesoły  
Smutek proszę znika bezboleśnie  
Smutek proszę  
Z pejzażu wyszły stare wiatraki  
Z pieczętką grzesznych Don Kichoci  
A myśmy przeszli do współczesnych  
A myśmy przeszli  
A myśmy przeszli  
Przeszli

h  
D  
G fis e  
A G  
h  
D  
G fis e  
A  
D A  
D A D D6 D D4 D D6 D D4

Długo w nocy stukają klawisze  
Nocna lampka płonie do świtu  
Szkoda ciszy Maestro Bezdomny  
Szkoda ciszy...

D  
G  
A G D  
A G D (A) (G) (D)

**Majster bieda***śl. i muz. W. Bellon*

Skąd przychodził, kto go znał	C F
Kto mu rękę podał kiedy	C F G
Nad rowem siadał, wyjmował chleb	C G
Serem przekładał i dzielił się z psem	e a
Tyle wszystkiego, co z sobą miał	G F e d
Majster Bieda	G C FedGC

Czapkę z głowy ściągał gdy  
 Wiatr gałęzie chylił drzewom  
 Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd  
 Drogę bez końca, co przed nim szła  
 Znał jak pięć palców, jak szeląg zły  
 Majster Bieda

Nikt nie pytał, skąd się wziął  
 Gdy do ognia się przysiadł  
 Wtulał się w krąg ciepła jak w kozuch  
 Znużony drogą wędrowiec boży  
 Zasypiał długo gapiąc się w noc  
 Majster Bieda

Lecz nastąpił taki rok	C F
smutny rok, tak widać trzeba	C C7 F G
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną	C G
Miejsce, gdzie siadał zielskiem zarosło	e a
I choć niejeden wyteżał wzrok	G F
Choć lato pustym gościńcem przeszło	G F
Rudymi liśćmi, jesieni schedą	G F
Wiatrem niesiony odpłynął w przeszłość / 3x	G F
Majster Bieda	G C

## Maniak

sł. i muz. J. Świerczyński

Kumple już się pożenili	a E
Tylko ja zostałem sam	a
Już rodziny założyli	E
A ja wciąż po świecie gnam	a
I tak chodzę po górach już od wielu lat	C d
Na plecaku moim wciąż przybywa łąt	G C E
I tak chodzę czasem nawet nie wiem gdzie	a d
Gdzie to lichy znowu ciągnie mnie	E E7 a
Kumple już się obronili	
Teraz każdy wielki pan	
Stać ich nawet na pospieszny	
Ja zniżkę na pociąg mam	
Kumple już się dorobili	
Każdy trochę forsy ma	
U mnie ciągle stara bieda	
Tylko wiatr w kieszeni gra	
Kumpli wszystkich wykończyli	
Zginął po nich nawet ślad	
Dziwnym trafem ja wciąż żyję	
I na życie mi się ma	

## Miasto

*Słodki Całus od Buby*

Ciemną nocą, po schodach uliczek,	C F G
Po gorących Mostu kamieniach,	C F G
Pełen piwa łeb niosę w chmurach	F G
I gitarę i pustkę w kieszeniach...	C F G / C

Żegnam się z Miastem, które stało się moje,	C F C F C G
Jego wieże, jego drogi- kroki moje.	F C G C
Żegnam się z Miastem, jego Mostem, gdzie wieczorem	C F C F C G
Spadały gwiazdy monet za muzykę.	F C G C

Nazbierałem po całym Mieście  
Sprawy ważne i te, nic nie warte:  
Ot, w podszwach dziury na wylot,  
Bicie dzwonów, bramy otwarte...

    Żegnam się z Miastem...

Gwiazdy w rzece- tu się zaczyna  
I tu kończy opowieść moja.  
Chciałbym dzisiaj, jak wtedy wieczorem  
Siedzieć z Tobą na Moście Karola.

    Żegnam się z Miastem...

## Miasto, którego nie znam

*śl. i muz. K. Jurkiewicz*

Miasto, którego wcale nie znam,  
Mój ojciec prawie nie pamięta,  
Pojawia się w mych myślach czasem-  
Miasto, którego wcale nie znam...  
Wiersze nie biorą się z powietrza,  
Miłość tak sobie nie przychodzi...  
Miasto, którego wcale nie znam,  
Miasto jak miasto, ja- przechodzień.

E A  
E A  
E cis<sup>7</sup>  
A H  
E A  
E A  
E cis<sup>7</sup>  
A H E  
A H

Górny Łyczaków, Bajki, Gródek...  
"Wiek Nowy" wiadomości śle:  
Róg Kliparowskiej i Janowskiej-  
-Zabitych dwóch, bez głowy trzech!  
W poprzek ulicy gazeciarze,  
A w oknach obok pelargonii  
Popiersia kobiet wystawione  
Po najruchliwszej życia stronie.

E A  
E A H  
A E H  
E A H

Miasto, którego wcale nie znam...

Od rozczarowań chroń mnie Panie,  
Od niepotrzebnych chroń powrotów-  
Do placów, ulic tego miasta  
Nie prowadź, proszę, moich kroków.

Miasto, którego wcale nie znam...

## Miejsca pod niebem

*sł. Tom Borkowski  
muz. Agnieszka Rybak*

E, H, A, a, E

Kontury dachów pod gasnącym niebem  
Niebem, którego niebawem nie będzie  
Życie tam ledwo w zarysie dostrzegam  
Niebacznie mijając je w pędzie

cis gis  
fis A H  
cis gis  
fis A H

Miasteczka, gdzie zaczynam podróże  
Mieściny, w których kończy się droga  
Gdzie nigdy nie przystaję na dłużej  
Zapomniane przez ludzi, nie Boga

E A  
fis A H  
cis gis  
fis A H

Wracam do nich z mojego miasta  
Które stamtąd po trzykroć dalekie  
Które z innego świata wyrasta  
Chociaż na końcu tej samej rzeki

gis A  
fis A H  
gis fis  
A a H (E)

Przy sennym rynku pod samym niebem  
Przelotnie tylko odkrywam wzrokiem  
Ulice, o których niczego nie wiem  
Domy, którym nie zajrzę do okien

W chwili pomiędzy mną a górami  
Minąłem ludzi, których nie poznam  
Nie zdarzy się pewnie nic między nami  
Niewidzialni dla siebie przechodnie

Wracam do nich z mojego miasta  
Które stamtąd po trzykroć dalekie  
Które z innego świata wyrasta  
Chociaż na końcu tej samej rzeki

A jednak wracam i w górę płynę  
I nagle góry do morza schodzą  
Od hal do fal wiatr dmuchać zaczyna  
A mnie do nieba tędy po drodze

## Miła

*sł. M. Miklaszewska  
muz. K. Kryll*

Szczur kończy gulasz mdły, już pora wyjść z kantyny  
Karcianej zapis gry, na liście od dziewczyny  
Przed nami długa noc, ruszamy jutro z rana  
Pod szary wpełzasz koc, co skrywa grzech Onana

Miła, nie przychodź na wołanie  
Miła, wojenka - moja pani  
Z nią się kochać chcę  
Gdy w nocy się budzę  
Miła, twą postać widzę we śnie  
Miła, dojrzałe dwie czereśnie  
Zerwiesz z dłoni mej  
Gdy kiedyś powrócę

Dwadzieścia parę lat, i znaczek w czapkę wpięty  
Papieros w koncie warg, niedbale uśmiechniętych  
Obija się o bok, nabite "Parabellum"  
Śpiewamy idąc w krok, dwa metry od burdelu

Już dojadł resztki szczur, do koszar powracamy  
Na ścianach latryn wzór, z napisów nie dla damy  
Na sen nam czasu brak, kostucha kości liczy  
Pijani w drobny mak, walimy się na pryczę

## Modlitwa końca mojego wieku

*sł. A Ziemianin  
muz. K. Myszkowski*

Ty który śmieszne kawki nauczyłeś latać  
Ty który jesteś z tego i nie z tego świata

e D  
C D

Uchowaj dzisiaj od nienawiści  
Moje serce moje oczy moje myśli

C D G D  
e D e

Ty który stworzyłeś jaśminu gałązkę  
Ty który orzech włoski zawiązujesz w piąstkę

Zachowaj dzisiaj od nienawiści  
Moje serce moje oczy moje myśli

Ty który ciepłym słońcem napełniasz mieszkania  
Ty który dałeś nam trudne przykazania

Uratuj dzisiaj od nienawiści  
Moje serce moje oczy moje myśli

Ty który kaczenie wymyśliłeś dla nas  
A żaby nauczyłeś nocnego kumkania

Odwróć dziś - proszę - od nienawiści  
Moje serce moje oczy moje myśli

Ty który do morza prowadzisz swe rzeki  
Ty który zmęczonym zamykasz powieki

Nachyl dziś - proszę - w stronę miłości  
Moje serce moje myśli moje oczy



**Mona**

EKT Gdynia

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok.	a G a
Pamiętam ten grudniowy dzień	a G e
Gdy ośmiu mężczyzn zabrał sztorm	a G e
Gdzieś w oceanu wieczny cień.	d e a

W grudniowy płaszcz okryta śmierć  
 Spod czarnych nieba zeszła chmur.  
 Przy brzegu konał smukły bryg  
 Na pomoc Mona poszła mu.

Gdy przyszedł sygnał każdy z nich  
 Wpół dojedzonej strawy dzban  
 Porzucił, by na przystań bieć,  
 Wyruszyć w ten dziki z morzem tan!

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok...

A fale wściekle biły w brzeg,  
 Ryk morza tłumił chłopców krzyk,  
 Mona do brygu dzielnie szła  
 Lecz brygu już nie widział nikt.

Na brzegu kobiet niemy szloch,  
 W ramiona ich nie wrócą już.  
 Gdy oceanu twarda pięść  
 Uderzy w ratowniczą łódź!

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok...

I tylko krwawy słońca dysk  
 Schyliło już po ciężkim dniu,  
 Mrok okrył morze, niebo, brzeg  
 Wiecznego całun ścieląc snu.

Wiem dobrze, że synowie ich  
 Też w morze pójdą, kiedy znów  
 Do oczu komuś zajrzy śmierć  
 I wezwie ratowniczą łódź.

Był pięćdziesiąty dziewiąty rok...

## Na śmierć błazna

*śl. i muz. G. Waszkiewicz*

Czemu, gdy kochał gnali jak psa  
Czemu, gdy szlochał śmieszyła ła  
Krasną czapkę z dzwoneczkami  
Kładli mu miast korony  
Choć za stołem i w kompanii  
Lecz nie gość a bard proszony

C a7 d7 G  
C G F C  
F G  
e a7  
F G  
C F G C

Pokochajcie błazna ludzie  
Błazen duszę ma jak anioł  
Choć u ramion skrzydeł nie ma  
Wzleci, wzleci ponad wami

F G  
C E a  
F G  
C F G C

Czemu, gdy odszedł płakali wszyscy  
Czemu, gdy odszedł każdemu bliski  
A gdy mówił głośno - kocham  
Wszyscy ludzie się zaśmiali  
A gdy innych radość zdjęła  
Pękło błazna serce z żalu

I czemu tylko ja się nie smucę?  
Czemu ja jeden grania nie rzucę?  
Chociaż płaczę razem z wami  
Choć żałuję zmysłem każdym  
Wezmę czapkę z dzwoneczkami  
I zostanę waszym błaznem

## Na tamtym świecie

Grupa Nijak

Umówiłem się z nią na dziewiątą G  
 Tak mi do niej spieszno już G D  
 Bardzo punktualna była, ale dzisiaj się spóźniła G D C G  
 Czekam, czekam, nagle widzę – ona, ona coraz bliżej  
 Hanuś, Hanuś jam tu czekał; nagle tramwaj ją przejechał  
 Szukam głowy, jest cała zdrowa głowa – reszty szukać szkoda  
 Hanuś, czy się nie spotkamy – oj, spotkamy, oj, spotkamy

Spotkamy się na tamtym świecie G D  
 Dla ciebie tam mieszkanie mam D G  
 Będziemy śnić, ty i ja, całą noc aż do dnia C D G e  
 Spotkamy się – tymczasem pa! C D G

Tam na pewno się spotkają ci co sieją i zbierają G D C G  
 Ci, co stoją, ci co siedzą, ci co srają, choć nie jedzą  
 Asystenci, profesory, i studenci, i rektorzy  
 I ten tajniak z MPK, co dwie stowy moje ma  
 I ta pani spod latarni, pewnie też Czerwono-Czarni  
 Ludzie z rządu, milionerzy, stachanowcy i leserzy  
 I wy wszyscy też będziecie, wszyscy tam – na tamtym świecie

Spotkamy się na tamtym świecie...

## Nie jestem święty

śł. Tom Borkowski  
muz. Bartłomiej Adamczak

Lepiej diabłu lecieć w ramiona a d C9 G  
Zwłaszcza gdy diabeł jest piękną dziewczyną a d C9 G  
Niż tylko po to pokusę pokonać a d C9 G  
Żeby bez lęku iść ciemną doliną a d C9 G

Chociaż dałem się wieść mocom ciemnym  
Zbisiełem się, czarcim uległem czarom  
I choć kochałem też beznadziejnie  
To przecież miłość znam nie do wiary

A miłość daleko jest od grzechu a d C9 a d C9  
Miłości mi trzeba jak oddechu a d C9 a d C9  
Miłość daleko jest od grzechu a d C9 a d C9  
Miłości mi trzeba jak oddechu a d C9 a d C9

g7, a7 x2

Nie biesów to czekają w niebiesiech d B9 C9 G  
Nie pieją ku ich wątpliwej czci hymnów d B9 g7 a7  
Ja święty nie jestem, mój aniele d B9 C9 G  
Ale ty zawsze stój przy mnie B9 d C9

Nie biesów w niebie czekają z nadzieją  
Nie na ich cześć tam hymny pieją  
Choć wiary nie budzę, aniele mój  
To ty jednak przy mnie stój

Być może garnków nie lepią święci a d C9 G  
Ale kto z innej ulepiony gliny a d C9 G  
W górę nie gapi się wniebowzięcie a d C9 G  
Gdy grzeszy myślą, słowem lub czynem a d C9 G

Nie poznałem języka aniołów  
A i z człowiekiem dogadać się trudno  
Niczego na wiarę ot tak nie przyjąłem  
Po co nadzieją karmić się złudną?

A miłość daleko jest od grzechu a d C9 a d C9  
Miłości mi trzeba jak oddechu a d C9 a d C9  
Miłość daleko jest od grzechu a d C9 a d C9  
Miłości mi trzeba jak oddechu a d C9 a d C9

g7 a7 x2

Nie biesów to czekają w niebiesiach  
 Nie pieją ku ich wątpliwej czci hymnów  
 Ja święty nie jestem, mój aniele  
 Ale ty zawsze stój przy mnie

d B9 C9 G  
 d B9 g7 a7  
 d B9 C9 G  
 B9 d C9

Nie biesów w niebie czekają z nadzieją  
 Nie na ich cześć tam hymny pieją  
 Choć wiary nie budzę, aniele mój  
 To ty jednak przy mnie stój

e C9 D9 A  
 e C9 a9 h9  
 e C9 D9 A  
 C9 e D9

## Nie starzeć się (Forever Young)

*śl. i muz. Bob Dylan  
tłum. Apolinary Polek*

Niech Cię Bóg ma w swej opiece  
Niech odpłyną myśli złe  
Żebyś umiał wspomóc innych  
I dał innym wspomóc cię  
Żebyś z drogi swej nie zbacział  
Ani na jawie ani we śnie  
I żebyś mógł nie starzeć się

C  
e  
F7  
f C  
C  
e  
F G C

Nie starzeć się, nie starzeć się  
Żebyś mógł nie starzeć się

G7 a  
C G7 F(C)

Żebyś dojrzał do prawości  
I do prawdy dojrzał też  
Żebyś mógł każdemu prosto  
Mówić zawsze to, co chcesz  
Żebyś mógł roztaczać dobroć  
Pośród tych, co czynią źle  
I żebyś mógł nie starzeć się

Nie starzeć się...

Żebyś zawsze wiedział o tym  
Że nie jesteś nigdy sam  
Żebyś zawsze miał oparcie  
Kiedy wieją wichry zmian  
Niechaj pieśń twojego serca nigdy  
Nie opuszcza cię  
I żebyś mógł nie starzeć się

Nie starzeć się...

## Niebieskooki sen

sł. i muz. K. Jurkiewicz

Przed takim deszczem, miła, nie warto się chronić-  
Zawsze cię znajdzie, zawsze cię w końcu dogoni.  
Znów bez powodu góry się płaczem zaniósł,  
O takim deszczu śpiewać będziemy do wiosny.

G e C G  
G e C G  
G C (D)  
G C (D)  
e h C G a7 (D)  
G C D

Wieczór nadchodzi mgłą znad potoków,  
Na góry kładzie się cień...  
Jak każdej nocy śnił będę dziś  
Mój niebieskooki sen.

e h C G  
a7 D  
G  
C D G

Przed takim słońcem, miła, nie warto się chronić-  
Zawsze cię znajdzie, zawsze cię w końcu dogoni.  
Chmury rozproszy, blaskiem rozjaśni nam oczy,  
O takim słońcu marzyć będziemy do wiosny.

Wieczór nadchodzi mgłą znad potoków...

Przed przeznaczeniem, miła, nie warto się chronić-  
Zawsze cię znajdzie, zawsze cię w końcu dogoni.  
Wiatr od połonin miękko zaplata ci włosy,  
Podejź tu bliżej, nie kaź mi czekać do wiosny.

Wiatr od połonin miękko zaplata ci  
włosy,  
Podejź no bliżej, nie kaź mi czekać  
do wiosny.

Wieczór nadchodzi mgłą znad potoków...

## Niebo

sł. i muz. Tomek Fojgt

Kapodaster na III progu

Góry pokryte zieloną pościelą	h C G
Ułożę się w dolinie do snu	h C D
Strumyki zagrają melodię na głosy	C D h e
Ukołysz matczyzny szum.	a D

Jednak zasnąć nie dane mi będzie tej nocy	e h
Spojrzę, gdzie gwiazdy na góry spadają	C D G G7
I jak księżyc ze wstydu się schował za skały	C D G c
Bo mu wszystkie gwiazdy ukradkiem w góry uleciały.	G D C D

Tak jak mech otula wielki kamień	G D e
Ja do gór przyrośłem na stałe	C D G D
Tak jak korzeń świerku przeplata się i wije	C D a e
Duszą w górach zbłądziłem bo chciałem./x2	C H7 e/ C D G

Czuwa nade mną strzelisty Słonecznik  
Pielgrzymy zdumione zastygły jak skały  
I kłębią się, tłoczą odbicia nad stawem  
Góry szeptały, a ja słuchałem.

Że ten księżyc się uśmiecha właśnie do mnie  
Że ta gwiazda która spadła jest na szczęście  
I że skoro przyleciała z tak daleka  
Może mamy tutaj w górach choć namiastkę nieba.

## Niebo do wynajęcia

Na tablicy ogłoszeń pod hasłem Lokale e  
 Przeczytałem przedwczoraj ogłoszenie ciekawe, e  
 Na tablicy ogłoszeń, fioletowym flamastrem a  
 Ktoś nabazgrał słów kilka, dziwna była ich treść: e

Niebo do wynajęcia h a e (D h<sup>7</sup> e<sup>7</sup>)  
 Niebo z widokiem na raj h a e (D h<sup>7</sup> e<sup>7</sup>)  
 Tam gdzie spokój jest święty no bo Święci są Pańscy h a e (D A h<sup>7</sup> fis e)  
 Szklanką ciepłej herbaty poczęstuje cię Pan. h a e

Pomyślałem to świetnie takie niebo na ziemi  
 Grzechów nikt nie przelicza, nikt nie szpera w szufladzie  
 Pomyślałem to świetnie i spojrzałem na adres  
 Lecz deszcz rozmył litery i już nie wiem gdzie jest.

Gdy wróciłem do domu, gdzie się błękit z betonem splata  
 W Babel wysokich sięgających do chmur  
 Zaparzyłem herbatę w swym pokoju nad światem  
 Myśląc - nic nie straciłem, pewnie tak jest i tam

W niebie do wynajęcia  
 W niebie z widokiem na raj  
 Tam gdzie spokój jest święty no bo Święci są Pańscy  
 Szklanką ciepłej herbaty poczęstuje cię Pan.

## Niewidzialna plastelina

*Dnieje*

La, la la...

C G a G

Ulepiłam mamie domek

C

Z niewidzialnej plasteliny

G

Dwa okienka, dwa kominy

a

Z niewidzialnej plasteliny

G

A w okienkach kwiatki, bratki

Z niewidzialnej plasteliny

A dla taty krawat w kwiatki

Z niewidzialnej plasteliny

La, la, la...

Ulepiłam sobie pieska

Mięciutkiego z czarnym pyszczkiem

Lalki: Kasię i Tereskę

I pistolet i siostrzyczkę

Nomeczyłam się ogromnie

Stłukłam łokieć, zbiłam szklanę

Mamo, tato, chodźcie do mnie

Mam tu dla was niespodziankę

La, la, la...

Czemu na mnie tak patrzycie

I zdziwione macie miny

Czyście nigdy nie widzieli

Niewidzialnej plasteliny

La, la, la...

## Nim stanie się tak, jak gdyby nigdy nic

*śl. i muz. W. Waglewski*

Myślę sobie, że ta zima kiedyś musi minąć  
Zazieleni się, urośnie kilka drzew  
Niedojedzony chleb w ustach zdąży się rozpuścić  
A niedopity rum rozgrzeje jeszcze krew

G D G D

Zimny poniedziałek gorącą stanie się niedzielą  
To co niepozmywane samo zmyje się  
Nieśmiały dotąd głos odezwie się jak dzwon w kościele  
A tego, czego mało nie będzie wcale mniej

Choć mało rozumiem, a dzwony fałszywe  
Coś mówi mi, że jeszcze wszystko będzie możliwe

C D C D

C D e C D

Nim stanie się tak, jak gdyby nigdy nic nie było  
Nim stanie się tak, jak gdyby nigdy nic.



## Nocna piosenka o mieście

*sł. i muz. W. Bellon*

W mieście jak ryby tramwaje C G  
 A miasto jak studnia bez dna F a G  
 A niego jak żuraw a niebo jak żuraw C G G7 a  
 Schyla się nocą i świtem powstaje C d  
 Nad rybną studnią bez dna E e a  
 x2

Zaułków lipcem sparzonych A7 F  
 Wyciszyć nie może zmrok G F C  
 Zasiedli na ławkach E7  
 Zasiedli na ławkach a  
 Ludzie co twarze dniem umęczone F C  
 Pod lipiec kładę i zmrok G C (a)  
 x2

Nie śpię bo spotkać chcę w mieście  
 Tę ciszę co gęsta jak noc  
 Rozmawiać z krokami swoimi krokami  
 I oto idę nocy naprzeciw  
 Bo wokół cisza i noc x2

Czekam aż neon przytłumi  
 Rozmyta latarnia dnia  
 Odnajdą się cienie  
 Odnajdą się cienie  
 I ludźmi ulice zatłumnią  
 Czekam na przyjście dnia x2

W mieście jak ryby tramwaje C G  
 A miasto jak studnia bez dna C G  
 A niego jak żuraw a niebo jak żuraw C G  
 Schyla się nocą i świtem powstaje C G  
 Nad rybną studnią bez dna C G

## Nowa

*Słodki Catus od Buby*

I znowu nadzy i ona tuż obok,  
Spojrzałem na wszystkie tamte noce:  
Przykryj się choć prześcieradłem-  
Ja się już chyba nie zmienię...  
Już dawno było za późno-  
Zupełnie spokojny poszedłem.

E H E  
A H  
cis gis  
A H  
E H E  
A H E / H

Nie zostawaj w raju do jesieni  
I nie próbuj wracać na wiosnę:  
Drzewa bez liści nie dają cienia,  
Anioły w swetrach nie są ulotne,  
A przecież kręcą się światy-  
Gdzieś w końcu musi być lato...

E H A H  
E A H  
cis A  
cis A  
E H E  
A H E

Szukałem tamtych miejsc do znużenia,  
Aż wychodziłem dziury w butach  
A kiedy w końcu znalazłem:  
Brudne ulice, oblaźłe ściany  
Nie były już nawet wspomnieniem,  
A wszyscy ludzie obcy-  
Zupełnie spokojny poszedłem...

Nie zostawaj w raju do jesieni...

I znowu jesień i pora się ruszyć,  
Pudełka pełne czarno- białych  
Zdjęć, myśli, słów i twarzy ludzkich...  
Gdzie ciebie znowu w światy goni?  
Tak szczerze mówiąc, to nie wiem-  
Zupełnie spokojny poszedłem...

## Ocean

*Wolna Grupa Bukowina*

Oceanie sinowłosa białe statki ku mnie wyślij	A G D A
Dwa kamyki - moje myślenie, i na otwartych dłoniach niosę	
Daj mi miejsce w głębi morza, szczyptę lądu, szczyptę skały	A E G D
Tu zbuduję zamek biały, tutaj gniazdo swe założę	A G D A

Gdzieś daleko w stu stolicach żyją ludzie, biją w dzwony  
 Niezliczone bataliony przyczajone na granicach  
 Marszałkowie szklanoocy palą owce i dziewczęta  
 Kto o kwiatach dziś pamięta szumią giełdy w głębi nocy

W głębi morza zabłąkany nie chcę nic o ludziach słyszeć  
 Biały kolor - kolor ciszy, w moim zamku białe ściany  
 W moim zamku gdzieś w ogrodzie będę czytać wschodnie baśnie  
 Zanim słońce w morzu zgaśnie, żeby z morza powstać co dzień.

A gdy ludzie wypełnieni nienawiścią w jednej chwili  
 Zniszczą wszystko co stworzyli wielkim ogniem z wnętrza ziemi  
 Znikną lądy zniknie morze, nie wie nikt co będzie potem  
 W białych światach ja z powrotem w łonie matki się ułożę



## Orawa

*śl. i muz. A. Wierzbicki*

Z mego okna widać chmury na skalistych grzędach	a C d E
Przetnę szybę ciepłą dłonią, razem z nimi siędę	a C d E
I będą mi grały wiatry na organach turni	F C d E
Kiedy pójdę zbójnikować nad dachami równin	a C d E a
Z mego okna widać potok - doliną, doliną	
Dumnych smreków las szeroki, mgły w kosodrzewinach	
I będą mi grały wiatry w zaklętych kolebach	
Noc krzesanym się zatańczy po niebach, po niebach	

Orawo! Wiatrem malowany dach	F C d E a
Ciupagami wysrebrzany na smrekowych pniach	d a H7 E
Orawo - Wiatrem malowany dom	F C d E a
Gdzie zbójnickie śpiewogrania po kolebach śpią	d a E7 a

Z mego okna widać chmury na skalistych grzędach  
 Przetnę szybę ciepłą dłonią, razem z nimi siędę  
 I będą mi grały wiatry na organach turni  
 Moje życie tylko w górach - nad dachami równin

Orawo...

## Palto

*sł. i muz. Bez Jacka*

Śmiech ze łzami pomieszany	d a
Ileż w tobie niepokoju	C
Znowu dziś na śnieg wybiegłaś	d a
Weż przynajmniej palto swoje	d a
Pyłem śnieżnym przyprószone	F G a
Natychmiast mi się wydałaś	F G a
Taka cicha i bezbronna	F G a
W wielkim świecie - taka mała	F G a

Zobacz kończy się przedmieście	F G a
Las wyrasta bezszelestnie	F G a
W pstrych wiewiórek krzątanie	F G a
Palto, palto załóż wreszcie	F G a

Któż to widział tak po śniegu  
W przedwiecznym mrozie biegać  
W samym tylko cienkim swetrze  
W samych lekkich pantofelkach

Staniesz oprzesz się o drzewo  
Sen nadejdzie nieproszony  
A las woła: palto.

## Pan i pies

*sł. Danuta Wawiłow,  
muz. Piotr Bachorski*

Razem co wieczór pan i pies	C F G a
Pan, bo pies chciał, a pies bo musiał	C F G
Pan się uwznioślał aż do łez	C F G a
A pies pod każdym drzewkiem siusiał	C F G C

Piesek oblewał każdy płot	G a F
A pan opiewał mleczną drogę	C F G
Im wyższy pan obierał lot	C F G a
Tym wyżej pies podnosił nogę	C F G C

Wracali do dom za pan brat  
Szczęśliwi, choć nie syci jeszcze  
Pies się na swej rogóżce kładł  
A pan do rana pisał wiersze

Tak nader ściśle, nie od dziś  
Wiąże się życie i liryka  
Pan by bez psa nie musiał wyjść  
Pies się bez pana nie wysika

## Pejzaż horyzontalny

*sł. W. Dymny  
muz. J. Kanty Pawluśkiewicz*

Rośnie nam pejzaż za pejzażem  
ziemia co chwilę zmienia twarze  
pejzaż zawył jak poemat  
a temat taki zwykły temat

G a  
e d a  
e d G  
e d G

Pejzaż horyzontalny  
horyzont różny, niebanalny  
człowiek jak stwórca,  
nieobliczalny

C G  
C G  
a F  
F G C

Rosną budowle na ugorach  
jest tylko jutro nie ma wczoraj  
wiatr targa wiechy coraz to nowe  
i coraz większa trwa budowa

Pejzaż horyzontalny...

## Pejzaże Harasymowiczowskie

*śl. i muz. W. Bellon*

Kiedy stałem w przedświcie, a Synaj  
Prawdę głosił przez trąby wiatru  
Zasmreczyły się chmur igliwiem  
Bure świerki o góry wsparte

G D  
C e  
G D  
e C D

I na niebie byłem ja jeden  
Plotąc pieśni w warkocze bukowe  
I schodziłem na ziemię za kwestą  
Przez skrzydlącą się bramę Lackowej

I był Beskid i były słowa  
Zanurzone po pępki w cerkwi  
Baniach rozłożyście złotych  
Smagających się z wiatrem do krwi

G C G  
C  
D  
C D G

Moje myśli biegały końmi  
Po niebieskich mokrych połoninach  
I modliłem się złożywszy dłonie  
Do gór, do Madonny Brunatnolicej

A gdy serce kroplami tęsknoty  
Jęło spadać na góry sine  
Czarodziejskim kwiatem paproci  
Rozgwieździła się Bukowina

C G  
F a  
C G  
a F G

C F G  
F  
G  
F G C

## Pijacka dobranocka

*sł. i muz. W. Wysocki*

Tak po naszymu to wypiliśmy niewiele  
no nie z kieliszka, no powiedz Miszka,  
i żeby wódki nie pędzili z jakichś śmieci,  
to nie zaszkodziłby nam ten literek trzeci.

E a  
G C  
d a  
E a

Pierwszego piliśmy w kąciku koło lady  
To był początek, jak gdyby zwiady,  
trzeciego w parku za zakrętem, koło urny,  
gdzie nie pamiętam, film się urwał durny.

Z butelki piłem i w dodatku nic nie jadłem,  
i trudno było jak cholera lecz nie padłem  
a kiedy w końcu władza nas zdybała  
to w każdym z nas po litrze już pływało.

Popatrz, popatrz - nas szacunkiem otaczają,  
popatrz podwożą, popatrz, wsadzają,  
a z rana też, jak szanowanych ludzi,  
nie jakiś kogut, a sierżant obudzi.

Prześpimy się do rana to nie praca  
Mam trochę forsy, złagodzimy kaca,  
bo w życiu mało jest dobrego, wiele złego,  
a co tam gadać, no śpij kolego.

## Piosenka bez tytułu

*śł. W. Chyliński  
muz. A. Drąg*

Popatrz niebo się kłania, niebo różowe,  
Wiatrem sypane w kolorze.  
Słońce przychodzi, jak gość najlepszy  
I wiatr się umiła na wietrzyk.

e G a H7  
C G H7  
e G a H7  
C G H7

Jeszcze się tyle stanie,  
Jeszcze się tyle zmieni,  
Rosną nam nowe twarze  
Do słońca

H7 e  
H7 e  
C G  
H7

Popatrz drzewo się czesze, drzewo olbrzymie,  
Gałęźmi po niebie wiatr pisze.  
Rzeka się śmieje, dobrą nowiną  
I wszystkie żale odpłyną.

Jeszcze się tyle stanie....

## Piosenka dla Dośki

śl. i muz. J. Kochanowski

kapodaster II próg

Jeszcze noc, jeszcze cienie się chwieją	G6 C9 G6 C9
Cichym snem oddycha cały dom	G6 C9 e D
Moje myśli błądzą między złudą i nadzieją	G6 C9 G6 C9
A czasami do snów Twoich zajrzeć chcą	G6 C9/D G/G7

To będzie dobry dzień	C D
Jeśli rano mnie przywitasz	G C
Ciepłych rąk dotknięciem	e
Bez niepotrzebnych słów	A D/D7
To będzie dobry dzień	C D
Z Twojej twarzy to wyczytam	G C
Dzień się budzi, Ty się budzisz	G C
Witaj dniu (bis)	D G (G7)

Jakie imię chcesz darować mu na drogę  
Jakim słowem przywita go nasz dom  
Czy gdy jesień przyjdzie będzie jej za ostodę  
Wszak we dwoje jesień nie jest porą złą

To będzie dobry dzień...

## Piosenka dla Wojtka Bellona

*Stare Dobre Małżeństwo*

Powiedz, dokąd znów wędrujesz	D G D
Czy daleko jest twój sad	D G D
Hen w krainy buczynowe	C G D
Ze mną tam układa pieśni wiatr	C G D
Hen w krainy buczynowe	e G D
Ze mną tam nikogo, tylko wiatr	e G D

Zmierzchy grają, a przestrzenie  
 Własny mi podają dźwięk  
 Takie śpiewy z nimi lub milczenie  
 W którym znika każdy dawny lęk  
 W takich śpiewach i milczeniu  
 W szumie świętych buków zginął lęk

Zaszumiały się powietrza  
 I ruszyłeś sam na szlak  
 Ten ostatni, ten najlepszy  
 Przyszedł czas, Pan dał znak  
 Ten ostatni, ten najlepszy  
 Przyszedł czas, Pan dał Ci znak.

## Piosenka kursanta 2014/15

śł. Paweł Schmidt  
muz. C. Stevens („Baby it's a wild world")

Wybrałem się na SKPB kurs  
Myślałem, że góry, zabawa i luz,  
Że wiem tyle, że nie trzeba nic więcej

a D G  
C F  
d E (E7)

Jak się myliłem  
Nie wiem gdzie północ, południe, gdzie wschód  
Pytanie „Gdzie jestem?” tak dręczy mnie znów  
Czasem nie wiem, w co mam włożyć ręce  
A kadra mówi:

Uuu, chyba można było więcej  
O panoramie, cerkwi, o tej belce  
Uuu, chyba można było więcej  
O ludziach gór zasłużonych wielce

C G F  
G F C

Dziś całodzienne prowadzenie mam  
Nie wiem, czy jestem tu, czy już tam  
Kadra nabrała wody w usta  
Nie podpowiada  
Na niebie pierwszy jutrzeński już blask  
Wokół jeżyny i gałęzi trzask  
Ostatnia butelka wody już pusta  
Błąd kardynalny

Uuu, chyba można było...

Dnia następnego przywitał nas deszcz  
Buty już mokre, a w ramieniu kleszcz  
Wszędzie kałuże, bo droga błotnista  
Emil poszedł na dno  
Na bazie ognisko, glumza i test  
Pytań czterdzieści, więc zmyśla na fest  
Chociaż odpowiedź ponoć oczywista  
Łukasiewiczowi

Uuu, chyba można było...

Jeszcze busówka, praktyki i cześć  
Potem egzamin – beznadziejna rzecz  
Ale im wszystkim jeszcze pokażę  
Jeśli potrafię

Wkuwam graniówki, historię, „bud-drew”  
Chociaż od tego burzy mi się krew

Zostaje mi jeszcze nadzieja, że  
Kadra nie powie

Uuu, chyba można było więcej  
O topografii, Rabce, o kolejce  
Uuu, chyba można było więcej  
O Midowiczu, Łemkach, o tej rzeczce

## Piosenka na rozgrzanie

*sł. i muz. T. Liszewski*

Zimno tak, że aż strach	D fis
Jakże rozgrzać się?	G D
Korowody chłodnych myśli oziębiają mnie	G D h A
Nie pomagają łyk herbaty	D fis
Ani ciepły szal,	G D
Urojone z sopli kraty	G D
Jak roztopić mam?	h A

Piosenka na rozgrzanie, na rozgrzanie serc	D fis G A
Rozgrzewa mnie takie granie, jak w domu ciepły piec.	D fis e A
W przytulnym ciepłe nutek, w przytulnym ciepłe pauz	G A D h
Z zimnego jak lód serca wypłynię czasem łą.	G A G A

Jak dziewczynka z zapałkami, chcę ciepła, miłości.  
Nie rozgrzeję się słowami tymi co ze złości.  
Nie rozbawią mnie pajace, co na sznurkach skaczą.  
Chociaż wszystkim nam tak zimno, dobrze dziś pajacom.

## Piosenka o strychu

*sł. i muz. M. Balcerski*

Zagubiły się w mroku nasze ślady  
 A przed siebie daleko nam iść  
 Gdzie obiecane wiśniowe sady,  
 Gdzie lawendą pachnący liść  
 Oprzyj palce na kiju i idź  
 Przez życie jak przez most zwodzony.  
 Z niepewnością następnego kroku w mrok,  
 Krok w mrok to krok szalony.

a9 C7+ E74  
 C7+ G6 a2  
 a2 G6 a2  
 F E74  
 h7 e  
 C F2 C  
 a2 h7 e  
 a2 h7 e

Ale znajdziemy kiedyś strych  
 I rozwiną się nasze myśli pajęczynowe.  
 Strych z widokiem na aleję lip  
 I niebo amarantowe.

G A  
 D h  
 G h  
 G A4–3 D

Już zatarte w pamięci nasze słowa  
 Wypisane na witrynach cudzych prawd.  
 Zapomniana noc czerwcową  
 Firmamenty wygasłych gwiazd.  
 W twoich oczach tęsknota i żal  
 Świateł gra na twojej twarzy.  
 Strzep pajęczyn w kącie powiek drga  
 Zamazane mgłą krajobrazy.

Ale znajdziemy kiedyś strych  
 I rozwiną się nasze myśli pajęczynowe.  
 Strych z widokiem na aleję lip  
 I niebo amarantowe

## Piosenka w samą porę

Lubelska Federacja Bardów

Pozwól odejść już , że nie całkiem zechciej wierzyć	e G D D7
Pozwól odejść już najlepszemu z twych żołnierzy	e G H7 a
Miejsce w szyku zna, żołnierz mieszka w czasie przeszłym	e G D D7
Gdy w swojej roli ma trwać	e H7 e

Tam we mnie obłoki  
Obłoki gęstnieją  
Tam dzban przepętniony  
Lekko się chyli  
Tam para danieli  
Przykrywa się knieją  
Noc wróży z nocnych  
Motyli

Na mnie już pora  
Nim słowo za ciasne  
Nim gest za obszerny  
Nim karta znaczone  
Nim zimna koszula  
Obejmie całunem  
Tę chwilę co w nas Jak ikona

Pozwól odejść już, że nie całkiem możesz wierzyć  
Pozwól odejść już najlepszemu z twych żołnierzy  
Miejsce w szyku znam, moje miejsce w czasie przeszłym  
Gdy w swojej roli mam trwać

Tam we mnie granica  
Granica za cicha  
Tam grobla mizerna  
Nadmiaru nie zbiera  
Tam strażnik zakłada  
Łach przemytnika  
Noc wróży z ręki  
Dzokera

Na mnie już pora..

**Piosenka wiosenna***sł. i muz. W. Bellon, W. Jarociński*

Zagram dla ciebie na każdej gitarze świata	e h C D
Na ulic fletach na nitkach babiego lata	e h C D
Wyśpiewam jak potrafię księżycy na rozstajach	G D G C
I wrześnie, i stycznie, i maje	h C a7 D
I zagubione dźwięki, barwy na płótnach Vlamincka	h7 a7 D7
I słońce wędrujące promienia ścieżynką	h7 C7+ a7 D

Graj nam, graj pieśni skrzydlata	G D C G
Wiosna taniec nasz niesie po łąkach	h C D D7
Zatańczymy się w sobie do lata	G D G D e
Zatańczymy się w sobie do końca	C D C D G

A blask co oświetla me ręce, gdy piszę  
 Nabrzmiął potrzebą rozerwania ciszy  
 Przez okno wyciekł, pełna go, teraz chmara wronia  
 Dziobi się w dziobów końcach a w ogonach ogoni  
 A pieśń moja to niknie to wraca  
 I nie wiem co bym zrobił, gdybym ją utracił

## Piosenka z szabli

*muz. P. Orkisz*

Niech w księgach wiedzy szpera rabin  
Nauka to jest wymysł diabli  
Mądrością moją jest karabin, karabin  
I klinga ukochanej szabli

d C d C  
d C A7  
F C  
g A7 d

Nie dbam o szarżę ni o gwiazdkę  
Co kiedyś mi przystroją kołnierz  
Wy piszcie klechdy i powiastki, powiastki  
Ja biję się jak musi żołnierz

Nie tęsknię do kawiarni gwarnej  
Gdzie mieszka banda dziwołągów  
Gardzę zapachem buduaru, buduaru  
Gdzie Ania psoci wśród szezlongów

Nie nęcą mnie zalety babin  
Kobieta zradną, bierz ją diabli  
Kochanką moją jest karabin, karabin  
I klinga ukochanej szabli

Nie pnę się do zaszczytów drabin  
I generała biorą diabli  
Mądrością moją jest karabin, karabin  
I klinga ukochanej szabli

Niejeden wróg miał na mnie chrapkę  
A teraz jęczy w piekle na dnie  
Ze śmiercią igram w ciuciubabkę, ciuciubabkę  
Więc może wkrótce mnie dopadnie

Ksiądz niech mnie grzebie, albo rabin  
Żołnierza się nie czepią diabli  
Wy w grób połóżcie mi karabin, karabin  
I klingę ukochanej szabli

## Pocztówka z Beskidu

*sł. W. Jarosz  
muz. K. Krzak*

Po Beskidzie błędzi jesień	G D
Wyplakuje deszczu łzy	e h
Na zgarbionych plecach niesie	C G
Worek siwej mgły	a D
Pastelowe cienie kładzie	G D
Zdobiąc rozczochrany las	e h
Nocą rwie w brzemienym sadzie	C G
Grona słodkich gwiazd	a D
Złotych gwiazd	G G7
Jesienią góry są najszczęsze	C D G C
Żurawim kluczem otwierają drzwi	G D G G7
Jesienią smutne piszę wiersze	C D G C
Smutne piosenki śpiewam ci	G D G
Po Beskidzie błędzą ludzie	
Kare konie w chmurach rżą	
Święci pańscy zamiast w niebie	
Po kapliczkach śpią	
Kowal w kuźni klepie biedę	
Czarci wydeptują trakt	
W pustej cerkwi co niedzielę	
Rzewnie śpiewa wiatr	
Pobożny wiatr	

## Pod górę

*śl. i muz. Tomek Jarmużewski*

Gdy usłyszę pierwszy lodów trzask, e D C  
Kiedy pierwsze ciepłe tchnienie wyda ziemia, e D C  
Wtedy każdym nerwem czuję, że najwyższy nadszedł czas, e D C  
Zbudzić się z zimowego otępienia. a D

Gdy spod śniegu pierwszy wejdzie kwiat,  
Snom i drzewom zacznie znów ubywać cienia,  
Znajdę drogę, którą pójdę przez zalany słońcem świat,  
Tak jak rusza woda w dół strumienia.

I pod górę. Tam gdzie wieje wiatr. G D C  
Niech prowadzą moje marzenia. e D C  
Nie potrzeba wcale świata zmieniać, e D C  
Kiedy z życia można tyle brać. a D (G)

Trzeba iść i innym szczęście dać,  
Odwzajemnić wszystko to, co było dane,  
Spijać radość, którą niesie każdy wieczór, każdy brzask,  
Moc pragnień niech się czynem stanie.

I pod górę, tam gdzie wieje wiatr.  
Niech prowadzą moje marzenia.  
Nie potrzeba wcale świata zmieniać,  
Kiedy z życia można tyle brać.

## Pod słońce

*sł. i muz.: Tomek Jarmużewski*

Z różowym świtem pierwszy w światło stawiam krok	G C D
Zórz horyzontem napełniam duszę mą	G C D
Senne marzenia zostawiam za siną siatką mgieł	G A D h
Witam świat. Wiem, czego chcę!	E A4 A

Biec pod słońce, kochać mocniej, chłonąć każdy dzień	D D/Fis G A
Przed horyzontem znaleźć spokój pod koronami drzew	D D/Fis G A
Spocząć na chwilę i znów szczęście nieść	D h
Wiedzieć, że żyję - cieszyć się	E A
	/E A D/

Radości beztroskiej zdroje wyplotę z promieni przędz  
 Duszy żagiel wypełnię wśród ciepłych wiatru tchnień.  
 Nadziei korzenie wsadzę w wiary żyzny grunt  
 By jutro znów, by jutro znów.

Biec pod słońce.

Aż zmrok zmęczenia kołdrą otuli mnie	fis h
Z kalejdoskopu przeszłych dni na nowo życia czytam treść	A D
Z lekkością ptaka frunę pod snów tęczy szczyt	G Fis h G
By jutro na jawie spełnić największy z nich.	E A

Biec pod słońce.

## Poezja

*śł. Władysław Broniewski*

Ty przychodzisz jak noc majowa,  
biała noc, uśpiona w jaśminie,  
i jaśminem pachną twoje słowa,  
i księżycem sen srebrny płynie,

cis gis  
A H  
cis gis  
A H

płyniesz cicha przez noce bezsenne  
- cichą nocą tak liście szeleszczą-  
szepcesz sny, szepcesz słowa tajemne,  
w słowach cichych skąpana jak w deszczu...

cis gis  
A H  
cis gis  
A H

**Polanka***sł. i muz. Z. Stefański*

Liści zielenią zagra nam wiatr	a G a
A śpiewność ptaków tylko prawdę powie	F E
Choć niepojęty ten cały świat	a G a
Choć nam nie wszystko chce zmieścić się w głowie	F E

To zatańcz ze mną na polanie	a G a
Ot tak po prostu	G F E
To zatańcz ze mną na polanie	a G a
Choć raz prawdziwie, zatańcz ze mną sobie	G F E a

Spójrz drzewa takie są uśmiechnięte  
 A trawa oświadcza się kwiatom  
 Choć nienazwane to piękne przepięknie  
 Oddają się wszystkim nie biorąc nic za to

Drzewa coś szepcą, coś ciągle śpiewają  
 I pełno w ich szumie jest twojej piękności  
 Choć troszeczkę o jesieni bają  
 To i tak las pełen jest naszej miłości

## Polańska

*śl. i muz. W. Szymański*

Słońce ma się już ku zachodowi	G C
Czerwienią góry maluje	C D
Przez Biskupi łąk podążam	G C
Brodząc w trawy po szyję	C D
Zanurzam się w dolinę	h C
Wdycham żywiczny zapach lasu	h C
Jeszcze potok, jeszcze strumień	C a7
I będę znów u siebie w domu	a7 C D

Jeszcze chwila, jeszcze dwie	G C G
I znów stanę u stóp raju	C D
Przed Polańską gdzie we mgle	G C G
Gniade konie skubią trawę	a7 C D

Śpiew łemków po dolinie  
Wiatr wędrownik niesie  
A z dzwonnicy się dobywa  
Bicie starych dzwonów  
We mgle jakby widać  
Pstrych chat białe kształty  
Tylko ludzie gdzieś zniknęli  
Gdzieś odeszli stąd daleko

Takie tu czasy, takie czasy  
Że zegar jakby stanął w miejscu  
Ludzie życzliwi są i zawsze będą  
A domy malowane jakby pędzlem Boga  
A ponad wszystkim króluje Bukowina  
Złota, czerwona i całkiem sina  
Woła mnie dziś pieśnią ku sobie  
Może odnajdę tu moje marzenia

## Połoniny niebieskie

*sł. M. Dutkiewicz  
muz. A. Drąg*

Gdy nie zostanie po mnie nic	C F7+ C
Oprócz pożółkłych fotografii	C F C
Błękitny mnie przywita świt	e F C G
W miejscu co nie ma go na mapie	C F7+ C

A kiedy sypną na mnie piach  
Gdy mnie okryją cztery deski  
To pójdę tam, gdzie wiedzie szlak  
Na połoniny, na niebieskie

Podwiezie mnie błękitny wóz  
Ciągnięty przez błękitne konie  
Przez świat błękitu będzie wiózł  
Aż zaniebieszczy w dali błonie

Od zmartwień wolny i od trosk  
Pójdę wygrzewać się na trawie  
A czasem, gdy mi przyjdzie chęć  
Z góry na ziemię się pogapię

Popatrzę jak wśród smukłych malw  
Wiatr w przedwieczornej ciszy kona  
Trochę mi tylko będzie żal  
Że trawa u was tak zielona

## Pożegnanie Liverpoolu

Żegnaj nam, dostojny, stary porcie,  
Rzeko Mersey, żegnaj nam!  
Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii,  
Byłem tam już nie jeden raz.

C F C  
C G  
C F C  
C G C

A więc żegnaj mi, kochana ma!  
Za chwilę wypłyniemy w długi rejs  
Ile miesięcy cię nie będę widział,  
nie wiem sam,  
Lecz pamiętać zawsze będę cię

C G F C  
C G 7  
C  
F C  
C G 7 C

Zaciągnąłem się na herbaciany kliper,  
Dobry statek, choć sławę ma złą.  
A że kapitanem jest tam stary Burgess,  
Pływającym piekłem wszyscy go zwą.  
A więc żegnaj mi...

Z kapitanem tym płynę już nie pierwszy raz,  
Znamy się od wielu, wielu lat.  
Jeśliś dobrym żeglarzem radę sobie dasz,  
Jeśli nie, toś cholernie wpadł.  
A więc żegnaj mi...

Żegnaj nam, dostojny, stary porcie,  
Rzeko Mersey, żegnaj nam!  
Wypływamy już na rejs do Kalifornii,  
Gdy wrócimy opowiemy wam...  
A więc żegnaj mi...

## Preludium dla Leonarda

*sł. A. Bacińska  
muz. L. Luther*

Na parterze w mojej chacie	C
Mieszkał kiedyś taki facet	F C
Który dnia pewnego cicho do mnie rzekł	d F C C7
Gdy zachwycisz się dziewczyną	F
Nie podrywaj jej na kino	C D
Ale patrząc w oczy rzeknij słowa te	F C (C7)

Jestem taki samotny jak palec albo pies	F C D
Kocham wiersze Stachury i stary dobry jazz	F C C7
Szczęścia w życiu nie miałem	F
Rzuciły mnie dziewczyny	C D
Szukam cichego portu gdzie okręt mój zawinie	F G C

Po tych słowach z miłosierdzia  
Padła już nie jedna twierdza  
I nie jedna cnota chyżo poszła w las  
Ryba bierze na robaki  
A panienka na tekst taki  
Który szepczę zawsze patrząc prosto w twarz

Gdy szła pierwszych zrywów minął  
Zakochałem się w dziewczynie  
Z którą się na całe życie zostać chce  
Chciałem rzec będziemy razem  
Zrozumiała mnie od razu  
I jak echo wyszeptała słowa te

Jesteś taki samotny...

## Przemijanie

*śl. i muz. A. Dzierżak*

Dzień kolejny minął	a G a
Dzień co nic nie przyniósł	C G a e
Jeszcze się nie skończył	C G a e
A nowy już wyrósł	C G a

Tyle dni minęło, tyle marzeń	C G a e
Tylu ludzi przeszło, tyle zdarzeń	C G a e
Tyle marzeń sennych się nie spełniło	C G a e
Tyle dobrych gwiazd ubyło	C G a

Tyle słów powiedział  
Słów co nic nie znaczą  
Może kogoś uraził  
Czyjeś oczy płaczą

Znowu czasu mijanie  
Znowu minął dzień  
Komu przyniósł radość  
Komu smutek zeń

**Przerwa w podróży***sł. i muz. A. Wierzbicki*

Przy piwie w karczmie w Limanowej	a H7
Zapatrzeni w siwe mgły jesienne	E a
Czekaliśmy na autobusowe	F C
Ostatnie lata połączenie	B E
Buk przez okno złoty talar rzucił	a d
Słońce na obrusie	G C
Od dziewczyny przy barze pożyczyłem uśmiech	a d
Oddam w autobusie	E a
A po lesie wiatr, a po lesie wiatr	a H7 E
Rwie na strzępy pajęczyny nić	a
A po polu wiatr, a po polu wiatr	H7 E
Rozsypuje kopce siana w pył	a A7
Do puszystych traw się tuli	d
Skrada się do pustych ptasich gniazd	G C a
Po strumieniach z wodą śpiewa	d
Lekkomyślny wiatr	E a
Wpatrzeni w okno milczeliśmy wszyscy	
Nikt nie przerywał nam czekania	
Nawet gitary zacisnęły zęby	
Wiedziałem już, nie będzie grania	
Oczy dziewczyny szeptały "zostań"	
Czas się zatrzymał w Limanowej	
Oddałem uśmiech, przewróciłem kufel	
Na stole talar zgaś	

## Raz do roku

*Słodki całus od Buby*

Zakochajmy się w sobie-	D
Raz do roku,	G9
Postawmy świat na głowie-	D
Raz do roku,	G9
Bez konsekwencji, bez granic,	D
Bez odpowiedzi na zasadnicze pytania-	A
Raz do roku	G9 D

Jak dla wędrownych ptaków wyspa na bezkresnym oceanie,	A G9 D
Jak dla spragnionego pierwszy wody łyk,	A G9
Tak ty bądź dla mnie,	e7
Bądź dla mnie...	G

Zakochajmy się w sobie...

Tak, jak noc po ciężkim dniu, jak w ogrodzie świerszczy granie,  
Jak na serce wonny miód,  
Tak ty bądź dla mnie,  
Bądź dla mnie...

Zakochajmy się w sobie...

A na co dzień- linia życia ukośna,	fis G
A na co dzień- lekkość bytu nieznośna	fis G
Szczerzy kły i pajęczą snuje nić.	fis G e G

Jak dla wędrownych ptaków wyspa na bezkresnym oceanie,  
Tak jak noc po ciężkim dniu  
Tak ty bądź dla mnie,  
Bądź dla mnie...

## Rozdziele

*sł. i muz. Bartosz Pająk*

Znowu wieje. Ciemne chmury ciągną niebem, a ja drogą.	d F C d
Z serca wichur już wymiata resztki ciebie	F C d
I tak idę znów przed siebie, lecz gdzie - nie wiem.	F C d

Ech, przełęcz ty moja, ukochane me Rozdziele.	F C d a
Granico miłości, jesieni i lata.	F C d a
Tu zostawiam swoją radość, tutaj grzebię swe wesele,	F C d a
Tutaj przeszłość z przyszłością się splata i rozplata.	F C d

Na granicy stoję między snem a jawą, i już nie wiem  
 Co jest prawdą? Co nie było? Ciągłe nie wiem?...  
 Nawet słońce się schowało gdzieś w zaświatach...

Znowu na dół, jak do grobu gdzieś w doliny trzeba zstąpić  
 I zapomnieć, i porzucić, lecz nie wątpić,  
 Że gdzieś słońce świeci, choć na końcu świata...

## Rozmowa (Jano)

*Słodki Catus od Buby*

Pytasz się mnie, Jano, czy jeszcze śpiewamy, G a7 C D  
Czy ciągle jeździmy z pieśnią po kraju... G a7 C D  
Ja już prawie zapomniałem, Jano, jakie to jest ważne, G a7 C D  
Żeby się ludzie nawzajem słuchali. G a7 C D

Od Beskidu wiosna idzie, już ją czuć, C G e  
Chociaż góry otulone w biały puch. G C D  
Obudź się, jeszcze wszystko możesz zmienić, a7 h e  
Głowę trzymaj wysoko w chmurach, nogi twardo na ziemi G C D G

Pytasz się mnie, Jano, co tam u chłopaków,  
Czy wszyscy szczęśliwi, czy są kochani...  
Co mam ci powiedzieć, Jano, tak właściwie - nie wiem,  
Jakoś nigdy o tym szczerze nie rozmawiamy.

Od Beskidu wiosna idzie...

Tak sobie stoimy, Jano, w biegu rozmawiamy,  
Nie mam nawet czasu, żeby cię odwiedzić...  
Szczęście, że zostało, Jano, jeszcze kilka marzeń,  
Wierzę, przyjdzie czas, uda się je spełnić...

Od Beskidu wiosna idzie...

## Rozmyślania nad wodospadem (Łemata)

Wojtek "Neron" Warchoł

Pamiętam, tylko tabun chmur się rozwinął  
I cichy wiatr wiejący ku połoninom  
Jak kamień plecak twardy pod moją głową  
I czyjaś postać, co okazała się tobą

C G a e  
F C G F G

Idę dołem, a ty górą  
Jestem słońcem, ty wichurą  
Ogniem ja, wodą ty  
Śmiechem ja, ty ronisz łzy

C G  
a e  
F C  
G F G

Byłaś jak słońce w tę zimną noc  
Jak wielkie szczęście, co zesał mi los  
Lecz nie na długo było cieszyć się nam  
Te kłótnie bez sensu, skąd ja to znam

Idę dołem...

I tłumaczyłem, jak naprawdę to jest  
Że mam swój świat, a w nim setki tych swoich spraw  
A moje gwiazdy to z daleka do mnie lśnią  
Śmiechem i łzami witają mój bukowy dom

Idę dołem...

I czas zakończyć rozważania te  
Przy wodospadzie, tam, gdzie słyhać śpiew  
W źródlanej wodzie, czas zanurzyć dłoń  
Już żegnam was, dziś odchodzę stąd

Idę dołem...

## Rzeka

*sł. i muz. W. Jarociński*

C F7+ C F7+

Wysłuchany w twą cichą piosenkę  
Wyszedłem na brzeg pierwszy raz  
Wiedziałem już rzeko, że kocham cię rzeko  
Że odtąd pójdę z tobą

C F7+ C F7+

C F7+ e

F e a

F e d G

O dobra rzeko, o mądra wodo  
Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić  
Gdy sił już było brak było brak

C F7+ C F7+ C F7+ e a

F e a

F e d G C

Wieże miast, łuny świateł  
Ich oczy zszarzałe nieraz  
Witały mnie pustką, zęgały milczeniem  
Gdym stał się twoim nurtem

Po dziś dzień z tobą rzeko  
Gdzie począł, gdzie kres dał ci Bóg  
Ach życia mi braknie by szlak twój przemierzyć  
By poznać twą melodię

## Rzeki to idące drogi

sł. i muz. A. Drąg

Wieczorem, późnym wieczorem	D A D
Panny wychodzą nad wodę	D7 G A
Nad rzeką nachylają twarze	G D
Coś do niej szepczą, o kimś marzą	e D E A

Rzeki to idące drogi	D
A łodzie wędrowcy tych dróg	e
Dwa razy w tej samej wodzie	A
Nie przejrzy się człowiek ni duch	G D

Trawy się wodzie kłaniają  
 Odbicie swe potrącając  
 I wiatrem miękko kołysane  
 W jego gadanie zasłuchane

Noc pachnie miodem i miętą  
 A wianki płyną stadami  
 Płyną od zmroku, aż do świtu  
 Płyną tak znikąd do nikąd

.

## Sally Brown

sł. i muz. Ewa Frieman

Kiedy statek ma po rejsie wejść do portu  
I wiadomo, że wpłyniecie lada dzień,  
Wszystko nas zachwyca, wszystko cieszy,  
Tylko jedno z powiek spędza sen:

a E a  
d a  
d a  
F E

To Sally Brown, raz blondyna, raz Mulatka,  
To Sally Brown swój złocisty czesze lok,  
To na jej piersiach, udach i pośladkach  
Każdy z was choć raz zawiesił wzrok.

a  
a E  
d a  
F E

To Sally Brown - heroina kubryków,  
To z Sally Brown każdy z was by chętnie legł,  
Każdy, z wyjątkiem Mechaników,  
Bo Mechanicy Shanty tylko... ech...

a  
a E  
d a  
F E

Polowałam kiedyś ostro na bosmana,  
Choć chłopisko tępy był jak muł,  
Tyle razy wlec go chciałam do ołtarza,  
Na złość zawsze ktoś mi szyki psuł.

To Sally Brown...

Jedno tylko sytuacji rozwiązanie  
By spokojnie dożyć końca swoich dni -  
Zawziąć się i w życie wprowadzić  
Tę myśl, co jak obsesja we łbie tkwi:

Być Sally Brown, czy blondyną, czy Mulatką,  
Być Sally Brown i upinać włosy w kok,  
By na mych piersiach udach i pośladkach  
Każdy z was choć raz zawiesił wzrok.

Być Sally Brown - heroiną kubryków,  
By ze mną właśnie każdy chętnie legł,  
Każdy, z wyjątkiem Mechaników,  
Oni niech dalej do spótki męczą Meg.

To Sally Brown...

Bo Mechanicy, bo Mechanicy,  
Bo Mechanicy tylko Meg.sa

**Saskia***Bez Jacka*

Ojczyzną moją jest muzyka	e a
A ty jesteś jak nuta rzewna	e a
Którą na ustach	C
Po latach wraca się muzykę jak do domu	D e

I tylko nie trwóż się Saskia  
 Bo możesz mi być tak bardzo potrzebna  
 Że chyba tylko śmierci  
 Ale już cię nie oddam nikomu

Jeżeli wszystkie niebiosy	C
I wszystkie w nich serafiny	D e
Krzykiem tęsknoty wypłakam	
By się spełniła twa chwała	
Jeżeli powiem ci więcej	
Że jesteś ponad rubiny	
O jedno proszę cię Saskia	
Nie bądź zarozumiała	

Saskia, cokolwiek się stanie  
 Złotą smugą zostaniesz w legendzie  
 Bo wypisane jest ogniem na ścianie  
 Że cię nikt tak jak ja kochał nie będzie

Sięgnij po nieśmiertelność Saskia	e C
Tak jak się sięga po szmaragd, gitarę	D C
Czy jabłko rumiane, ogromne	D e

Jabłko, szmaragd przeminą  
 Jak komar brzęczy gitara  
 Lecz ja to w książkę zamknę  
 Saskia, uśmiechnij się do mnie

## Scarlett

Leonard Luther

Tysiąc osiemset sześćdziesiąty pierwszy  
W Atlancie szął tysięcy młodych nóg.  
Generał Lee podnosi w górę rękę  
Jankesom śmierć! Tak nam dopomóż Bóg.

C G a F  
C a F G  
C G a F  
C F G

Na dworcu tłok, sztandary i kobiety,  
Pociągi pełne chłopców rządnych krwi.  
W kwietniowym słońcu błyszczą epolety.  
Wiwat Południe! Wiwat stary Lee!

Scarlett – czemu słowa takie zimne,  
Jakby w gardle okruch lodu stał?  
Scarlett – wojna nie jest dla dziewczynek,  
Które nie potrafią grać va bank.

C G  
F G  
C G  
d F G

Tysiąc osiemset sześćdziesiąty drugi,  
Jesienne słońce w epoletach lśni.  
Generał Lee dochodzi do Missouri,  
Do Pensylwanii wkracza stary Lee.

Artyleryjski ogień wkrótce zdławi  
Jankeskie szczury w górach Tennessee.  
Zwycięstwa bóg Atlantę błogosławi.  
Wiwat Południe! Wiwat stary Lee!

Scarlett – czemu słowa takie zimne...

Tysiąc osiemset sześćdziesiąty czwarty,  
W krwi południowej tonie miasta bruk.  
Jankeskie psy nie wejdą do Atlanty  
– Jankesom śmierć! Tak nam dopomóż Bóg.  
Płonie Atlanta w ogniu oszalałym,  
Sztandar obłazą wygłodniałe wszy.  
Gwardia opuszcza miasto oszalałe,  
Znak krzyża szpadą kreśli stary Lee.

Scarlett – on powtarza twoje imię,  
Czując w ustach prochu smak.  
Scarlett – miłość nie jest dla dziewczynek,  
Które nie potrafią grać va bank.

**Sen Katarzyny**

sł. i muz. J. Kaczmarski

Na smyczy trzymam filozofów Europy,	G D G
podparłam armią marmurowe Piotra stropy,	G D e
mam psy, sokoły, konie, Kocham łów szalenie,	C D e
a wokół same zające i jelenie.	C D G
Pałace stawiam głowy ścinam,	Fis h
kiedy mi przyjdzie na to chęć,	Fis G D
mam biografów portrecistów,	C D e
lecz jeszcze jedno pragnę mieć!	C D G

Stój Katarzyno	e h
Koronę carów	e h
Sen taki jak ten	e a
Może ci z głowy zdjąć	C D G

Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów  
nie bawią mnie umizgi bladych lowelasów  
ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie  
już wolę łowić zające i jelenie  
ze wstydu potem ten i ów  
rzekł o mnie niewyżyta niemra  
i pod batogiem nago biegł  
po śniegu, dookoła Kremla

Stój...

Kochanka trzeba mi takiego jak imperium  
co by mnie brał tak jak ja daję całą pełnię  
co by i władcy i poddańca był wcieleniem  
i mi zastąpił zające i jelenie  
co by rozumiał tak jak ja  
ten głupi dwór rozdanych ról  
i pośród pochylonych głów  
dawał mi rozkosz albo ból

Stój...

gdyby się taki  
kochanek kiedyś znalazł  
wiem, sama wiem  
kazałabym go ściąć

## Sielanka o domu

*śł. W. Bellon  
muz. Juszczyzyn*

A jeśli dom będę miał, to będzie bukowy koniecznie

A h7 cis7 A7 D E7 A

Pachnący i słoneczny

h7 E9 cis7

Wieczorem usiądę, wiatr gra a zegar na ścianie gwarzy

h7 E7 A A7 D E

Dobrze się idzie panie zegarze tik, tak, tik, tak, tik, tak

A h7 cis7 C0 h7 E A A9

Świeca skwierczy i mruga przewrotnie

D E7

Więc puszczam oko do niej

A h7 cis7 A

Dobry humor dziś pani ma, dobry humor dziś pani ma

h7 E7 cis7 A h E7 A

Szukam, szukania mi trzeba

A E

Domu, gitarą i piórem

G D A

A góry nade mną jak niebo

E

A niebo nade mną jak góry

G D A

Gdy głosy usłyszę u drzwi czyjekolwiek wejdźcie poproszę

Jestem zbieraczem głosów

A dom mój bardzo lubi gdy śmiech ściany mu rozjaśnia

I gęźby lubi pieśni, wpadnijcie na parę chwil

Kiedy los was zawiedzie w te strony

To mój dom otworem stoi

Dla takich jak wy, dla takich jak wy

Zaproszę dzień i noc, zaproszę cztery wiatry

Dla wszystkich drzwi otwarte

Ktoś poda pierwszy ton, zagramy na góry koncert

Buków porą pachnącą nasiąkną ściany grą

A zmęczonym wędrownikom

Odpocząć pozwolę muzyką

Bo taki będzie mój dom, bo taki będzie mój dom

## Sierpień

*sł. K. I. Gałczyński  
muz. A. Wierzbicki*

Stanęły pod moim oknem, jak wiejscy muzykanci	G D H7 e
Gwiazdy, zielonooki sierpień po sadzie tańczył	C G D D7
Księżycem całowany sad się rozrzewniał	G D H7 e
Lekki był i cygański taniec sierpnia	C G D G

Łzy co nam z oczu zlecą ziemi o nas powiedzą	G D H7 e
Chodźmy w drogę, łzy w drodze obeschną	C G D
Łzy nie przynoszą ujmy, a my w tę noc wędrujemy	G D H7 e
Roziskrzoną, rozśpiewaną, bezkresną	C G C D G

Stanęły pod moim oknem, jak wiejscy muzykanci  
Gwiazdy, zielonooki sierpień po sadzie tańczył  
Raz złocistość w korze drzew drżała, to sen ją płoszył  
Ludzie mrużyli, noc otwierała oczy

## Siódme niebo

*Bez idola*

Siódma wieczór, siedem klas,	a e
Dziecko ma już siedem lat.	C G
Siódme piwo i już czas,	d C
Żeby nie pamiętać dat.	D E

W twoje ślady młodzi idą,	F
Sam to przyznasz z wielkim bólem,	C
Że zostałeś inwalidą,	F
Bo wybrałeś nie te kule.	D E

Mózg się zużył, czujesz jak  
Ledwie ci pulsuje skroń.  
Może już odwagi brak  
Skończyć jak dobity koń.

W twoje ślady...

Na mieszkanie siedem lat,  
Wyrok jak za skok na bank  
Każde życie nie z za krat,  
Każda renta - żaden szwank.

W twoje ślady...

## Smak księżycowy

sł. i muz. P. Orkisz

Już dawno nie byłem na rajdzie, a C  
 - znajomy smak księżycowy – G a  
 syn mi na głowę wyłazi,  
 - znajomy smak księżycowy –  
 żona mnie z domu nie puszcza  
 - znajomy smak księżycowy –  
 po rajdach pozostał mi w ustach  
 - znajomy smak księżycowy.  
 A smaka mam, smaka mam jak fiks! C  
 Wypiłbym całe morze piwa! E a  
 Oczy płoną, ręce drżą, C  
 dusza z piersi się wyrywa, C  
 bo rajd się zbliża. E a

Wyjeżdżałem – dali strzemiennego, ...  
 Przyjechałem, przywitali swego! ...  
 Przy ognisku siedzę – dla rozgrzewki ...  
 Coraz częściej dobrze mi pod drzewkiem ...  
 A smaka mam, smaka mam ja fiks!  
 Wypiłbym całe morze wódki!  
 Wlewam w siebie bez umiaru,  
 piwo, wino, bimber, charę,  
 bo rajd jest krótki!

Skąd się tutaj wziąłem – nie pamiętam! ...  
 Wiem, że ciągle deptał mi po piętach ...  
 Nogi wcale mnie nie bolą, nie! ...  
 Za to w głowie szumi, huczy wre ... .  
 Ech, kaca mam, kaca mam jak fiks!  
 Żołądek neka, głowa mi pęka!  
 Gadaj, bracie, jak to było,  
 jak do domu się trafiło? –  
 nic nie pamiętam!

Lecz smaka mam, smaka mam jak fiks!  
 Na kacu tylko smak mi został!  
 Gadaj szybko, do cholery,  
 gdzie następny rajd i kiedy,  
 bo smak jest constans!  
 Wypijże se, byku, w domu!  
 Na szlaku nie rzygaj! / x3  
 Bo jak złapię Cię na szlaku –  
 nie daj Boże! – po pijaku,  
 nogi z d... powyrywam!!!

## Smutek

*śl. i muz. K. Jurkiewicz*

Taka jesteś dzisiaj śliczna, nawet z papierosem,	D G D
Gdy uwodzicielsko patrzysz poprzez tytoniowy dym.	G A
Taka jesteś dzisiaj śliczna, lecz nie pytaj proszę,	D G D
Skąd w piosenkach moich takie gorzkie łyzy.	G A D
Gdy naprawdę przyjdzie smutek,	G
Zaraz pojmiesz wszystko.	D
Jest jak step bezkresny tak,	h
Że tylko do księżycy wyć.	E7 A
A ja nawet jeszcze nie zacząłem	D
Śpiewać po rosyjsku,	G D
Jeszcze nie zacząłem wódki	G A
Szkłanką pić.	D

Taka jesteś dzisiaj dobra, serca tak wielkiego,  
Żeby smutek mój ukoić, zaraz ofiarujesz się.  
Jak sanitariuszka- wiesz- z powstania warszawskiego,  
Każdą z setki moich ran opatrzyć chcesz.

A mój smutek jest jak noc  
Skąpana w samotności,  
Jak niesiona wiatrem w ciemność  
Wątła pajęczyny nić.  
A ja nawet jeszcze nie zacząłem  
Śpiewać o miłości,  
Nie zacząłem wątpić w to  
Że warto żyć.

Taka jesteś dzisiaj mądra, tak rozumiesz wszystko,  
Zda się łapiesz w locie każdą niewypowiedzianą myśl.  
Taka jesteś dzisiaj mądra- lepiej odejść szybko,  
By nie rozczarował cię deszczowy świt.

Smutku który we mnie płonie  
Ugasić się nie da,  
Jest jak torfowisko, co się będzie wiecznie  
Pod powierzchnią tlić.  
A ja nawet jeszcze nie zacząłem  
Tak naprawdę śpiewać  
Tak naprawdę nie zacząłem  
Sobą być

## Spadająca gwiazda (Shooting star)

*sł. i muz. Bob Dylan,  
tłum.: M. Kamper*

Widziałem spadającą gwiazdę	Gh
O tobie pomyślałem	CG
Zawsze wabił cię jakiś inny świat,	Gh
Którego nigdy nie poznałem	CC
Czasem chciałbym wiedzieć	CD
Czy zdołałaś się w nim znaleźć	GC
Widziałem spadającą gwiazdę	Gh
O tobie pomyślałem	CG

Widziałem spadającą gwiazdę  
O sobie pomyślałem  
Czy zmieniłem się, czy jakim mnie widziałaś  
Choć przez chwilę się stałem  
Czy przekroczyłem linię, przeoczyłem znak  
Wiadomy tylko tobie  
Ujrzałem spadającą gwiazdę  
I pomyślałem o sobie.

Słysząc dźwięk w oddali	e
Słuchaj, bije dzwon	e7+
Piekielna maszyna	e7
Zajeżdża pod dom	A7
Coraz bliżej i bliżej	C
Módlcie się dobrzy ludzie	CG
To ostatnie kuszenie	e
Ostatni rachunek	e7+
Ostatni raz słuchasz	e7
Kazania na Górze	A7
W audycji ostatniej	C D4

Widziałem spadającą gwiazdę  
Zgasła wnet.  
A jutro będzie znów  
Kolejny dzień.  
Powiedzieć dziś co tak usłyszeć chciałaś  
Za późno jest.  
Widziałem spadającą gwiazdę  
Nie ma jej.

## Spijanie piwa

*sł. i muz. T. Liszewski*

Siedząc w knajpie przy stoliku od okna  
Zatopiłem się w szklance piwa  
Chandra w piwie całkiem zamokła  
Już nie będzie się do mnie dobijać

C C7  
F f C C7  
d G C a  
d G C

Chciałem teraz mieć trochę spokoju  
Złożyć broń i nie walczyć jak lew  
O ideał co zagubił się w boju  
W szklance piwa zatopić swój gniew

C C7  
F f C C7  
d G C a  
d G C

Ile myśli przychodzi przy spijaniu piwa  
Można sobie pomarzyć, można sobie pogdybać  
Można sobie pomarzyć, można sobie pogdybać,  
Szukam właśnie spokoju przy spijaniu piwa.

C G F C  
C G F C  
a G H7 a  
C G F C

I jedno słowo zwyczajne - spokój,  
Nie będę musiał donikąd uciec,  
Ja z tego słowa utworzę dzieło  
Jak Jobim sambę na jednej nucie.

Słowo to wplotę w nuty misternie,  
Ułożę w bukiet, w papier owinę  
Sprzedam go tanio, po cenie mizernej  
Za jeden uśmiech na jedną chwilę.

## Sponad kufla piwa

wyk. Na Bani

Jak szczyty do wzięcia, kufle kudłate	E H fis A
Wynurzają się po sobie i piętrzą w oddali	E H fis A H
Wspinają się słowa starym znanym szlakiem	E H fis A
Szlakiem dawno zdobytych już szklanic	E H fis A H

I wzrasta słono - słono potem okupiona  
 Wiatrem odarta z drzew Jaworzyna  
 Spojrzenie błądzi po szczytach zielonych  
 Gubi się w mgłą zasnutych dolinach

Wieczór gdzieś tam z wiatrem ku nocy odpływa	A H cis gis
Po kamieniach pną się myśli w nieskończoność	A H E
Ku lotom bez granic - sponad kufla piwa	A H cis D
Do bożych schronisk niepamięci drogą	A H E

Przewala się po kątach mej pijanej duszy  
 Odchodzi i wraca, potyka i wstaje  
 Grzmot dawno przebrzmiałej, radocyńskiej burzy  
 I śmiech bez pamięci, i echa wołanie

Z każdym łykiem lżejszy wzbijam się nad domy	
Ponad sady dolin i cerkiewne głowy	
W rozespanych wspomnieniach nieprzytomnie tonę	
Między drogą z Komańczy a bramą Lackowej	C D e (E)

Wieczór gdzieś tam z wiatrem ku nocy odpływa...



**Studia***sł. i muz. P. Małolepszy*

Czterech było nas w pokoju	G
Czterech wielkich piwopojów	C
Kazek, Stachu, Zdzich i ja	G D
Co dzień czyjeś urodziny	G
Tańce śpiewy i dziewczyny	C
Pierwszy odpadł Stach	G D G
Studia, to były złudzenia	C G
Nikt cię bracie nie docenia	C G
I nie będzie inżyniera	C G E A
Studia - a niech to cholera!	D G
Zdzich jak mógł unikał szkoły	
Ale podpadł docentowi	
Taki głupi traf	
Asystenci się uwzięli	
Nie zdał nic oprócz pościeli	
Poszedł w Stacha ślad	
Kazek się najdłużej trzymał	
Lecz nadeszła sroga zima	
Sesja, w niej komisje dwa	
Zmógł chłopaka groźny Luty	
Teraz ma wojskowe buty	
Czapkę i zielony płaszcz	
Biegają lata krok za krokiem	
Ja wciąż walczę z pierwszym rokiem	
Bo to ważna gra	
Każdy wydział już poznałem	
Trzech rektorów przetrzymałem	
Każdy mnie tu zna	
Odnowiłem kontakt z domem	
Piszą: "Synu co z dyplomem?"	
To już tyle trwa	
Pewnie już niedługo skończysz	
Jak pozdajesz wszystko odpisz	
Mama, tata, brat.	

## Sześć błota stóp

*Sł. H. „Szkot” Czekala  
mu. C. Tawney*

Sześć błota stóp, sześć błota stóp.

e D e D e

Uderz w bęben już, bo nadszedł mój czas,  
Wrzućcie mnie do wody, na wieczną wachtę trza tam, gdzie...

e h e D e

h e H7

Sześć błota stóp, sześć błota stóp,  
Dziewięć sążni wody i sześć błota stóp.

e D e D e

e D e D e

Ściągnijcie flagę w dół, uszyjcie worek mi,  
Dwie kule przy nogach, ostatni ścieg bez krwi, no i ...

Ostatnia salwa z burt, po desce zjadę w mig,  
Lecz najlepszy mundur nie musi ze mnie gnić tam, gdzie...

Żegnajcie bracia mnie już ostatni raz,  
Ostatnie modły za mą duszę zmówcie wraz tam, gdzie...

Mam wolne miejsce i hamak pusty też,  
Niech wam przypomina, że każdy znajdzie się tam, gdzie

Na wachcie więcej już nie ujrzyicie chyba mnie,  
Kończę ziemską podróż, do Hilo dotrę wnet tam, gdzie ...

Ląd daleko jest, przed wami setki mil,  
A mnie pozostało do lądu kilka chwil, no i ...

**Ślub**

(z repertuaru Tadzika Błazyńskiego opracował Pajonk)

Jaki był ślub	a
Proszę państwa, jak wszyscy płakali	d
Jaki był ślub	d
Od gromnicy się welon zapalił	a
Jaki był ślub	a
Było pełne prezbiterium oraz nawa	d
Jaki był ślub	E
Proboszcz komżę zostawił i nawiął.	d E
A mówiłem: „Nie pijcie przed weselem”	a
A prosiłem: „Przynajmniej nie za wiele”	a d
Wszyscy schlaliście mordy, macie więc teraz „Kobrę”	a
Macie „Kobrę” w niedzielę w kościele.	E E7
Jaki był ślub	
Proszę państwa, to nie kościół, lecz piekło,	
Jaki był ślub	
Przy okazji krwi trochę pociekło.	
Jaki był ślub	
Ławy walą się z głuchym łomotem	
Jaki był ślub	
Panna młoda straciła ochotę...	
A mówiłem...	
Jaki był ślub	
Słyszać tylko krzyk kobiet, płacz dzieci	
Jaki był ślub	
Od ołtarza na mordę ktoś leci	
Jaki był ślub	
Panna młoda krzyczała: „Gdzie woda!!!”	
Jaki był ślub	
Potem straż przyjechała ogniowa... a szkoda.	
A mówiłem...	

## Śniegowice

śl. i muz. Tomek Wachnowski

Do Śniegowic wpadłem tylko na godzinę,  
na godzinę tylko, bo to za granicą.  
I zostałem w Śniegowicach całą zimę,  
całą zimę przyszło tkwić mi w Śniegowicach.

C a  
G F

Byłem głupi, bo tak dałem się zaskoczyć,  
że przy sobie miałem tylko napiwek,  
a gdy bieda mi zajrzała prosto w oczy,  
uśmiechnąłem się i zapytałem zimy:

Co mnie tu trzyma, co mnie tu trzyma,  
co mnie tu trzyma - tylko zima i święta -  
tak odrzekła mi zima.

Źle nie było, ale rzadko tak do śmiechu,  
czasem śniegu było więcej niż herbaty.  
Za pieniądze pożyczane od kolegów  
kupowałem mały dom na duże raty.

Gdy mi mówisz, że przeciąga się ta zima,  
gdy mnie pytasz kiedy znowu Cię odwiedzę,  
Ty chcesz wiedzieć co mnie jeszcze tutaj trzyma  
Ty chcesz wiedzieć , a ja wiem, co odpowiedzieć.

Co mnie tu trzyma, co mnie tu trzyma,  
Co mnie tu trzyma - tylko zima i święta,  
tylko święta i zima.

Dziś, gdy patrzę na te moje Śniegowice  
zamrożone tak, a już nie koniec świata,  
zapominam - widzę tylko, co chcę widzieć  
i pamiętam koniec zimy w środku lata.

## Tatry mi świecą latarnią lodową

*Dom o Zielonych Progach*

Życie jak przyptyw kruszy nasze brzegi  
A góry płyną wielkie i wyniosłe  
Gdy zbyt blisko podpłyną do brzegu  
Bóg je odpycha niewidzialnym wiostem

G\* C\*  
e7 D

A one płyną w ocenia czasu  
Jak burta statku którym Bóg dowodzi  
Kiedy ogromne granitowe żagle  
Zanurza w niebie gdy z portu wychodzi

Jestem spokojny bo wiem że tam wrócę  
Wszystko co wielkie w górach zostawiłem  
Już mnie nie łudzą zwodnicze pozory  
Bo wiem, że siebie ucieczką zdradziłem

C G C G  
F C  
C G C G  
F C (----G\*)

G\* C\* e7 D

I wracam rannym pakiem i obłokiem  
Tam się serce jak kompas obraca  
Ciągłe ku szczytom ku skalnym graniom  
Wiatrem tęsknoty i mgłami powracam

I wierzę tylko tym ramionom krzyża  
Co nad górami podtrzymują niebo  
Kiedy spadamy w lawinie kamieni  
W łoskocie życia ku głębokim żlebom

Jestem spokojny bo wiem że tam wrócę  
Wszystko co wielkie w górach zostawiłem  
Już mnie nie łudzą zwodnicze pozory  
Bo wiem, że siebie ucieczką zdradziłem

## Tęsknica

*śl. i muz. A. Wierbicki*

Na przelęczy przysiadł wrzesień	e D
Śmieje się ukradkiem	C H7 e
Skrzydłem kruka włosy czesze	e D
Rozzochranym wiatrom	C H7 e
Buczynie jej wargi sine	C G
Maluje czerwienią	C H7
I korale jarzębinie	e D
W bańki cerkwi leje	C H7 e

Do gór, do beskidzkich gór	e C
Zawracamy kroki	D e
Przez równin zielony mur	C
Dolin rzecznych krocie	D e
Do gór, do beskidzkich gór	C
Zawracamy oczy	D H7
By dojrzeć w buczyny pniach	e C
Madonn twarze złote	D e

Mgły strącając po dolinach  
Jesień wozem jedzie  
Znarowione konie spina  
Worek chleba wiezie  
I naszym wołaniem  
Zmęczona odchodzi  
Tylko echo wyprowadza  
Na rozstajne drogi

## Transatlantyki (Pogodne popołudnie kapitana Białej Floty)

sł. i muz. Andrzej Waligórski

W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk	C G
Słońce świeci złotą smugą	a e
Pan kapitan białej floty	F C
Idzie przez ulicę Długą	F G

Idzie z marynarską fają  
 W oczach ma szelmowskie błyski  
 Przekupki się w nim kochają  
 Podziwiają go turystki

Transatlantyki na oceanach  
 A krążowniki w rejsach ćwiczebnych  
 Każdy z nich musi mieć kapitana  
 Nasz kapitan też jest potrzebny

Odkoczyły drzwi tawerny  
 Szmer uznania przebiegł salon  
 Wdzięk niezmierny, szyk cholerny  
 Na rękawie złoty galon

Duże piwko panno Helu  
 Jutro w rejs wyjdziemy może  
 To przywiozę Heli z Helu  
 I bursztyny i węgorze

Transatlantyki na oceanach...

Piwo w pianie, Bałtyk w pianie  
 Gdańsk za oknem kolorowym  
 Pańskie zdrowie kapitanie  
 Stary wilku zatokowy

W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk  
 Neptun siusia w swoją studnię  
 Pan kapitan białej floty  
 Ma dziś wolne popołudnie

Transatlantyki na oceanach...

## Trawa

*śl. Julian Tuwim  
muz. Piotr Bachorski*

Trawo, trawo do kolan  
Podnieś mi się do czoła  
Żeby myślom nie było  
Ani mnie, ani pola

G\* a C

G\* a C

Żeby ja się udzielił  
Przekwiecił do rdzenia kości  
I już się nie oddzielił  
Słowami o twej świeżości

D e

C G

D e

C G

G\* a C

Abym tobie i sobie  
Jednym imieniem mówił  
Albo obojgu trawa  
Albo obojgu tuwim

**Trzy dni w Gorcach jesienią**

sł. i muz. B. Pająk

Jakiś dworzec, piąta rano	a E
Kawa parzy moje ręce	G C E
Pociąg w dali jeszcze zarył	d G
I dojechał, i zostawił	C a
Znów mam góry, tylko góry i nic więcej.	d E a

Jakaś droga, jakiś kamień  
 Nieskończoność po widnokres  
 Nogi moje radę dadzą  
 I gdzie zechcą doprowadzą  
 Całe czoło potem lśni - jest takie mokre.

A na Gorcu, Już w bacówce  
 Jest ognisko, wino w kubkach  
 Wypijemy, zaśpiewamy  
 Zatańczymy i pogramy  
 Odpoczniemy, odpoczniemy po wędrówkach.

No a rano przy śniadaniu  
 Popatrzymy na wschód słońca  
 I pójdziemy sobie w Gorce  
 Rozrzucimy się po drodze  
 Nie spoczniemy, nie spoczniemy aż do końca.

Potem w knajpie w Ochotnicy  
 Zimny kufel w rozgrzane gardło  
 Wychylimy pierwszy, szósty  
 I pójdziemy w las i w góry  
 I rzucimy spać się byle gdzie za darmo.

Pociąg jedzie czas się spieszyć  
 W domu czeka ktoś z obiadem  
 Góry w sercu, góry w głowie  
 Pachną, szumią, darzą zdrowiem  
 I już wiem, że kiedyś znowu tu przyjadę.

## U Maleho Glena

*Słodki całus od Buby*

Zakochałem się w barmance

C g

U Maleho Glena

C g C g

Byłem pewien, drugiej takiej

C g

W całym świecie nie ma

C g C g

Już nad ranem się kochałem

a

W całej Malej Stranie

d F C g

Pierwszy tramwaj cud ogłosił:

C g

Nowe z-baru-wstanie

C g C

A z dachów Pragi wiatr

F G

Zdmuchiwał pianę obłoków

C C/H a a/G

I strącał letni deszcz

F G

Na wspomnienia i wstążki mostów

C C/H a a/G

Kiedy już sierpniowa noc

F G

Zasypiała w strachowskich ogrodach

C F

Powiedz, że ci nie było żal

e d7

Powiedz, że ci nie szkoda

G C

Zakochałem się w muzyce

Od pierwszego słyszenia

Byłem pewien, że wdzięczniejszej pani

W całym świecie nie ma

Prowadzałem po piwnicach

Najpiękniejsze pieśni

Ciemnej nocy powierzyłem

Smutne opowieści

A z dachów Pragi wiatr...

Moja głowa pełna wiatru

Buty zakurzone

Z Gdańska- Wrocław, Nahod, Praga

I w odwrotną stronę

Albo: Piwna bladym świtem,

My i nasze pieśni...

Komisariat nas wysłucha,

Komisariat nie śpi.

A z dachów Pragi wiatr...

**U Pana Boga za piecem (Kipiatok)***Słodki Całus od Buby*

U Pana Boga za piecem, jak to za piecem,	C F
Czas się powoli telepie	C G
Błotnistą drogą na wozie deszczowa jesień	C F
Chmurę za chmurą wiezie	C G
Okna za szarą zasłoną, a góry w deszczu	a F
Wciąż nie przestają kusić,	G
Że jutro będzie pogoda, jutro na pewno,	C F
Jutro już można wyruszyć	C G

I kipiatok, wrzątek kipi, Ameryka!	F G C a
Kolejny dzień odmierzany litrami herbaty powoli znika	F G C a
I kipiatok, wrzątek kipi, Ameryka!	F G C a
Kolejny dzień odmierzany litrami herbaty powoli znika	F G a
	F G C

U Pana Boga za piecem lekko fałszywa  
 Gitara kaleczy uszy  
 Na elektrycznych grzejnikach zajęły miejsca  
 Swetry, skarpety i buty  
 Ludzie z mgły wolno wracają ze swojej bazy  
 Z chmielową nadzieją w duszy  
 Że jutro będzie pogoda, jutro na pewno,  
 Jutro już można wyruszyć

I kipiatok, wrzątek kipi...

U Pana Boga za piecem robi się pusto  
 Na każde słońca skinienie  
 Dopiero wieczór zaprasza deszczowe kroki  
 Już słyhać, jak dudnią w sieni  
 I każdy skrawek podłogi zmienia się teraz  
 W ogromne snów kartoflisko  
 A góry rosą tuż obok, a gwiazd gromady  
 Podchodzą naprawdę blisko

I kipiatok, wrzątek kipi...

## W czas zmartwychwstania

*sł. i muz. Bez Jacka*

W czas zmartwychwstania Boża Moc  
Trafi na opór nagłych zdarzeń  
Nie wszystko stanie się w tę noc  
Według niebieskich wyobrażeń  
Są takie gardła, których zew  
Umilkł w mogile bezpowrotnie  
Jest taka krew przelana krew  
Której nie przelał nikt dwukrotnie.

e C  
D e  
C  
D a7 e

I cóż, że surma w niebie gra  
By nowym życiem świat odurzyć  
Nie każdy śmiech się wzbudzić da  
Nie każda łza się da powtórzyć

C D e  
C D e  
C D e  
C D e

Są takie gardła co już dość  
Zaznały grozy w swym konaniu  
Jest taka dumna w ziemi kość  
Co się sprzeciwia zmartwychwstaniu.

## W górach (jest wszystko...)

*sł. Jerzy Harasymowicz  
muz. Wojciech Szymański*

W górach jest wszystko co kocham  
Wszystkie wiersze są w bukach  
Zawsze kiedy tam wracam  
Biorą klony mnie za wnuka

G h C D

Zawsze kiedy tam wracam  
Siedzę na ławce z księżycem  
I szumią brzoź kropidła  
Dalekie miasta są niczym

Ja się tam urodziłem w piśmie  
Ja wszystko górą zapisałem czarnym  
Ja jeden znam tylko Synaj  
Na lasce jałowca  
Na lasce jałowca  
Na lasce jałowca  
Wsparty

G a e D

I czerwień kalin jak cyrylica pisze  
I na trąbitach jesieni głosi bór  
Że jedna jest tylko mądrość  
Że jedna jest tylko mądrość  
Że jedna jest tylko mądrość  
Dzieło zdjęte z gór

Ja się tam urodziłem w piśmie  
Ja wszystko górą zapisałem czarnym  
Ja jeden znam tylko Synaj  
Na lasce jałowca  
Na lasce jałowca  
Na lasce jałowca  
Wsparty

## W lesie listopadowym

*sł. J. Harasymowicz  
muz. A. Koczewski*

Wokół góry, góry i góry	E a
I całe moje życie jest w górach	E a
Ileż piękniej drozdy leśne śpiewają	C G
Niż śpiewak płatny na chórach	E a
Wokół lasy, lasy i wiatr	a E a
I całe życie w wiatru świstach	E a
Wszyscy, których kocham, wita was	C G
Modrzewia ikona złocista	E a

Jak łasiczki ścieżka w śniegach	E a
Droga życia była kręta	d G C
Teraz z lasów zeszła na mnie	d a
Młodych jodeł zieleń święta	E a
Nieludzką ręką malowany jest	
Wielki smutek duszy mojej	
Lecz nawet złockiej ikonie	
Ja nigdy nic nie powiem	

Ważne są tylko kopuły pieśni  
Które na górze wysokiej zostaną  
Nikt nie szuka inicjałów cieśli  
Gdy cieśle dom postawią  
Przyjaciele, którzy jemioty czcicie  
Dobrze, że chodzicie światem  
Wkrótce jodełkę zieloną spalicie  
By darzyła was ciepłym latem

**W malinowym chruśniaku**

Bez Jacka

	e C G h e C G h C G a G C h C h
W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem	e C G h
Zapodziani po głowy po długie godziny	e C G h
Zrywaliśmy przybyłe tej nocy maliny	C G a G
Palce miałaś na oślep skrwawione ich sokiem	C h C h

Bąk złośnik huczał basem, jakby straszył kwiaty  
 Rdzawe guzy na słońcu wygrzewał liść chory  
 Złachmaniałych pajęczyn skrzyły się wisiory  
 I szedł tyłem na grzbiecie jakiś żuk kosmaty

Duszno było od malin, któreś szepcząc rwała  
 A szept nasz tylko wówczas nacichał ich woni  
 Gdym wargami wygarniał z podanej mi dłoni  
 Owoce, przepojone wonią twego ciała

I stały się maliny narzędziem pieszczoty	e C D e
Tej pierwszej, tej zdziwionej, która w całym niebie	C D e
Nie zna innych upojeń, oprócz samej siebie	C D C D
I chce się wciąż powtarzać dla własnej dziwoty	e C e

e C G h e C G h C G a G C h C h

I nie wiem jak się stało, w którym oka mgnieniu  
 Żeś dotknęła mi wargą spoconego czoła  
 Porwałem twoje dłonie – oddałem w skupieniu  
 A chruśniak malinowy trwał wciąż dookoła



## We wtorek po sezonie

*sł. W. Buchcic  
muz. R. Pomorski*

Złotym kobiercem wymoszczone góry	C F C
Jesień w doliny przyszła dziś nad ranem	e F C G
Buki czerwienią zabarwiły chmury	C F E a
Z latem się złotym właśnie pożegnałem	F G C

We wtorek w schronisku po sezonie	C F G C
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość	a D G
Za oknem plucha, kubek parzy w dłonie	C F E a
I tej herbaty, i tych gór mam dość	F G C

Szaruga niebo powoli zasnuwa  
Wiatr już gałęzie pootrzęsał z liści  
Pod wiatr, pod górę znowu sam zasuwam  
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić  
A czas sobie płynie wolno panta rei  
Do ciebie tylko już nie umiem trafić  
Kochać to więcej siebie dać, czy mniej

## Wędrowanie

*sł. i muz. B. Pajók*

Porzuciłem mój dom i wyruszyłem w góry e C D e  
Porzuciłem miasto, swobodą cieszę się. E C D G  
Porzuciłem mój dom i w niebo aż pod chmury a D G e  
Tam gdzie świat jest inny. Tam gdzie dzień. C H7  
Wieczny dzień e

Ja wciąż idę i idę z podniesioną głową C D G e  
Ja chodzę po górach i z życia się cieszę. C D G e  
Ja wciąż idę i idę i ziemię mam pod nogą C D G e  
Ziemię, którą kocham, aż po kres. C D G e  
Aż po kres. e

Dla mnie rano zaśpiewa najpiękniejszy słowik  
Dla mnie słońce i woda, góry, chmury, deszcz  
Tu nie spotka mnie żadna dość przykra przygoda  
Tu jest życie piękne, tutaj się,  
Życiem ciszę się.

Kilometrów za sobą zostawiłem sporo  
Buty już poździerane, spodnie tak jak łach.  
I za rok też powrócę tutaj by wędrować  
By przemierzać szlaki, cały kraj  
Cały świat.

**Wędrują ludzie***Saskia*

Z wiarą w sercu	F B
Z nadzieją u boku	F B
Co dzień od rana	d C
Byle do przodu	B

W huku czy w ciszy  
 W burzy czy w słońcu  
 Krok po kroku  
 Ciągłe ku końcu

Wędrują ludzie z plecakiem uśmiechu	F C
Z balastem smutku i oddechu	d B
I nie chcą spocząć nawet na chwilę	
Bo tak się boją, że ich coś ominie	

## Wędrujemy (dwa światy)

*sł. Magda Snarska  
muz. Tomasz Borkowski*

Wędruję ścieżką od ciebie do ciebie  
Choć droga prowadzi tylko przez góry  
Przez świat zatopiony wierzchołkami w niebie  
Dwa światy znam - lecz ten mój to który?

A9  
fis F A9  
A9  
FIS F A9

Góry rozpadły się w stos fotografii  
Poprzecinane wąwozami miasta  
Ale ty mój świat ułożyć potrafisz  
I świat znów zaczyna w góry się zrastać

D E7  
A9 fis F A9  
D E7  
A9 fis F A9

Góry to nasze spiętrzone marzenia  
W górach ludzie jak one rosną ku niebu  
Morze szczytów nas w żeglarzy przemienia  
Sterujących coraz dalej od brzegu

C G a F  
C G a F  
C G a F  
C G a F

Góry to ludzie którzy je niosą w plecaku  
Ludzie są jak góry które noszą w sobie  
Gdzie oczy poniosą wędrujemy szlakiem  
A u celu i tak czeka drugi człowiek

G a F  
C G a F  
C G a F  
C G a F

Wędruję ścieżką od ciebie do ciebie  
Choć nie ma drogi poza górami  
Już poza tobą świata nie dostrzegam  
Zawieszony między dwoma światami

Tęsknię za tobą na pustych szczytach  
Lecz mój wzrok nie sięga w doliny  
U świata krawędzi z chmur skłębionych czytam  
Świat na tobie się kończy na tobie zaczyna

Góry to nasze spiętrzone marzenia  
W górach ludzie jak one rosną ku niebu  
Morze szczytów nas w żeglarzy przemienia  
Sterujących coraz dalej od brzegu

Góry to ludzie którzy je niosą w plecaku  
Ludzie są jak góry które noszą w sobie  
Gdzie oczy poniosą wędrujemy szlakiem  
A u celu i tak czeka drugi człowiek

**Wiara***Smak Jabłka*

Mam jeszcze dosyć wiary	G D
W ciebie i w siebie i w nas	C G
Wziąłem ją z mojej gitary	G D
Tego nauczył mnie czas	C D G

Teraz popłynę powietrzem  
Światłem opadłym z gwiazd  
Dni ponazywam odeszłe  
Z naszych podniebnych lat

Ty ze swej drogi nie wracaj  
Choćby dogonił cię krzyk  
Słowa nic przecież nie znaczą  
To tylko umarł nikt

## Wieczór

*sł. J. Harasymowicz,  
muz. G. Śmiałowski*

Na rozstaju dom się zasiał  
Tu zielone deski rosły  
Z sówkami małymi zanoszę  
Do góry lecącej modły

D G  
h7 A  
D G  
h7 A G A D

Tu świerszcz stuka w parapet  
Rogu zielonym patykiem  
Pod swe chorągwie modre  
Ja podłożyłem muzykę

D G  
h7 A  
D G  
h7 A G A D

Wierzba – dom mój strzyżony  
Tu słuchać tylko świerszcza trzeba  
Do góry nogami czytam  
Wielką gazetę nieba

e G  
D A  
e fis7  
h7 A G A D

We wierzbie stół jest drewniany  
I czasem nawet świeca  
Wierzbę na siebie zarzucam  
Gdy wichur góram uderza

I do wieczornych modlitw  
Ustawiają się konie ze stukaniem  
U rąk mych nozdrza świata  
Zwęszyły wiersza cukier

Wierzba – mój płaszcz włóczędzy  
Z urwaną klapą zieloną  
Że jest nazbyt szeroki  
Podnajmuję go sowom

I tylko brzoza jak koń  
Strząsa z siebie deszcz zielony  
Po sadzie dziadek chodzi  
Wypalone zbiera gromy

Wierzba – dom mój strzyżony...

## Wiosna z gór

*Słodki całus od Buby*

Wiosna z gór do morza szła	C F
Zielenią kryła lasy	F G
Nie wiem sam czy kuszysz mnie	C F
Czy stroisz sobie żarty	F G
Wiosna z gór do morza szła	F C
Już coraz mniej nieśmiała	F G
Powiedziałaś: jeszcze tak	C F
Wysoko nie latałam	F G C

Cały świat na własność brać	F a
Zasady mając za nic	F G
Delikatnie lekko tak	C F
Przekroczyć każdą z granic	F G C

Czy pozwolisz bym jak wiatr poplątał twoje włosy  
 Czy pozwolisz okryć się jedynie blaskiem nocy  
 Wiosna z gór do morza szła sztormowe niosła fale  
 Powiedziałaś: jeden raz to tak jak gdyby wcale

Cały świat na własność brać...

Gdzieś daleko mieszka czas co może leczyć rany  
 Gdzieś daleko mieszka wiatr co niesie wielkie zmiany  
 Wiosna z gór do morza szła płynęła nad łąkami  
 Nie mówiłaś nic gdy los pociągu trzaskał drzwiami

Cały świat na własność brać...

## Z Aniołami

*sł. i muz. Piotr Podgórski*

Wielkiego miasta krzyk  
Obudził się i znikł  
Zdjął z powiek łuski snu  
I pognał do gwiazd co tchu.

C G a  
F C G  
C G a F  
C G C

Poczułem wtedy broń,  
ANIOŁA BRATNIA DŁOŃ  
nie będę się więcej bał  
ANIOŁÓW WOKÓŁ MAM

A tymczasem zanim przyjdzie sen  
I oczy szklące mi zamknie powieką  
Weź proszę moje ręce dwie  
I ponieś je, ponieś, daleko daleko.

Wielkiego miasta krzyk ...

**Zabieszczaduj dzisiaj z nami***Stare Dobre Matżeństwo*

Zabieszczaduj dzisiaj z nami	C G
niech pokłonią ci się połoniny	F C
zabieszczaduj razem z aniołami	a F C e
lot swój kieruj do Górnej Wetliny	F G
Zabieszczaduj znowu z nami	a e
tutaj czas anielsko płynie	F G C
każdy potok gada z aniołami	F a
o bieszczadzkiej wspomina krainie	F G C
Studnie tutaj zarosły wspomnieniem	G a
sady tutaj pokrzywione dziko	F C G
w procesji sierpniowej schodzą zioła	F e G a
do cerkiewek pukają po cichu	F G
Ta kraina święta niepojęta	a e
w tej krainie pięknie tajemniczo	F C G
tu nad nami bieszczadzkie anioły	F e G a
uskrzydłone bieszczadzką modlitwą	F G
Zabieszczaduj dzisiaj z nami...	C G



## Zapach chleba

*śl. i muz. Mariusz Borowiec*

Kolejna noc Wielkim Wozem wędruje G C9/5 a7 D  
 Ze szczytu Tarnicy można go złapać za koło G C9/5 a7 D  
 Księżyc granie gór cienką kreską maluje C D G e  
 Na złoto, zielono i na czerwono C D G

A góry się piętrzą i rosną do nieba C h e  
 Bieszczadzkie baśnie nam szepczą do ucha C D G  
 Zapachem połonin i pieczonego chleba C h e  
 Śnić się będą, gdy znowu zapanuje plucha. C D e/G

Kolejny bar i stół pełen piwa G C9/5 a7 D  
 Na ławach zasiadły upadłe anioły G C9/5 a7 D  
 W kuflach skrzydlatych zmęczenie odpywa C D G e  
 Splatają się pieśni z dźwiękami gitary C D G

Kolejny szlak pnie się krętą drogą G C9/5 a7 D  
 Warkoczem połonin, panien roześmianych G C9/5 a7 D  
 Deptany ciężką, ludzką nogą C D G e  
 Prowadzi nas do schronisk – rajów obiecanych. C D G

Ostatni refren:

D cis fis  
 D E A  
 D cis fis  
 D E fis/A

## Zapiszę śniegiem w kominie

*sł. i muz. R. Kasprzycki*

A jeśli zabraknie na koncie pieniędzy,  
I w kącie zagnieździ się bieda.  
Po rozum do głowy pobiegnę niech powie,  
Co sprzedać by siebie - nie sprzedać.

D A G D  
D A G  
D A G D  
D A G

Zapiszę śniegiem w kominie,  
Zaplotę z dymu warkoczyk,  
I zanim zima z gór spłynie wrócę.  
Zapiszę śniegiem w kominie,  
Warkoczyk z dymu zaplotę,  
I zanim zima z gór spłynie wrócę,  
I będę z powrotem.

D A  
h fis  
G D A  
D A  
h fis  
G D A  
G A D

A jeśli nie znajdę w swej głowie rozumu  
To paszport odnajdę w szufladzie.  
Zapytam go może, on pewnie pomoże,  
Poradzi jak sobie poradzić.

Zapiszę śniegiem w kominie...

A jeśli zabraknie ci w sercu nadziei,  
Bo powrót jest zawsze daleko.  
Przypomnij te słowa, zaśpiewaj od nowa,  
Bym wiedział, że ktoś na mnie czeka

G D C G  
G D C  
G D C G  
G D C

Zapiszę śniegiem w kominie,  
Zaplotę z dymu warkoczyk,  
I zanim zima z gór spłynie wrócę.  
Zapiszę śniegiem w kominie,  
Warkoczyk z dymu zaplotę,  
I zanim zima z gór spłynie wrócę,  
I zawsze już będę z powrotem.

G D  
e h  
C G D  
G D  
e h  
C G D  
C D G

## Zaproszenie na wycieczkę

sł. Konstanty Ildefons Gałczyński  
muz. Adam Tkaczyk

Sobota, godzina trzecia,  
ach, jaki piękny świat.  
Motyl z szuflady wyleciał  
i wietrzyk przez okno wpadł.  
Piosenka w szalonej głowie  
szumi jak młody las,  
za miasto, za miasto panowie  
wędrujemy w majowy czas.

e D C D e D C D  
e D  
C D  
e D  
C D  
C  
D  
e  
C D

"Na majową wycieczkę!"  
śpiewaj ze mną i mruż.  
Zostaw suszkę i teczkę,  
zamknij biurko na klucz.  
Popatrz tylko na drzewa,  
na te brzozy i bzy.  
Bez kwitnie, wilga śpiewa,  
kwitnij, śpiewaj i ty.

G D  
C D  
G D  
C D  
G D  
C D  
G D  
C D G

Na szosie, szerokiej szosie  
ileż młodzieńczych snów.  
Boso pójdziemy po rosie,  
kapelusz zrzucimy z głów.  
Z odkrytą głową na wietrze  
miło tak razem iść.  
Pachnie majowe powietrze,  
tańczy brzozowy liść.

"Na majową wycieczkę!"...

A kiedy wietrzyk odświeży  
łąkom rozgrzane źdźbła,  
do romantycznej oberży  
zawiedzie nas ścieżka pstra.  
Świerszczyk zaćwierka w kominie,  
nietoperz wzleci nad mur  
i pełny księżyc popłynie,  
jak okręt, przez porty chmur.

"Na majową wycieczkę!"...

## Zburzenie baru

*muz. M. Kamper,  
sł. J. Harasymowicz*

Mały i żółty jak chińska dżonka	E A
Wkrótce zburzą bar Na Stawach	A E
Już cumuje nad nim jak krążownik	E A
Wielki biurowiec w urzędowych sprawach	A E
Wkrótce zburzą ludzi z baru	E
Zburzą ich czapy zuchwałe	A
Nieba runie stary gołębnik	E
I będą poematy przesłuchane	A E
Kiedy runie Na Stawach bar	E
Grube kufle jak cheruby uniosą Bar Wierszy	A E
Czarna życia toczyła się platforma	E A
Twardy duszy formował się krawężnik	A E
Póki jeszcze czas gitary	H7
Niech gitara wasza płacze	A
Wyłazi spod czapy wolności kosmyk	cis
I to bardzo niepokoi władzę	A
Do dachów przedmieścia wam	H7
Biją wszystkie jesienne gawrony	A
Chociaż czasem rozbity kimbol	cis
I wrak gościa usuwają z drogi	A
Na razie w środku placowej uciechy	H7
Miasto wam jeszcze jak piwo postawię	A
I wzniosę zdrowie czap waszych	cis
Uszanuję zaułki kulawe	A cis A
Żałobne piwo dają w barze Na Stawach	
W żeberkach już piszczą rekwije	
Bar jak beczek piramida runie	
Pod gruzami grzebiąc kariatydę	
I rozumiem Madonnę placu	
Z sercem przebitym kuchennym nożem	
I rozumiem przyjaciele wasze	
Na dnie kufla dusze stracone	
Póki jeszcze czas gitary...	
Do twarzy przedmieścia całej w bliznach	
Dziś goście nie chcą się przyznać	
Tam władza jeździ z różgą gumową	
Frajerów zbiera elektrowóz	
Ja rozumiem wasz stracony świat	
Do czap piętrowych przyjaźni nie taję	
Ja rozumiem niebo całe w szwach	
Powiazaną drutem gitarę	

**Zbyszek***Domowe melodie*

Zbyszek nie był faworytem	A
na długim dystansie	h (A)
szukał zwady i podkładał rentę matce	cis h
jak jadł chleb z pasztetem ukruszył się cały	D cis
jego wieś milczała a on kotki w rzece topił	A E A
a ja lubiłam Zbyszka takim jak był	E
granatowe oczy kiedy był zły	A
oranżowe stopy w nich płynie czas	E
który poszedł ze Zbyszkiem w las	A E A
Tu nie było takiej co nie znała Zbyszka	A h (A)
ciągnął w krzaki i całował je z opryszczką	cis h
pod paznokciem trzymał serce i swój świat	D cis
które zjadał jak mu wódki było brak	A E A
Zbyszek miał trzydzieści osiem lat	A
i przepadł	h (A)
zmyła woda kroki jego co wydeptał	cis h
ludzie mówią, że go diabli może wzięli	D cis
że takiego tylko diabły mogą brać	A E A

## Zgaśnij księżycu

*sł. Andrzej Bursa  
muz. Anna Tworzydło*

Z misiem w rączkach zasnęło dziecko  
miasto milczy jak tajemnica  
przyczajony za oknem zdradziecko  
- zgaśnij, zgaśnij księżycu!

**E cis / C a**  
**a / e**

Księżyc srebrne buduje mosty  
księżyc płacze zielonymi łzami  
księżyc jest tylko dla dorosłych  
zastoń okno, zastoń okno mamó!  
(zastoń okno mamó. proszę.)

**A / C**  
**fis / a**  
**A / e**  
**H / F**  
**CaeC**

Księżyc srebrne buduje mosty  
księżyc płacze zielonymi łzami  
księżyc jest tylko dla dorosłych  
zastoń okno, zastoń okno mamó!

**E / C**  
**cis / a**  
**a / e**  
**A H / F**

Z wież wysokich przez liści szpalery  
na dorosłych zstępuje księżyc  
synek ma trzy lata dopiero  
jemu jeszcze nie wolno tęsknić

Jeszcze będą burzliwe noce  
srebrne miasta, dużo goryczy  
wstań mamusiu zastoń okno kocem  
zgaśnij, zgaśnij księżycu!

## Złockie niebo cerkiewne

*sł. Jerzy Harasymowicz  
muz. Grzegorz Śmiałowski*

W dziupli ikon drzemią bezrobotni prorocy  
Zastaniają się od świata lilią Świętą  
I planety podobne do słończników krążą  
Modrą kopułą cerkiewną

D C5 G D G fis7 h A7  
D C5 G D G fis7 h7  
e fis h7 A2  
G A D

Jest tam i księżyc z bródką chudy jak diasek  
I jest komet twarz smagła z czerwonymi wstęgami  
I słońca lwia głowa i gwiazd modry piasek  
I płynie Święta Olga z ogromnymi oczami

h A G D  
C5 G D D A  
h A G D  
e fis G A D

I krążą planety i trwa Łemków niebo  
Mocno tkwią w ziemi cerkiewne korzenie  
Któż zatrzyma w jego jastrzębim locie słońce Łemków  
Któż zatrzyma ich mają buczącą jak trzmiel ziemię  
Któż zatrzyma w jego jastrzębim locie słońce Łemków  
Któż zatrzyma ich mają buczącą jak trzmiel ziemię

Jest tam i księżyc z bródką chudy jak diasek

## Złotym szlakiem

śl. i muz. Tomek Jarmużewski

Do nowych gór, nieznanymi dróg  
Nie dojdziemy w tym sezonie,  
Popołudnie tek leniwie świeci w twarz.  
Jeszcze z góry oglądamy świat,  
Choć czujemy już lata koniec,  
Chociaż wiemy, że za chwilę z nami wraz...

C e  
F C  
d F G  
C e  
a C  
d F G

Bukowych liści złotym szlakiem  
Wyruszy lato w siną dal,  
Odlecą ptaki, nabierze siły wiatr.  
A my spokojnie, jak na spacer,  
Odejdziemy za nim w ślad,  
I tak wiemy, że wrócimy tu nie raz.

d G  
e a  
d F C  
d G  
e a  
d F G C

Płowieją wokół trawy górskich hal,  
Kram z bagażem jeszcze czeka,  
Pożegnalnych pieśni dźwięki ciągle brzmią.  
Czy to my zatrzymać chcemy je,  
Czy to ono na nas czeka,  
Zanim, tak jak my na rok...

Bukowych liści złotym szlakiem... | x 2

Spotkamy się któregoś dnia,  
By zimowe ogrzać chłody,  
W stosie zdjęć kolorów znaleźć ślad.  
A gdy zamknie się już ostatnia z kart,  
Dopniemy je do pliku lat  
Nim kolejne przyjdzie i znów się skończy tak:

Bukowych liści złotym szlakiem... | x 2

## Znalezione (znalazłem siebie...)

*sł. Jerzy Harasymowicz  
muz. Wojciech Szymański*

Znalazłem siebie  
W tych górach  
W tych drzewach

G a C D  
G C a a C H

Ubranych jesienią  
W wyszywane rękawy pochodzenia

Ja siwy wataha  
Wyciągnąłem przez Boga pisany los

Dlatego, Panie , dopóki sił  
Dźwigam ikonę przeznaczenia  
( bo przecież:)

Pisze w buki coraz dalej  
Pisze w buki coraz głośniej  
Dopóki głos...

## Zostanie tyle gór

*sł. Jerzy Harasymowicz  
muz. Wojciech Szumański*

Zostanie tyle gór	e
Ile udźwignąłem na plecach	C
Zostanie tyle drzew	G
Ile narysowało pióro	D (A)

Tak gotowym trzeba być  
do każdej ludzkiej podróży  
Tak zdecydują w niebie  
lub serce nie zechce już służyć

Ja tylko zniknę wtedy  
w starym lesie bukowym  
Tak jakbym wrócił do siebie  
Po prostu wrócę do domu

Zostanie tyle gór...

I wszystko tam będzie jak w życiu  
I stół i krzesła i buty  
Te same nieporuszone  
Na niebie zostaną góry

Tylko ludzi nie będzie  
Tych co najbardziej kocham  
Czasem we śnie ukradkiem  
Zamienią ze mną dwa słowa

Zostanie tyle gór...

Będą leciały stadem liście  
Duszycki i szepty ich w lesie  
Będzie tak wielki i świsty  
Rok cały będzie tam jesień

Moje drzewa będą szumiały  
Na tym i tamtym świecie

**Zostań ze mną***Słodki Całus od Buby*

Pojedź ze mną do Wrocławia  
 Przecież wiem, jak bardzo chcesz  
 Nie jest łatwo porozmawiać  
 Nie jest łatwo, sama wiesz  
 Nawleczy na sznur rzeki  
 Koralki małych wysp  
 Pojedź ze mną do Wrocławia  
 Pomyśl- tylko ja i ty

C G F C G a C G F C G a G F  
 C e  
 C e  
 F C  
 G F  
 a F C  
 a C  
 C e  
 F C  
 C G F / C G F

Skoczmy razem na Manhattan  
 Świat tak bardzo skurczył się  
 Można w samym pępku świata  
 Swoich kilka minut mieć  
 W Mieście Które Nigdy Nie Śpi  
 Czasem błądzi nawet czas  
 Może zbliży nas do siebie  
 Przenikliwie zimny wiatr

Mówisz nie ma powrotu i nigdy nie będzie  
 Lecz ja wcale nie chcę wracać  
 Czas się może zacząć jutro  
 Świat to cała reszta świata

F C G a  
 G F / C G F  
 F a  
 F G

Zostań ze mną choć na chwilę  
 Czy to warto wciąż tak gnać  
 Z wielu dróg pokryte pyłem  
 Buty mogą w kącie spać  
 Za oknami ruda jesień  
 Mroźnej zimy śnieżny ślad  
 Zostań tak jak nigdy wcześniej  
 Zostań tak jak w moich snach

## Zostawiam wam to wszystko

*śl. i muz. Mariusz Kamper*

Zostawiam wam to wszystko jak się zostawia list	C e F C
Albo jak zbędny bagaż, gdy miejsca nie ma w walizce.	a e F G
Znamy się zbyt długo, mech porósł nasze dni,	F G C F
A jak będzie mi źle, wtedy może napiszę.	C a F G
Znamy się zbyt długo, mech porósł nasze dni,	F G C F
A jak będzie mi źle, wtedy może napiszę.	C a F G C

Zobacz, jak po ulicach w zawody z sobą gna wiatr,	C e F C
Wplata liście we włosy chichoczących licealistek.	a e F G
W górę podrywa spódniczki, a uda	F C
Co ładniejsze obejrzy dokładnie	F G C

Zostawiam wam to wszystko...

Kramarka za rogiem w zziębniętej dłoni trzyma  
Z resztek zimy utkany sweter,  
Z garścią pełną nadziei wciąż liczy  
Na grosz, czy na lepszy dzień...

Zostawiam wam to wszystko...

Portowi męczennicy, królowie pijaczkowie,  
Na czas ich zawsze przywiedzie niezawodny czerwony nos.  
Przycumowują przy schodkach baru,  
Którego okna nabiegły krwią...

Zostawiam wam to wszystko...

**Zwiewność**

*sł. B. Leśmian  
muz. Z. Stefański*

Brzęk muchy w pustym dzbanie co stoi na półce	a
Smuga w oczach po znikłej za oknem jaskółce	G
Cień ręki na murawie a wszystko niczyje	F
Ledwo się zazieleni już ufa, że żyje	E

A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóża	a
Jak buńczucznie do boju z mgłą się napurpurza	G
A jest go tak niewiele, że mniej niż niebiesko	F
Nic prócz tła biały obłok z liliową przekreską	E

W dal świata w ślepiach wróbla, spotkanie traw z ciałem  
Szmery w studni ja w lesie, byłeś mgłą - bywałem  
Usta twoje w alei, świt pod groblą we młynie  
Słońce w bramie na oścież, zgon pszczoł w koniczynie

Chód po ziemi człowieka co na widnokresie  
Malejąc mało zwiewną gęstwę ciała niesie  
I w tej gęstwie się modli i gmatwa co chwila  
I wyziera z tej gęstwy w świat i na motyla

## Żegluj

*Mechanicy Shanty*

Żegluj, żegluj tam gdzie Nowa Szkocja  
 Żegluj, żegluj gdzie wstaje nowy dzień.

C e a F G  
 C e a F G C

Głos Nowej Szkocji nam przynosi wiatr  
 To zapowiedz nowych dni.  
 Znowu woła do nas rykiem fal  
 Tam znajdziecie nowy świat.

a G C  
 F C F  
 d C G C  
 F C G

Znów dumny brzeg będzie witał was  
 Majestatem groźnych skał  
 Każdy dzień znów światem przywita was  
 Coraz bliższym stanie się,  
 Twoim własnym domem stanie się.

a G C  
 F C F  
 d C G C  
 F C F  
 d G C

Żegluj, żegluj...

Atlantyk bije falą w stromy brzeg,  
 Wściekle ryczy pośród skał.  
 W górze dzikich ptaków słyszeć śpiew  
 Głos ich płynie z wiatrem w dal.

Tam bujnej trawy się kołysze łan  
 I strumyków cichy szept  
 W mej pamięci zawsze będzie trwał  
 Lecz niedługo powiem wam,  
 Lecz niedługo wszystkim powiem wam.

Żegluj, żegluj...

**Żyje się raz**

Spytałem tyja co przy barze pił a  
 Gdzie ta dziewczyna która wczoraj była z nim  
 Gdzie jego dziecko które pod skrzydłem serca d  
 Zakwitało w niej a  
 Odpowiedział mi: E F E

Żyje się raz, żyje się raz a  
 Do diabła żyje się raz, żyje się raz d  
 A życie to taka gra E  
 W której wygrywa tylko ten najtwardszy gracz a F E

Spytałem matkę która dziecko swe  
 Do domu sierot dała jak jakąś rzecz na przechowanie  
 Choć przecież zawsze miało mieszkać w sercu jej  
 Odpowiedziała mi:

Spytałem chłopca co młodszego bił  
 Skąd tyle nienawiści nosi w sercu swym  
 Kto go nauczył tłumaczyć innym pięścią jak mają żyć  
 Odpowiedział mi:

Spytałem łotra co pod stryczkiem stał  
 Czemu w niewinne serca wbił zimną stal  
 I nie wybaczył choć przecież winy darować uczył nas Bóg  
 Odpowiedział mi:

Przecież żyje się raz ...  
 W której przegrywa nawet ten najtwardszy gracz.



## Piosenki ukraińskie, łemkowskie



## Czom ty ne pryjszow

*Ludowa piosenka ukraińska*

Czom ty ne pryjszow  
 Jak misiac zijszow,  
 Ja tebe czekała.  
 Czy konia ne maw,  
 Czy steżky na znaw,  
 Maty ne puskała?

a

C G C A7

d

C E7 a

C E7 a

I konia ja maw,  
 I steżku ja znaw,  
 I maty puskała.  
 Najmniejsza sestra,  
 Bodaj ne zrosła  
 Sidelce schowała.

A starsza sestra  
 Sidelce znalazła,  
 Konia osidlała.  
 Pojid brateńku  
 Do diwczynońky  
 Szczoz tebe czekała.

Tecze riczeńka,  
 Newełyczeńka,  
 Skocz, pereskocz.  
 Widdajte mene,  
 Moja matinko  
 Za koho ja chocz.

Dum, dum, dum, dum, dum x 3  
 Widdajte mene,  
 Moja matinko  
 Za koho ja chocz.

## Kied mi przyszła karta

*Narodowa pieśń ukraińska*

Ked me przyszła karta narokowac  
Stał ja swoho niania doszykowac  
Wstańte nianiu z hrobu zrobte taku wolu  
Ydte za nia służyć na tu wojnu / x2

a d a d a E a  
a F G C E  
a F G C E7  
a d a d a E a

Ne pidu ja służyć na tu wojnu  
Ni ne pidu służyć ja za tebe  
Ked ty przyszła karta ydy na wojenku  
Yd na wojnu służyć sam za sebe / x2

Moji kamaratia łczynte wolu  
Ydte za nia służyć na tu wojnu  
Bo ja yszczy mładyj i młade diłcza mam  
Jak nia wyruczyte, wszystko wam dam / x2

Ked mi przyszła karta narokowac  
Stał ja muzykantił doszykowac  
Hej wy muzykanty zahrajte mi czardasz  
Naj soj wytańcuju swij mładyj czas / x2

Stały muzykante czardasz hraty  
Stały mi sia z oczy syzy laty  
Nichto ne zapłacze , ni otec ni matka  
Łem za mnom zapłaczut try diwczatka / x2

A jedna zapłacze bo ja jej brat  
A druha zapłacze bo ja jej rad  
A tretia zapłacze bo płakaty musyt  
Bo ona od mene persten nosyt / x2

## Lisom, lisom

*Ukraińska pieśń ludowa*

Lisom lisom pry dołyni  
Zozułańka kukad nyni  
Heja, hoj lelija  
Lubowania to wełyka pasyja

a  
C  
C d  
a E7 a G (a)

Lisom, lisom dołynami  
Chodmy myła za hrybami  
Heja, hoj...

A my hrybił ne zberały  
Łem my zme sia lubowały  
Heja, hoj...

Tam na hori uzky stiżki  
Podme myła na oryszki  
Heja, hoj...

My oryszkiw ne zberały  
Łem my zme sia lubowaly  
Heja, hoj...

## Na potoczku-m prała

*Narodowa pieśń z Rusi Zakarpackiej*

Na potoczku-m prała,	a
Na werboczku-m kłała,	E E7
Pomoży my Pane Boże,	a
Szczo-m sobi dumala,	E a
Szczo-m sobi dumala.	a E7 a

Ja sobi dumala,  
Chłopcia mołodoho,  
A mene widdały,  
Za dida staroho.

Jak nia widdawały,  
To my tak kazały,  
Abys moja doniu,  
Dida czestowała.

Ja dida czestuju,  
Czestowały muszu,  
Pomoży my, Pane Boże,  
Wiźmy z dida duszu.

Wiźmy z dida duszu,  
Ta - j powiś na hruszu,  
Szczoby starym znaty,  
Jak mołododu braty.

Zabraú Boh staroho,  
Ne daú mołodoho,  
Pomoży my Pane Boże,  
Widdaj choć staroho

**Tam u lisi***Ludowa piosenka z Huculszczyzny*

Tam u lisi pid dubinoj,  
 Tam u lisi pid dubinoj,

a  
 C G C

Stojał kozak iz diłczynoj,  
 Stojał kozak iz diłczynoj.

C G C E / C F C G C E7  
 a E a / a d E7 a

Ty diłczyno simnadciat' lit  
 Widhadaj me zahadok sim

Widhadajesz moja budeś  
 Ne łhadajesz czuża budeś

A szczo roste bez korinnia,  
 A szczo cwite bez nasinnia.

A szczo mertwe hołos maje  
 A szczo płacze sliz ne maje.

A szczo tecze bez prohonu,  
 A chto lubyť' czużu żenu.

A chto lubyť' lulku kuryť',  
 A ne lubyť' tilky duryť'.

A diłczyyna jak stojąta,  
 Sim zahadok widhadała.

Kamiń roste bez korinnia,  
 Łyczko cwite bez nasinnia.

Skrypka mertwa hołos maje  
 Serce płacze sliz ne maje.

Woda tecze bez prohonu,  
 Żołniar lubyť' czużu żenu.

Kozak lubyť' lulku kuryť',  
 Win ne lubyť' tilky duryť'.

## Spis treści

W nielekkich czasach .....	8
Ameryka .....	9
Ataman.....	10
Bajka o tym, jak noc wigilijna wychodziła za mąż.....	11
Ballada na starą szafę i puste krzesła.....	12
Ballada o krzyżowcu.....	13
Ballada o podróży ku wielkiej przygodzie .....	14
Ballada o św. Mikołaju .....	15
Bar w Beskidzie .....	16
Barman .....	17
Beskid .....	18
Beskid Niski .....	19
Bez słów .....	20
Bezdroża.....	21
Biedny ktoś, smutny nikt.....	22
Bieszczadzkie anioły .....	23
Bitwa .....	24
Blues niepotrzebnych powrotów.....	25
Bolero.....	26
Całkiem sporo .....	27
Cedwahapięćoha, czyli miłość, szwagier i krokodyl.....	28
Cerkiew w ogniu.....	29
Chmurka (pechowy dzień) .....	30
Chudobnom.....	31
Cykl.....	32
Czasem nagle smutniejesz .....	33
Czy .....	34
Dama kier i pikowy król.....	35
Deesis .....	36
Dlaczego nie interesują mnie telewizyjne seriale.....	38
Do świtu .....	39
Dobrze, że jesteś .....	40
Dożywocie gór.....	41
Droga przez las.....	42
Dworcowy bezdomny .....	43
Gawędziarze.....	44
Górom na do widzenia .....	45
Góry i ludzie .....	46
Góry moje.....	47
Góry, skały, połoniny.....	48
Grażka .....	49
Hej, przyjaciele .....	50
Hiszpańskie dziewczyny .....	51
Huśtawki.....	52
Hymn ku czci nieśmiertelnych smakoszy piwa .....	53

Idiota (po gościńcu) .....	54
Idzie jesień .....	55
Jak .....	56
Jak okiem sięgnąć .....	57
Jak wiatr .....	58
Jedyne co mam .....	59
Jej twarz .....	60
Jesienne wino .....	61
Jeszcze jeden wiersz do ciebie .....	62
Jeszcze nie czas .....	63
Jeśli z tobą .....	64
Karczma dla samotnych .....	65
Kartka .....	66
Katiusza .....	67
Kiedy góral umiera .....	68
Koło Jana .....	69
Kołysanka dla Joanny I .....	70
Kołysanka dla Nieznajowej .....	71
Kubański szlak .....	72
Lipka .....	73
Lunatyczne wyznania .....	74
Łemkowyna .....	75
Maestro bezdomny .....	76
Majster bieda .....	77
Maniak .....	78
Miasto .....	79
Miasto, którego nie znam .....	80
Miejsca pod niebem .....	81
Miła .....	82
Modlitwa końca mojego wieku .....	83
Modlitwa wędrownego grajka .....	84
Mona .....	85
Na śmierć błazna .....	86
Na tamtym świecie .....	87
Nie jestem święty .....	88
Nie starzeć się (Forever Young) .....	90
Niebieskooki sen .....	91
Niebo .....	92
Niebo do wynajęcia .....	93
Niewidzialna plastelina .....	94
Nim stanie się tak, jak gdyby nigdy nic .....	95
Noc wspomnień .....	96
Nocna piosenka o mieście .....	97
Nowa .....	98
Ocean .....	99
Ojciec Bernardyn .....	100

Orawa.....	101
Palto .....	102
Pan i pies .....	103
Pejzaż horyzontalny .....	104
Pejzaże Harasymowiczowskie .....	105
Pijacka dobranocka .....	106
Piosenka bez tytułu .....	107
Piosenka dla Doški .....	108
Piosenka dla Wojtka Bellona.....	109
Piosenka kursanta 2014/15 .....	110
Piosenka na rozgrzanie .....	112
Piosenka o strychu .....	113
Piosenka w samą porę .....	114
Piosenka wiosenna.....	115
Piosenka z szabli.....	116
Pocztówka z Beskidu .....	117
Pod górę .....	118
Pod słońce .....	119
Poezja .....	120
Polanka.....	121
Polańska .....	122
Połoniny niebieskie .....	123
Pożegnanie Liverpoolu .....	124
Preludium dla Leonarda .....	125
Przemijanie.....	126
Przerwa w podróży .....	127
Raz do roku .....	128
Rozdziele .....	129
Rozmowa (Jano).....	130
Rozmyślania nad wodospadem (Łemata) .....	131
Rzeka .....	132
Rzeki to idące drogi.....	133
Sally Brown.....	134
Saskia.....	135
Scarlett .....	136
Sen Katarzyny.....	137
Sielanka o domu.....	138
Sierpień .....	139
Siódme niebo .....	140
Smak księżycowy .....	141
Smutek .....	142
Spadająca gwiazda (Shooting star) .....	143
Spijanie piwa .....	144
Sponad kufla piwa.....	145
Spotkajmy się .....	146
Studia .....	147

Sześć błota stóp .....	148
Ślub .....	149
Śniegowice.....	150
Tatry mi świecą latarnią lodową .....	151
Tęsknica .....	152
Transatlantyki (Pogodne popołudnie kapitana Białej Floty) .....	153
Trawa .....	154
Trzy dni w Gorcach jesienią .....	155
U Maleho Glena.....	156
U Pana Boga za piecem (Kipiatok).....	157
W czas zmartwychwstania .....	158
W górach (jest wszystko...).....	159
W lesie listopadowym .....	160
W malinowym chruśniaku .....	161
W marcu nad ranem.....	162
We wtorek po sezonie.....	163
Wędrowanie .....	164
Wędrują ludzie .....	165
Wędrujemy (dwa światy) .....	166
Wiara .....	167
Wieczór.....	168
Wiosna z gór .....	169
Z Aniołami.....	170
Zabieszczaduj dzisiaj z nami .....	171
Zajazd pod różą .....	172
Zapach chleba.....	173
Zapiszę śniegiem w kominie .....	174
Zaproszenie na wycieczkę .....	175
Zburzenie baru .....	176
Zbyszek .....	177
Zgaśnij księżycu .....	178
Złockie niebo cerkiewne.....	179
Złotym szlakiem.....	180
Znalezione (znalazłem siebie.....)	181
Zostanie tyle gór.....	182
Zostań ze mną .....	183
Zostawiam wam to wszystko .....	184
Zwiewność .....	185
Żegluj .....	186
Żyje się raz .....	187
24 lutego.....	188
Czom ty ne przyjszow.....	191
Kied mi przysła karta .....	192
Lisom, lisom.....	193
Na potoczku-m prała .....	194
Tam u lisi.....	195